

zawód: architekt nr 92

Rozmowa numeru:
Małgorzata Mirecka, Grzegorz Piątek,
Dorota Sibińska, Marcin Szczelina

marzec 2024

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP
egzemplarz bezpłatny dla członków IARP
ISSN 1898-486X / 14 700 egz.

**ARCHITECT
@WORK**
POLAND

architect meets innovations EXPO XXI Warszawa 15 i 16 maja 2024

EKSKLUZYWNE WYDARZENIE DLA ARCHITEKTÓW,
PROJEKTANTÓW WNĘTRZ ORAZ INNYCH SPECJALISTÓW

WYSTAWA

Ponad 400 starannie wyselekcjonowanych nowości
produktowych prezentowanych przez wysokiej klasy
producentów

NETWORKING

w wyjątkowej i kreatywnej atmosferze

INTERESUJĄCE SEMINARIA

BEZPŁATNY CATERING

Nowa edycja w Polsce!
AmberExpo Gdańsk
25 i 26 września 2024

ZAREJESTRUJ
SIĘ ONLINE,
UŻYWAJĄC KODU
ZAA001

Pod oficjalnym patronatem



DESIGN & PLAN by CREATIVE4

ARCHITECTATWORK.PL



ALUFIRE
stolarka przeciwpożarowa
i przegrody biurowe

Biura CBRE, Warsaw UNIT
Alufire Neo Office+

Przeciwpożarowe i bezklasowe przegrody biurowe:
Alufire Neo Systems

R_w do 56dB

www.alufire.com | +48 56 674 88 11 | biuro@alufire.pl



Innowacyjny SkyTwin – roleta zewnętrzna i screen w jednym

Aluprof, lider w zakresie dostarczania systemów aluminiowych dla budownictwa, wprowadza na rynek kolejne nowatorskie rozwiązanie – SkyTwin.

Jest to pionierski system łączący funkcje rolety zewnętrznej oraz osłony przeciwsłonecznej typu screen, stanowiący odpowiedź na rosnące wymagania inwestorów wobec efektywności energetycznej oraz komfortu użytkowania przestrzeni wewnętrznych.

WYSOKA JAKOŚĆ I ESTETYKA

Innowacyjność SkyTwin polega na integracji rolety zewnętrznej i osłony typu screen, co pozwoliło stworzyć produkt zaawansowany technologicznie. W ciepłe i słoneczne dni zastosowanie screenów pozwala na utrzymanie odpowiedniego balansu między światłem a cieniem, przy jednoczesnym zachowaniu widoczności na zewnątrz. Z kolei podczas chłodnych wieczorów zasłonięcie kurtyny rolety umożliwia utrzymanie ciepła wewnątrz pomieszczenia. To sprawia, że system zapewnia doskonałą izolację termiczną obiektów przez

cały rok, przyczyniając się do znaczących oszczędności w zakresie ogrzewania i chłodzenia budynków.

Warto podkreślić, że produkt został zaprojektowany tak, aby nie ingerować w konstrukcję okna czy nadproża, co jest kluczowe dla zachowania optymalnego bilansu energetycznego nieruchomości. Przekłada się to również na kwestie estetyczne – system doskonale wpasowuje się w elewację, stając się jej integralną częścią. Dzięki możliwości wykończenia skrzynki rolety dowolnym materiałem,

ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

Więcej informacji na stronie: www.aluprof.com



np. tynkiem bądź klinkierem, całość idealnie komponuje się z architekturą budynku, nie zakłócając jej spójności wizualnej.

W ofercie firmy Aluprof dostępna jest kolekcja specjalistycznych poszyc screenowych renomowanych producentów, tj. Copaco i Serge Ferrari. Wykorzystywane materiały wyróżniają się wysoką odpornością na codzienne użytkowanie, odkształcenia, rozdarcia, a także na warunki atmosferyczne (promieniowanie UV, deszcz, wiatr itp.). Wielość dostępnych kolorów i rodzajów tkanin sprawia, że screeny doskonale wpisują się w stylistykę budynku i spełniają wymagania estetyczne nawet najbardziej wymagających klientów.

OPTIMALNE DOŚWIETLENIE I ENERGOOSZCZĘDNOŚĆ

Atutem najnowszej propozycji marki Aluprof jest wyjątkowa funkcjonalność. SkyTwin wyposażono w dwa niezależne napędy umożliwiające niezależne sterowanie roletą i screenem, co pozwala na dostosowanie stopnia zaciemnienia oraz ochrony przeciwsłonecznej do bieżących potrzeb. Co ważne, wspólne dwuczściowe prowadnice zostały tak zaprojektowane, aby gwarantować bezkolizyjną pracę obu systemów. Warto nadmienić, że w przypadku zastosowania osłony typu screen w technologii ZIP produkt może także pełnić funkcję moskitiery, chroniąc wnętrze przed owadami.

SkyTwin jest idealną propozycją dla osób, dla których istotna jest oszczędność energii. W upalny dzień pozwala obniżyć temperaturę w pomieszczeniu nawet o kilka stopni Celsjusza i uzyskać komfort termiczny, przy równoczesnym zapewnieniu odpowiedniego widoku na zewnątrz, bez konieczności uruchamiania energochłonnej klimatyzacji. Zimą, gdy niska temperatura sprzyja szybkiemu wychładzaniu się pomieszczeń, roleta-screen stanowi dodatkową izolację termiczną, która spowalnia ten proces. Potwierdzeniem energooszczędności rozwiązania są wyniki badań wykona-

nych przez Aluprof we współpracy z Politechniką Krakowską, które wykazały, że zamknięcie zarówno osłony typu screen, jak i pancerza rolety może ograniczyć utratę ciepła przez okno aż do 35% (poziom poprawy komfortu cieplnego jest uzależniony od współczynnika przenikania ciepła U_w).

SkyTwin, jako jedyne tak wszechstronne rozwiązanie na rynku, pozwala zmniejszyć ilość energii zużywanej na chłodzenie i ogrzewanie, co w efekcie gwarantuje obniżenie kosztów eksploatacji budynków w ciągu roku nawet o 30%.

BEZPIECZEŃSTWO I O WIELE WIĘCEJ

Istotną zaletą najnowszej propozycji Aluprof jest zwiększenie poczucia bezpieczeństwa domowników, ponieważ opuszczona kurtyna rolety może zniechęcać potencjalnych włamywaczy. Należy też docenić te właściwości, które podnoszą komfort użytkowania – zapewnienie prywatności, funkcję moskitiery czy ochronę stolarki okiennej przed czynnikami zewnętrznymi. SkyTwin stanowi ponadto odpowiedź na potrzeby rynku w zakresie optymalizacji procesów produkcyjnych i montażowych. Wykorzystanie komponentów wspólnych dla systemów rolet zewnętrznych oraz screenów SkyRoll firmy Aluprof, a także zastosowanie jednej skrzynki (o wymiarach 180 x 260 mm) przekładają się na redukcję kosztów produkcji, magazynowania, transportu, jak również krótszy czas montażu.

Podsumowując, wprowadzenie na rynek systemu SkyTwin to kamień milowy w dziedzinie rozwiązań osłonowych. Dzięki unikatowemu połączeniu ochrony termicznej, funkcjonalności i estetyki produkt z pewnością zyska uznanie wśród inwestorów poszukujących nowoczesnych i energooszczędnych rozwiązań budowlanych, które podnoszą standard życia i pracy w harmonii z otoczeniem.



DACHRYNNA®

NOWOŚĆ

IDEALNE DOPASOWANIE

INNOWACYJNY
ZINTEGROWANY
SYSTEM DACHOWY



AMBASADOR PRODUKTU

Bogusław Barnaś
BxB Studio - Pracownia Projektowa

Pierwszy na rynku innowacyjny system dachowy 2w1, który łączy pokrycie dachowe w postaci panelu na rąbek ze zintegrowanym systemem rynnowym ukrytym w strukturze dachu i elewacji. Produkt stworzony przez zespół specjalistów Galeco, czołowego producenta systemów odprowadzania wody deszczowej, powstał z myślą o nowoczesnej architekturze oczekującej kompletnych, minimalistycznych i systemowych rozwiązań. Dach z idealnie zintegrowanym systemem rynnowym to przyszłość współczesnej architektury i budownictwa.

WWW.DACHRYNNA.GALECO.PL

O architekturze i o nas

Budynki cyrkularne – to chyba już dobrze znane pojęcie. W Niderlandach od 2025 r. będą mogły powstawać tylko takie obiekty, o czym opowiada w tym numerze Z:A architekt Hans Hammink z Amsterdamu. Z kolei z wywiadu z Ruth Schagemann, prezydentką ACE, będzie można się dowiedzieć, jakie nowe regulacje wprowadzi UE dla architektury i budownictwa.

Poza tym na łamach Z:A rozmowy z przewodniczącymi izb okręgowych i zaproszonymi gośćmi – tym samym rozpoczynamy cykl, w ramach którego osoby nie tylko ze świata architektury będą w 2024 r. próbowały z dystansu ocenić naszą postawę etyczną, współpracę z klientami, relacje z urzędnikami, edukację, samokształcenie. Czy będą to laurki, czy raczej przykre spostrzeżenia?

Zbliża się Wielkanoc, życzymy więc Państwu wiosennego odrodzenia – zawodowego oraz w każdej innej przestrzeni życiowej!

BEATA STOBIECKA,
REDAKTOR NACZELNA Z:A

AKTUALNOŚCI

- 09 Izba na co dzień
- 10 Warto wiedzieć
- 18 Konkurs dla młodych wizjonerów

FELIETON

- 20 Kilka uwag eksperta – Marta A. Urbańska

IARP, PRAWO, LEGISLACJA

- 24 Polityka inwestycyjna – polityka mieszkaniowa – Piotr Fokczyński
- 28 IARP – urząd czy samorząd? – rozmowa z przewodniczącymi izb okręgowych
- 34 Prawne aspekty regulacji zawodu architekta – Magdalena Wólkowska
- 40 Program dla studentów – Kazimierz Butelski

ROZMOWA NUMERU

- 44 Doktryna a praktyka – rozmowa z Małgorzatą Mirecką, Grzegorzem Piątkiem, Dorotą Sibińską i Marcinem Szczeliną

REGENERACJA

- 52 Cyrkularny parking dla rowerów – Beata Stobiecka
- 58 Źródło nurtu przyszłości – rozmowa z Hansem Hamminkiem
- 64 Architektura cyrkularna od podstaw – Marta Promińska
- 98 Budynki o niemal zerowym zużyciu energii, cz. II – Jerzy Żurawski

ZAGRANICA

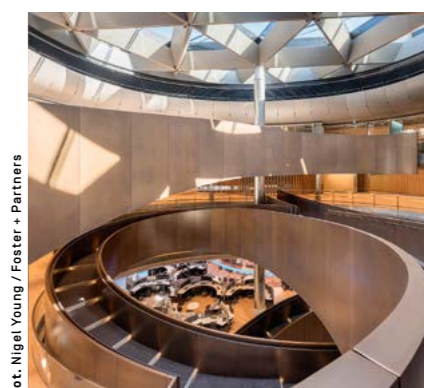
- 70 Architekt za kierownicą – rozmowa z Ruth Schagemann
- 74 Protopia, nie utopia – Szymon Wojciechowski, Jakub Lewkowicz i Mariusz Ścisło
- 78 Architektura nadziei – Beata Stobiecka
- 82 Pomiędzy RIBA a IARP – Joanna Szybejko

ARCHITEKTURA

- 86 Tożsamość miejsca i formy – Stanisław Deńko, opracowanie: Robert Kuzianik
- 90 Prasa codzienna – informacyjny potop – Piotr Średniawa
- 94 Żarty z wykładowców i uprawnienia pocieszenia – rozmowa z Urszulą Bilińską i Dorotą Ryżko



il. Tomek Banach



fol. Nigel Young / Foster + Partners



il. Tomek Banach



fol. Ivan Avdienko



Izba na co dzień

Krótki komentarz do bieżących działań IARP w rozmowie Beaty Stobieckiej z Piotrem Fokczyńskim, prezesem Krajowej Rady Izby Architektów RP VI kadencji.

Beata Stobiecka: Jak wygląda relacja IARP z nową władzą państwową?

Piotr Fokczyński: O wiele lepiej niż z poprzednią. Nie zaniedbujemy przy tym żadnej okazji, by się poznać i nawiązać dobre kontakty. Najważniejsza zmiana to zupełnie inne podejście do konsultacji – wreszcie jesteśmy postrzegani jako eksperci, którzy nie chcą „przepychać” własnych interesów, ale mają dogłębnie przeanalizowaną i popartą rzetelną wiedzą wizję skutecznego, sprzyjającego rozwojowi budownictwa i zrównoważonego prawa inwestycyjnego.

Czy można już mówić o jakichś konkretnych osiągnięciach?

Na duże efekty trzeba chwilę poczekać. W pierwszej kolejności zwróciliśmy się z propozycją współpracy do nowo mianowanych ministrów – odbyło się już kilka spotkań z Dariuszem Wieczorkiem i Jackiem Tomczakiem czy Maciejem Berkiem. Regularnie przesyłamy ministerstwu konkretne dokumenty, takie jak konspekt przygotowany przez Krajową Radę pod koniec ubiegłego roku. Okazało się, że nawet tak lapidarna lista naszych oczekiwań i propozycji dla budownictwa mieszkaniowego mogła się stać solidną podstawą do dalszych rozmów. Po spotkaniu na BUDMIE wiem, że minister korzysta z tego konspektu.

Rozumiem, że w ten sposób może skorzystać z doświadczenia samorządu zawodowego z dwudziestoletnim stażem?

Tak, dla osób decyzyjnych spotkania i konsultacje są punktem wyjścia, ponieważ nie muszą zaczynać analizy zjawiska od zera, tylko dostają od Izby materiał, który pozwala „przeskoczyć” całą fazę wstępną. A nasze doświadczenia wynikające z zeszłorocznej batalii przeciw deregulacji oraz z rozważań, czym różni się architekt od inżyniera budownictwa, przydają się teraz w formowaniu treści ustawy o zawodzie.

Jakie są oczekiwania KRIA związane z legislacją na najbliższe miesiące?

W tej chwili mamy unikalną szansę, by skutecznie wprowadzić to, nad czym pracowaliśmy przez wiele lat. Chciałbym to osiągnąć krok po kroku – hurtowo nie można do tego podejść. Doceniam korzystną nowelizację nawet pojedynczego przepisu, ponieważ każdy taki mikrosukces jest ogromnym krokiem do przodu.

Jakie wewnętrzne działania prowadzi teraz KRIA?

Rozpoczęliśmy spotkania z nowo wybranymi wojewodami. Ale to, co nas bardzo teraz zajmuje, jest związane z działaniem dwóch zespołów – ds. finansów IARP i ds. etyki zawodowej. Zespoły te nadal pracują autonomicznie, ale Krajowa Rada weszła w tryb aktywności przy obu tematach. Obserwujemy, jakie są skutki uchwały redystrybucyjnej. Nie chcemy niczego nikomu odbierać, chcemy zobaczyć, jak to się będzie przekładało na działania izb okręgowych. Rozmowa o tym – trudna i zakończona wdrożeniem uchwały – będzie miała ciąg dalszy i jestem przekonany, że przy dobrej woli każdej ze stron doprowadzimy do optymalnego rozwiązania, czyli do redystrybucji, z której wszyscy będą zadowoleni.

Znacznie trudniejsza jest druga sprawa – KEZA. Zjazd przyjął zmiany, których ocenę teraz prowadzimy, konsultując ją z ekspertami z Naczelnej Rady Adwokackiej. Oni w swoim samorządzie już coś takiego przeprowadzili, dlatego rozpatrzą, czy ocena w sensie metodologicznym i prawnym jest prawidłowa. To będzie konkretna podstawa do dalszej pracy nad Kodeksem. Zasady etyki muszą być stabilnym dokumentem i taka ocena pozwala na obiektywizowanie materii, bardzo często traktowanej subiektywnie. Nie zamyka dyskusji, ale ją konstruktywnie kontynuuje.

KRIA włącza się więc w pracę zespołów z większym niż do tej pory zaangażowaniem. To jest właściwy moment na takie działanie. ■



foto: Piotr Elegoła

Warto wiedzieć

Nowy program ubezpieczeń dla architektów

Izba Architektów RP wraz z PZU przygotowują nowy program ubezpieczeń zawodowych dla członków IARP. Zakres wypracowanej umowy, dzięki przeprowadzonej przez grupę roboczą weryfikacji, w pełni uwzględnia wymagania dotyczące ochrony architektów. Jednym z głównych punktów jest zmniejszenie rocznej składki ubezpieczenia obowiązkowego OC ze 148 do 99 zł. Dodatkowo, architekci zapłacą teraz mniej za wyższy poziom ochrony – podstawowa suma ubezpieczenia obowiązkowego zostanie zwiększona z 50 do 100 tys. euro.

Nowa umowa wprowadza także produkt chroniący architektów od błędów podwykonawców i branżystów. Został on stworzony z myślą o projektantach prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą, których obroty roczne nie przekraczały 500 tys. lub 750 tys. złotych.

Znacząco obniżone zostaną również składki za ubezpieczenia nadwyżkowe dla członków IARP prowadzących spółki cywilne

Polski Kongres Klimatyczny 2024



Tegoroczny Polski Kongres Klimatyczny odbędzie się w dniach 19–20 marca 2024 r. Sesje tematyczne, spotkania, panele, wystąpienia i matchmaking biznesowy, jak również wydarzenia towarzyszące, będą odbywały się na warszawskim Powiślu – w Centrum Nauki Kopernik, Pracowni Przewrotu Kopernikańskiego i hotelu Barcelo.

Podczas Kongresu zostaną omówione aktualne trendy inwestycyjne w odniesieniu do europejskiej strategii klimatycznej,



i spółki prawa handlowego. W tym przypadku sumy gwarancji ubezpieczenia także będą wyższe.

Przy opracowywaniu programu, poza aktualizacją ochrony, zadbano o usprawnienie procesu zawarcia ubezpieczenia, dzięki czemu łatwiej będzie można zweryfikować, jaki wariant powinno się wybrać. Nowa oferta musi jeszcze zostać wdrożona do systemu obsługi ubezpieczeń. Obecnie trwają intensywne prace nad tym, aby już na okres 2024/2025 architekci mogli zawierać umowy ubezpieczeniowe na nowych warunkach.

O zaktualizowanych zasadach będziemy szczegółowo informować za pośrednictwem strony internetowej i social mediów IARP.

nej, a jednym z wydarzeń towarzyszących będzie gala Liderów Transformacji Energetycznej.

Transformacja klimatyczno-energetyczna to największe i najbardziej kosztowne przedsięwzięcie gospodarcze w skali światowej. Skuteczne wdrożenie niezbędnych zmian wymaga współpracy interesariuszy reprezentujących biznes, samorządy i instytucje pozarządowe. Polski Kongres Klimatyczny ma biznesowy charakter, dlatego na pierwszym planie umieszcza praktyczno-operacyjne podejście do tych zagadnień.

Udział w wydarzeniu to przede wszystkim szansa na zdobycie nowej wiedzy i kontaktów. Agenda Polskiego Kongresu Klimatycznego zakłada dwa dni debat z udziałem praktyków. Tematem będą najbardziej aktualne kwestie związane z operacyjnym zarządzaniem zieloną transformacją, nową energią, finansowaniem inwestycji, ofertą nauki dla biznesu, rolą biznesu w osiągnięciu celów klimatycznych, digitalizacją służącą przyspieszeniu transformacji klimatyczno-energetycznej i z innymi zagadnieniami dotyczącymi ochrony klimatu oraz środowiska.

Polski Kongres Klimatyczny jest skierowany do biznesu, sektora publicznego, jednostek samorządowych, instytucji finansujących, przedstawicieli przedsiębiorstw komunalnych, spółek skarbu państwa, przedstawicieli firm oferujących rozwiązania technologiczne, ubezpieczycieli inwestycji, ekspertów, pracowników naukowych i innowatorów, inwestorów, dziennikarzy i innych osób zainteresowanych tą tematyką. Udział w wydarzeniu jest bezpłatny.

MY ROOF

DACHY SOLARNE

ZAPROJEKTUJ →
DOM Z DACHEM SOLARNYM
IDEALNIE DOPASOWANYM
DO TWOJEGO STYLU



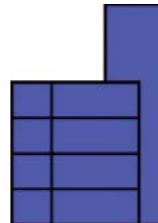
fot. ARCHITECT@WORK

ARCHITECT@WORK Warsaw



Konceptcja ARCHITECT@WORK od początku budzi duże zainteresowanie w środowisku architektonicznym. Spotkanie, skierowane do aktywnych architektów i projektantów z centralnej Polski, odbędzie się w tym roku w dniach 15 i 16 maja. To już trzecia edycja wydarzenia w centrum targowo-wystawienniczym EXPO XXI w Warszawie. Organizatorzy zapowiadają, że wszyscy, którzy planują odwiedzić targi, powinni przygotować się na odkrycie innowacyjnych produktów najwyższej jakości, prezentowanych przez starannie wyselekcjonowane marki. Celem ARCHITECT@WORK jest bowiem zainspirowanie architektów i projektantów wnętrz. Listę wystawców oraz więcej informacji na temat wydarzenia można znaleźć na stronie internetowej www.architectatwork.pl. Architekci i projektanci mogą zarejestrować się na bezpłatny wstęp na stronie www.warsaw.architectatwork.pl, używając kodu ZAA002.

Prezentacja projektów nagrodzonych w NAWW



Rada WPOIA RP i Zarząd SARP o. Poznań serdecznie zapraszają na publiczną prezentację prac laureatów Nagrody Architektonicznej Województwa Wielkopolskiego. W najbliższym czasie będą miały miejsce dwa wydarzenia.

19 marca 2024 r. o godz. 18 odbędzie się spotkanie z laureatami NAWW 2023 w kategorii Wnętrze. Swoje prace zaprezentują Magda Piotrowska z Koper Studio, której projekt Kliniki Medycznej Reumedika otrzymał główną nagrodę w tej kategorii, a także Martyna Zawieja z Zawieja Studio, do której trafiło wyróżnienie za projekt Ośrodka Rehabilitacji Neurologicznej i Senioralnej Neuroport.

Z laureatami NAWW 2022 i NAWW 2023 w kategorii Dzieło eksportowe będzie można się spotkać 9 kwietnia o godz. 18. O swoich realizacjach opowiedzą Iwo Borkowicz z JEJU.studio, którego projekt Szkoły Fundacji WAYAir w Tanzanii otrzymał nagrodę w tej kategorii za rok 2023, oraz Jacek Bułat z Pracowni Autorskiej, której projekt przebudowy amfiteatru w Koszalinie został nagrodzony w ramach NAWW 2022.

Organizatorami konkursu są SARP o. Poznań oraz Wielkopolska Okręgowa Izba Architektów RP; patronat honorowy objęli Wojewoda Wielkopolski i Marszałek Województwa Wielkopolskiego; sponsorzy: Aliplast, BP2, AGC, Baumit. Partnerem wydarzenia jest Miasto Poznań.

Spotkania będą się odbywać w SARP Social Club w Poznaniu, Stary Rynek 56.

Rozmowy o architekturze



Grupa Tubądzin i Dorota Koziara zapraszają na cykl spotkań pod hasłem *Rozmowy o architekturze*. Pierwsze z nich zorganizowano 7 marca w Warszawie. Gościem specjalnym był wybitny polski architekt Przemysław Łukasik, który wniósł nie tylko swoją wiedzę, lecz także bogate doświadczenie, zdobyte dzięki wieloletniej twórczej pracy.

Spotkania z Dorotą Koziarą dają możliwość poszerzenia wiedzy na temat współczesnej architektury i jej problematyki w kontekście socjalnym oraz społecznym. Poruszone tematy będą dotyczyły wykorzystania ceramiki w projektach, nowatorskich systemów elewacji wentylowanych oraz znaczenia koloru w najbliższym otoczeniu człowieka.

W ramach cyklu przewidziano spotkania w pięciu miastach: w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Krakowie i we Wrocławiu. Za każdym razem będzie to wyjątkowa okazja do pogłębienia dyskusji o architekturze w świetle konkretnych, lokalnych wyzwań oraz potrzeb.

AB

Z:A

SARP

TUBĄDZIN x **Dorota Koziara**

Rozmowy o architekturze



Dorota Koziara
PROJEKTANTA
& PROMOTOR DESIGNU



Przemysław Łukasik
CZŁOWIEK
POLSKI ARCHYTEKT

fot. materiały organizatora

Dorota Koziara i jej goście podejmą rozmowy o rozwoju przestrzennym, a także kulturowym miast oraz społeczności. Architekci i projektanci, którzy są zainteresowani udziałem w spotkaniach, mogą skontaktować się z organizatorem, wysyłając e-maila na adres: inwestycje@tubadzin.pl.

Patronami medialnymi spotkań są „Zawód: Architekt”, „Architecture Snob” i „Architektura & Biznes”. Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym przez Stowarzyszenie Architektów Polskich oraz przez Izbę Architektów Rzeczypospolitej Polskiej.



Efektywność energetyczna może być dyskretna – kompaktowy system ogrzewania i wentylacji budynku ukryty w zabudowie

VISSMANN

Nowy system ogrzewania i wentylacji Viessmann Invisible to przełomowe rozwiązanie, pozwalające optymalnie wykorzystać cenną przestrzeń w Twoim domu i swobodnie ją aranżować. Kompaktowy system ukryty w wąskiej, efektownej zabudowie tworzy pompa ciepła powietrze-woda najnowszej generacji, moduł wentylacji z odzyskiem ciepła i wilgoci, zbiornik wody użytkowej oraz kompletny osprzęt.

Wysoka efektywność energetyczna może być dyskretna – gdy za indywidualnie dobranymi panelami dekoracyjnymi pracują ciche, energooszczędne i doskonale do siebie dopasowane urządzenia systemu Viessmann Invisible.

viessmann.pl/invisible



fot. Biuro Kreacja

Kolorystyczna podróż w głąb historii

W historycznej Twierdzy Wistoujście w Gdańsku pracownia Biuro Kreacja stworzyła projekt wystawy, która w intrygujący sposób odkrywa fascynujące losy tego wyjątkowego miejsca. Wystawa *Twierdza Wistoujście – morska brama Rzeczypospolitej* została zlokalizowana w hangarze nieopodal twierdzy. Dzięki temu dodatkowo wyeksponowano wątek niezwyklej architektury i strategicznego położenia zabytkowej fortecy.

Projekt wystawy bazuje na planie kota. W ten sposób odniesiono się nie tylko do centralnego rozwiązania architektonicznego samej twierdzy, lecz także do chronologii wydarzeń. Sześć

działów opisuje więc historię obiektu, który zawsze był ściśle związany z Gdańskiem i Rzeczpospolitą. Począwszy od czasów, gdy bronił dostępu do kraju w miejscu ujścia Wisły i kontrolował przepływ towarów drogą morską do Polski, a kończąc na współczesności. Rolę fortecy w dziejach naszego kraju, jak również piękno jej architektury, prezentuje projekt autorstwa pracowni Biuro Kreacja.

Starannie dobrana kolorystyka wystawy została zainspirowana barwami gdańskich budynków. Wyselekcjonowane kolory mają walor estetyczny, a jednocześnie w kreatywny sposób opowiadają historię. Każdemu modułowi odpowiada inny, unikalny odcień, który odwołuje się do wydarzeń związanych z danym okresem w dziejach. Zastosowanie różnych kolorów służy też komunikacji – dzięki takiemu zabiegowi odwiedzający są prowadzeni przez zawite losy twierdzy. Barwy na posadzce ułatwiają nie tylko poruszanie się po wystawie, ale również nawiązują do motywu wody – płynącej „rzeki czasu”.

Dla architektów szczególnie ważne było to, aby radość z odkrywania tajemniczej historii twierdzy mógł czerpać każdy. Na terenie wystawy znalazło się zatem wiele udogodnień dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Specjalne elementy dotykowe pozwalają poznać interaktywne części ekspozycji, a grafika została zaprojektowana z poszanowaniem zasad ogólnej dostępności, co ułatwia odbiór informacji dzięki zastosowaniu odpowiednich kolorów, kontrastów i rozmiarów czcionek.

Design i komfort



W dniach 21–26 maja 2024 r. odbędzie się 18. edycja Łódź Design Festival. W tym roku hasłem wydarzenia jest *Komfort*. Organizatorzy zapraszają do zanurzenia się w różnorodnych aspektach tego pojęcia przez ukazanie, w jaki sposób współczesny design dynamicznie reaguje na zmieniające się potrzeby społeczeństwa. „Żyjemy obecnie w ciągłym poszukiwaniu satysfakcji i dobrego samopoczucia, a przyspieszające zmiany stawiają przed nami nowe wyzwania. W trakcie nadchodzącej edycji festiwalu odkryjemy, jak komfort przenika daleko poza tradycyjne wygody fizyczne, obejmując subtelne elementy, takie jak harmonia, spokój ducha oraz indywidualne potrzeby użytkowników. Pokażemy, że odpowiednio zaprojektowane otoczenie sprzyja nie tylko dobremu samopoczuciu, ale również odzwierciedla naszą unikalną tożsamość i pożądaną styl życia. Na festiwalu poruszymy więc takie tematy jak np. wpływ natury na nasze zdrowie, sposoby kształtowania przestrzeni współczesnych miast czy kulturowe i społeczne sensory spożywania” – podkreśla Michał Piernikowski, dyrektor Łódź Design Festival.

Ostatniego dnia festiwalu, 26 maja, odbędzie się Archiblok, w ramach którego zaproszeni goście i uczestnicy zastanowią się nad tym, jak powinny być zaprojektowane ogólnodostępne przestrzenie i jakie potrzeby mieszkańców miast należy uwzględnić,



fot. materiały prasowe ŁDF

aby czuli się komfortowo. Idąc dalej – w jaki sposób można zadbać o komfort nie tylko ludzi, ale również „niehumanicznych” mieszkańców miast.

Archiblok będzie podzielony na dwie części: indywidualne prezentacje gości, nawiązujące do hasła przewodniego festiwalu, a także wspólną rozmowę.

Udział w tegorocznej dyskusji potwierdzili: Natalia Olszewska, Agata Szydłowska, Paweł Grobelny, Kasper Jakubowski, Jan Mencwel. Jak co roku, debatę poprowadzi Filip Springer.

Gdyby. Niezrealizowane wizje nowoczesnego Wrocławia



Od początku XX w. po schyłek jego lat dwudziestych wrocławscy architekci stworzyli wiele projektów, które nie zostały zrealizowane, a jednak miały olbrzymie znaczenie dla rozwoju architektury i urbanistyki Wrocławia. Projekty te wielokrotnie były omawiane na arenie ogólnoniemieckiej. Ponadto stały się ważnym przyczynkiem do dalszego rozwoju nowoczesnego miasta.

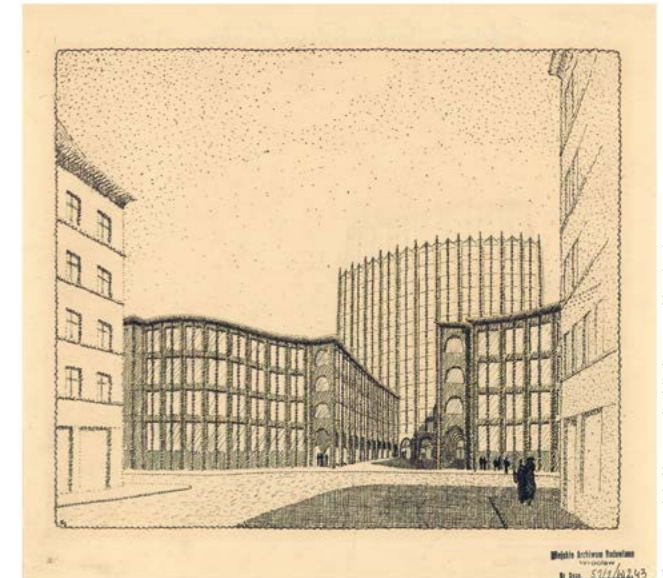
Proces modernizacyjny we Wrocławiu miał szczególnie duże znaczenie w związku z zamiarem poszerzenia jego granic i próbą rozbudowy. W latach dwudziestych XX w. Wrocław był jednym z najbardziej zaniedbanych pod względem urbanistycznym wielkich miast niemieckich. Ze względu na dość mały obszar zajmowany przez aglomerację i związane z tym duże zagęszczenie zabudowy, miasto charakteryzowało się tragiczną wręcz sytuacją zarówno pod względem zdrowotnym, higienicznym, jak i – w związku z brakiem wystarczającej liczby mieszkań – społecznym.

Władze Wrocławia starały się zaradzić tym problemom, inicjując szereg koncepcji, które miała realizować Deputacja Budowlana magistratu. Jednak z powodu bardzo złej sytuacji gospodarczej po pierwszej wojnie światowej i braku funduszy wiele z tych pomysłów pozostało jedynie na papierze, w fazie teoretycznych rozwiązań, nigdy niezrealizowanych lub zrealizowanych znacznie później, nawet po drugiej wojnie światowej, jak np. trasa komunikacyjna na miejscu Otawy śródmiejskiej (ulice Kazimierza Wielkiego – Nowy Świat – Oławska).

W prace projektowe w ramach organizowanych przez Wrocław konkursów byli zaangażowani niemal wszyscy architekci, którzy działali wówczas w tym mieście, a także twórcy z innych terenów Niemiec. Najważniejsze dla Wrocławia projekty stworzyły wybitne osobistości, które są uznawane za prekursorów nowoczesnej architektury i urbanistyki XX w.: Max Berg, Hans Poelzig, Adolf Rading i Ernst May. Na wystawie zgromadzono oryginalne projekty i rysunki oraz wykonane na ich podstawie modele, a także reprodukcje zachowanych tylko w publikacjach materiałów, ilustrujących rozwiązania urbanistyczne związane z koncepcją poszerzenia obszaru miasta. Odnosiły się one także do dyskusji, która została zapoczątkowana w latach 1921–1922 przy okazji konkursu poświęconego rozbudowie i powiększeniu terenu Wrocławia oraz gmin podmiejskich.

Koncepcje urbanistyczne Maxa Berga zostały przedstawione wraz ze szczegółowymi rozwiązaniami dotyczącymi pojedynczych obiektów, takich jak osiedla mieszkaniowe, szpital, sala koncertowa, krematorium, spichlerz, wieża wodna czy rozbudowa terenów wystawowych. Najciekawsze są koncepcje czterech wieżowców, których wzniesienie Berg proponował na placu Powstańców Warszawy (Lessingplatz), w Rynku, przy ul. Podwale (Schweidnitzer Stadtgraben) i przy ul. Tęczowej (Siebenhufenerstr.). Były to jedne z pierwszych w Europie prób transpozycji koncepcji amerykańskich na grunt Starego Kontynentu.

Obok nich zaprezentowano nowoczesne koncepcje urbanistyczne Adolfa Radinga w zakresie planowania miasta w powiązaniu z regionalnym zapleczem gospodarczym. Nie pominięto też



fot. materiały Muzeum Architektury we Wrocławiu

Max Berg we współpracy z Richardem Konwiarzem – projekt wieżowca z biurami administracji zakładów przemysłowych przy ul. Tęczowej, 1920; zbiory Muzeum Architektury we Wrocławiu.



fot. materiały Muzeum Architektury we Wrocławiu

Max Berg przy współpracy Richarda Konwiarza, projekt nowego ratusza w formie wieżowca na miejscu dawnej gazowni miejskiej, plac Powstańców Warszawy, wersja dwudziestokondygnacyjna, widok od strony Odry, 1919–1921, zbiory Muzeum Architektury we Wrocławiu.

nowatorskiej idei Ernsta Maya, polegającej na powiązaniu aglomeracji z osiedlami satelickimi jako osobnymi jednostkami miejskimi.

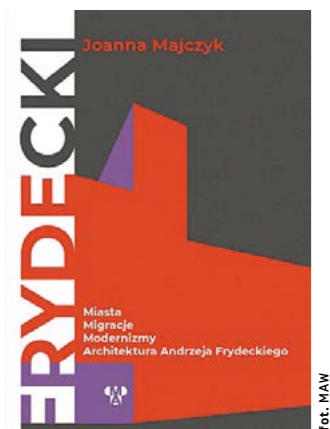
Kolejnym zagadnieniem są projekty konkursowe, które nie zostały docenione przez jury, a jednak z dzisiejszej perspektywy wydają się bardzo nowatorskie i ciekawe. Projekty te świadczą niekiedy o tym, że tendencje panujące we wrocławskim środowisku architektonicznym były bardziej konserwatywne, niż sądzi się obecnie, postrzegając ówczesny Wrocław jako miasto moderny. W wielu innych wypadkach dowodzą jednak, że zasadniczą przyczyną uniemożliwiającej ich realizację były względy ekonomiczne.

/Fragment tekstu prof. Jerzego Ilkosza – kuratora wystawy/

Wystawę można oglądać w Muzeum Architektury we Wrocławiu do 21 kwietnia 2024 r.

Miasta, migracje, modernizmy. Architektura Andrzeja Frydeckiego

Autor: Joanna Majczyk
Wydawca: Muzeum
Architektury we Wrocławiu



Miasta, migracje, modernizmy. Architektura Andrzeja Frydeckiego autorstwa Joanny Majczyk to pierwsza monografia poświęcona jednej z najważniejszych postaci w powojennej historii wrocławskiej architektury – profesorowi Andrzejowi Frydeckiemu. Współwydawcami książki są Politechnika Wroclawska oraz Stowarzyszenie Architektów Polskich o. Wrocław.

„Pracę moją traktowałem jako prywatny, nieomal intymny nurt życia” – pisał w latach osiemdziesiątych XX w. architekt i główny bohater monografii. Mimo natury twórczego introvertyka Andrzej Frydecki pozostawił po sobie bogate dziedzictwo, był bowiem nie tylko aktywnym projektantem, ale również publicystą i dydaktykiem. Wśród jego dzieł można wymienić m.in. lwowski Dom Żołnierza i pierwszy budynek wzniesiony w powojennym Wrocławiu – siedzibę Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej.

Tytułowe „miasta, migracje, modernizmy” to słowa klucze, służące do opisu losów architekta. Miasta [Lwów, Katowice, Wrocław] stanowiły kulisy życia Andrzeja Frydeckiego, a zarazem materię, w której tworzył. Migracje odnoszą się do doświadczeń pokolenia ludzi ciężko naznaczonych wojną i zmuszonych do budowania przyszłości w nowych granicach dawnej Rzeczypospolitej. Modernizmy z kolei wskazują linie rozwojowe państwa polskiego, a w wymiarze jednostkowym – trend architektoniczny, do którego Frydecki odnosił się w całej swojej twórczości.

Myśliciele dla Architektów

Wydawca: NIAiU

Architekci często zwracali się do myślicieli filozoficznych i teoretycznych, aby znaleźć pomysły projektowe, a także poszukać krytycznych ram dla praktyki. Zgłębianie pism myślicieli może jednak sprawiać trudność. Podejście do oryginalnych tekstów bez zrozumienia ich kontekstu bywa wręcz zniechęcające, a istniejące prezentacje rzadko zawierają szczegółowe informacje o materiałach architektonicznych.

Seria *Myśliciele dla Architektów* oferuje zwięzłe wprowadzenie do teorii kluczowych filozofów, którzy pisali o architekturze. Umiejscawia myślenie architektoniczne w ich twórczości, przedstawia ważne książki i eseje, pomaga rozszyfrować terminy i zapewnia szybkie odniesienie do dalszej lektury.

Serię rozpoczyna omówienie wybranych pism Martina Heideggera autorstwa Adama Sharra [tłumaczenie: Bogdan Baran], które to zostało napisane przez architekta dla architektów. Kolejne pozycje z serii będą poświęcone dziedzictwu Henriego Lefebvrea i Jacques'a Derrida.



foto: NIAiU



foto: Wydawnictwo Karakter

Gościnne występy. Kawalki o projektowaniu

Autor: Marcin Wicha
Wydawca:
Wydawnictwo Karakter

Jest to książka o codziennym projektowaniu i zwykłej architekturze. Trochę też o życiu.

Autor zabiera nas na spacer po warszawskim Grochowie. Zagląda do swojej dawnej szkoły podstawowej. Włóczy się po bliższej i dalszej okolicy. Obserwuje pracę grupy projektowej Centrala. Dociera też do Dessau [gdzie przeżywa pewne rozczarowanie]. Zaprasza do swojej pracowni. Opowiada o niepowodzeniach, porażkach, komicznych sytuacjach. Ale także o spotkaniach i o ludziach, dzięki którym ten fach bywa taki fajny.

Przeczytamy o tym, co łączy design z literaturą. Poznamy opowieści o zgubnych skutkach nadużywania wykrzykników, ambivalentnym uroku piktogramów i burzliwych związkach typografii z rewolucją. Przyglądając się estetyce transparentów, dowiemy się, dlaczego bunty społeczne tak bardzo potrzebują odpowiedniego designu.

Gościnne występy zbierają niektóre wykłady Marcina Wicha dla studentek i studentów uczelni artystycznych oraz teksty o projektowaniu publikowane w prasie.



foto: Wydawnictwo PG

Od planów generalnych do masterplanów Sztuka kształtowania nowych struktur miejskich na obrzeżach miast

Autor: Weronika Mazurkiewicz
Wydawca: Wydawnictwo PG

Monografia podejmuje zagadnienie kształtowania spójnych struktur przestrzennych w Polsce. Chodzi nie tylko o planowanie całościowe, oparte na pozaustawowych dokumentach planistycznych, lecz także o kwestie miejskości i hamowania niekontrolowanej suburbanizacji, co wydaje się dziś największym polskim problemem planistycznym.

Publikacja, ze względu na opisane przykłady planowania całościowego, cechy wspólne oraz niedoskonałości istniejących dokumentów, może służyć i naukowcom, i praktykom w tworzeniu instrumentów do kształtowania nowych struktur przestrzennych w Polsce lub nadawania cech miejskich tym istniejącym.

Autorka promuje zintegrowane i elastyczne planowanie całościowe struktur w skali dzielnicy oraz działania na rzecz zwiększania świadomości na ten temat.

W swojej recenzji dr hab. inż. arch. Małgorzata Mirecka z Politechniki Warszawskiej napisała: „Monografia stanowi interesujący wkład w toczącą się od wielu lat, nie tylko w środowisku zawodowym urbanistów, architektów, planistów miejskich, ale także wśród lokalnych samorządów, inwestorów, polityków i na forum powszechnym, dyskusję dotyczącą skuteczności narzędzi planistycznych służących kształtowaniu struktur miejskich, szczególnie tych na obrzeżach miast. Praca ma nie tylko duże znaczenie dla urbanistów, planistów miejskich, studentów architektury i gospodarki przestrzennej, ale może być też swego rodzaju przewodnikiem dla władarzy miast, samorządów czy lokalnych wspólnot, w jaki sposób można dobrać instrumenty dla racjonalnego sterowania rozwojem obszarów, szczególnie w strefach obrzeżnych miast”.

System zintegrowanego planowania rozwoju w warunkach polskich Założenia – zasady kierunkowe – koncepcja

Autor: Tadeusz Markowski, Dominik Drzazga
Wydawca: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

W polskiej literaturze naukowej brakuje kompleksowego opracowania eksperckiego poświęconego systemowemu ujęciu zagadnień integracji planowania.

Książki o tematyce planowania przestrzennego oraz planowania rozwoju, ujęte w kontekście geografii społeczno-ekonomicznej, gospodarki przestrzennej, urbanistyki czy nauk prawnych i administracji, koncentrowały się na diagnozie problemów w planowaniu publicznym, a jeżeli formułowały pewne wytyczne – to tylko natury ogólnej.

Monografię *System zintegrowanego planowania rozwoju w warunkach polskich* poświęcono wymiarowi instytucjonalnemu planowania, rozumianemu jako zbiór procedur wewnątrz organizacji, jaką jest państwo. Procedury te powinny stanowić spójną, uzupełniającą się całość nastawioną na zwiększanie skuteczności interwencji publicznej w sferze regulowania sposobów użytkowania przestrzeni, a poprzez to – podniesienie sprawności prowadzenia polityki rozwoju. Planowanie przestrzenne stanowi bowiem niezwykle istotny instrument polityki rozwoju państwa. Z tego powodu dyskusja i prace konceptualne zmierzające do jego usprawnienia, w tym doskonalenia procedur, są niezwykle aktualne, jeśli weźmie się pod uwagę pogłębiający się chaos w zagospodarowaniu przestrzennym kraju.

Zasadniczą część publikacji stanowią autorskie rekomendacje dotyczące reformy systemu planowania rozwoju i planowania przestrzennego, ukierunkowanej na integrację procedur. Rozbudowany wątek aplikacyjno-postulatywny pracy ukazuje przedmiotową problematykę w sposób charakterystyczny dla ekonomii oraz nauk z zakresu zarządzania publicznego.

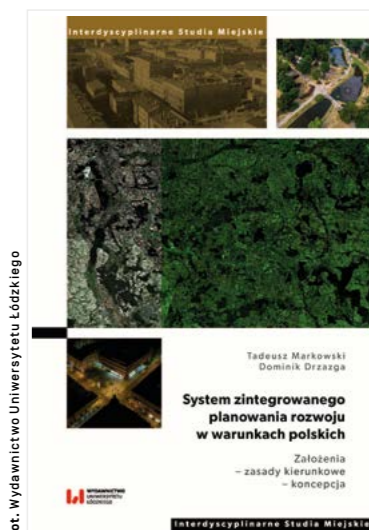


foto: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Konkurs dla młodych wizjonerów

OPRACOWANIE: REDAKCJA

W tegorocznej odsłonie konkursu *Kształtowanie Przestrzeni* uczestnicy będą mogli odważnie spojrzeć w przyszłość i podzielić się własnym wyobrażeniem zmian w architekturze oraz wizją tego, co jeszcze nie istnieje.

Po raz jedenasty Izba Architektów RP zaprasza uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych do udziału w konkursie *Kształtowanie Przestrzeni*. Temat edycji 2024 brzmi *Kiedyś w przyszłości*.

BEZ OGRANICZEŃ

Uczniowie będą mieli wyjątkową okazję do przetestowania własnej wyobraźni. Kreując wizję świata w przyszłości, sami zdecydują, jak daleko chcą w tę przyszłość wybiec i czego będzie ona dotyczyć. Zadanie konkursowe polega na przedstawieniu oryginalnego pomysłu na to, jakie nowe oblicze zyskają znane młodym ludziom miejsca lub budynki, a także na śmiałym wyobrażeniu, jak zmienią się miasta i zachowania ich mieszkańców. Uczestnicy będą też mogli pójść dalej – przekroczyć przestrzeń fizyczną i pokazać to, co jeszcze nie istnieje. Innymi słowy, otworzyć wrota do świata fantazji i przyszłych, niekoniecznie realnych, zdarzeń.

GŁÓWNE ZASADY

- Uczestnicy mogą startować indywidualnie lub w maksymalnie pięcioosobowych grupach.
- Praca konkursowa powinna zostać przesłana w formie elektronicznej, na planszy odpowiadającej wymiarom 50 x 70 cm [poszczególne elementy mogą być wykonane w dowolnej technice].
- Termin składania prac upływa 15 maja 2024 r.

Szczegółowe informacje o konkursie, regulamin i formularz umożliwiający przesyłanie prac są dostępne na www.kształtowanieprzestrzeni.pl/konkurs2024.

Autorzy najwyżej ocenionych zgłoszeń wywalczą nagrody pieniężne dla placówki, z ramienia której będą startować w konkursie. Atrakcyjne nagrody rzeczowe i dodatkowe niespodzianki trafią do laureatów w trakcie uroczystej gali, która odbędzie się w czerwcu 2024 r. w Warszawie. Pula nagród wynosi 20 000 zł.

O PROGRAMIE

Dzięki programowi *Kształtowanie Przestrzeni* młodzi ludzie w całej Polsce mają szansę pod okiem architektów rozwijać swoją świadomość przestrzenną. Coroczny konkurs stanowi zwieńczenie tych działań. Jest on adresowany zarówno do placówek, gdzie zajęcia w ramach programu już się odbywały, jak i do tych jeszcze nieobjętych programem.

W 2022 r. *Kształtowanie Przestrzeni* zostało wyróżnione w zorganizowanym przez „Gazetę Wyborczą” konkursie *Zaprojektowane po ludzku – Miasto bardziej wspólne*. Statuetkę przyznano w kategorii Inicjatywa/Działanie.

Partnerami programu są firma FAKRO oraz Stowarzyszenie Architektów Polskich. *Kształtowanie Przestrzeni* otrzymało rekomendację Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki. Patroni konkursu to: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN), Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki (NIAU), Narodowe Centrum Kultury (NCK), Narodowy Instytut Dziedzictwa (NID), Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego (PLGBC). Patronat medialny sprawują: „Zawód: Architekt”, „Architektura-murator”, „Architektura & Biznes.” ■



KSZTAŁTOWANIE
PRZESTRZENI

XI EDYCJA
KONKURSU

KIEDYŚ W PRZYSZŁOŚCI

Konkurs dla uczniów szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych w ramach programu edukacyjnego Kształtowanie Przestrzeni.

ZADANIE KONKURSOWE:

Jak Twoim zdaniem będzie wyglądał **ŚWIAT KIEDYŚ?**
Pokaż nam swój **POMYSŁ** na nowe przestrzenie, nowe funkcje, nowe relacje...
Wyobraź sobie **ZMIANY** tego, co znasz lub podziel się **IDEĄ** tego, co jeszcze nie istnieje.
Zaskocz nas **WIZJĄ PRZYSZŁOŚCI**.

PULA NAGRÓD:
20.000 zł

Termin nadsyłania prac:
15 MAJA 2024 DO GODZ. 23:59

Szczegółowy opis zadania w regulaminie:
www.kształtowanieprzestrzeni.pl/konkurs2024

Format pracy:

Plansza w formacie jpg
wg schematu załączonego do regulaminu

W konkursie mogą wziąć udział:

- uczniowie klas 6-8 szkół podstawowych
- uczniowie szkół ponadpodstawowych.



Organizator:



Partnerzy:



Patronat honorowy:



Patronat medialny:

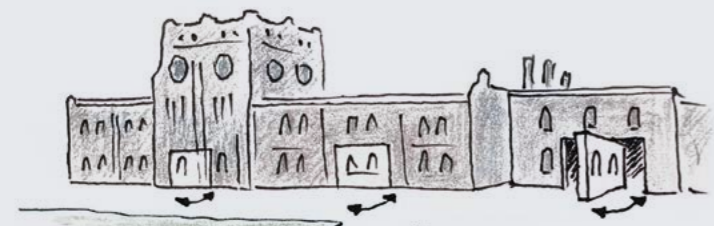


Kilka uwag eksperta



MARTA A. URBAŃSKA

architekt IARP, członek MPOIA RP,
SARP i SKOZK, historyk i krytyk literatury,
profesor Politechniki Krakowskiej



Square - an extension of the
exhibition space

Rotating walls -
(contemporary material + old ornament)
- art can 'come out' of the building

Galeria Sztuki
Współczesnej PLATO
w Ostrawie, Czechi;
proj. KWK Promes.



foto: Juliusz Sokolowski



foto: Jakub Certowicz



foto: Martin Popelář



foto: Jakub Certowicz

Należy stwierdzić już na wstępie, że ogłoszony 20 lutego bieżącego roku wybór Galerii Sztuki Współczesnej PLATO w Ostrawie, autorstwa Roberta Koniecznego i jego pracowni KWK Promes, do finałowej piątki Nagrody Miesa van der Rohe jest wielkim sukcesem architektury polskiej i czeskiej. I nie mam tu na myśli wymuszanego niegdyś przez tzw. demoludy, czyli obóz socjalistyczny, sztucznego braterstwa! To fakty, że Galeria PLATO, zgodnie z logiką organizatora nagrody, Fundacji Miesa van der Rohe, nominowana była przez grono ekspertów z Republiki Czeskiej, gdyż tam powstała, a Robert Konieczny jest oczywiście architektem polskim. Jego druga nominowana praca, Szyb Miedzianka, reprezentowała Polskę.

To ciekawa, ale na pewno nieodosobniona, taka sytuacja w historii tej nagrody. Dla porządku wypada przypomnieć, że jedyne główne laury, jakie do tej pory przypadły architekturze zrealizowanej w Polsce, przyznano w 2015 r. Filharmonii w Szczecinie, autorstwa hiszpańskiego biura Barozzi Veiga (przy współpracy Jacka Lenarta i Studia A4).

Jak podają organizatorzy, nagrody (w oryginale *European Union Prize for Contemporary Architecture - Mies van der Rohe Awards*, w skrócie *EUMies Awards*) – ufundowane



foto: Nate Cook [9]

w 1988 r. w Barcelonie przez Fundację Mies van der Rohe i program Unii Europejskiej – są przyznawane co dwa lata. W latach parzystych – za wybitne osiągnięcia w dziedzinie architektury w Europie (*Architecture and Emerging*), a w nieparzystych – za prace dyplomowe (*Young Talent*).

Nagroda fenomenalnie promuje architekturę, kształtuje tendencje przez swoje regulaminowe zapisy kategorii wyboru: z jednej strony architektury zrównoważonej, prospołecznej, a z drugiej – architektury jako sztuki. Prace z krajów Unii Europejskiej i stowarzyszonych z Unią nominują niezależni eksperci oraz organizacje architektoniczne: krajowe stowarzyszenia twórcze i muzea czy centra architektury. Następnie ogłaszana jest tzw. krótka lista 40 prac, a potem finałowe 5 + 2 – pięć prac z kategorii Architektura, a dwie z kategorii nowych biur (*Emerging*).

Tegoroczna edycja była podobna do poprzednich (jeśli nie liczyć zaburzenia rytmu przez pandemię COVID-19 przy ostatniej edycji), ale w aspekcie polskim – inna. Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP i niezależni eksperci, architekci oraz krytycy architektury: redaktorzy Ewa P. Porębska („Architektura-murator”) i Marcin Szczelina („Architecture Snob”), a także architekci Hubert Trammer i Marta A. Urbańska [m.in. MPOIA RP], mogli przedstawić tylko po trzy nominacje. Realizacje musiały powstać od 1 maja 2021 do 20 kwietnia 2023 r. W efekcie zgłoszono dziewięć nominacji, co – z racji niewielkiej liczby – spotkało się ze sporym zdziwieniem, także mediów (czego doświadczyłam, indagowana przez przedstawicieli niektórych z nich). Cóż, działaliśmy w narzuconych nam warunkach.

Tym niemniej wśród nominowanych (i ogłoszonych w październiku 2023 r.) 362 dzieł z 38 krajów, 125 regionów i 240 miejsc znalazły się:

- modernizacja czytelnicy Biblioteki Narodowej w Warszawie – proj. Konior Studio i SOKKA;
- kładka pieszo-rowerowa w Dobczycach – proj. Biuro Projektów Lewicki Łatak;
- targ w Błoniu – proj. Pracownia Architektoniczna Aleksandry Wasilkowskiej;

- osiedle przy ul. Krudowskiego w Łowiczu – proj. GDA Łukasz Gaj, Pracownia Architektury i Urbanistyki Rafał Mazur;
- szkoła dla dzieci ukraińskich w biurcu myhive Mokotów Two w Warszawie – proj. xystudio;
- kampus firmy odzieżowej LPP w Gdańsku – proj. JEMS Architekci;
- Browary Warszawskie – proj. JEMS Architekci;
- Szyb Miedzianka – proj. KWK Promes Robert Konieczny;
- sala koncertowa w Jastrzębiu-Zdroju – proj. SLAS Architekci.

Fundacja Mies van der Rohe ogłosiła 17 stycznia 2024 r. tzw. krótką listę 40 realizacji kandydujących do tegorocznej nagrody, wyłonioną przez siedmioosobowe jury. Wśród obiektów z 20 krajów znalazły się dwie realizacje architektów polskich, członków IARP. Z Polski *stricte* wybrano jedynie targ w Błoniu pod Warszawą autorstwa Pracowni Architektonicznej Aleksandry Wasilkowskiej.

Wypada tu napisać kilka słów o walorach tych – sławnych już – realizacji.

Modernizacja targu jest kolejnym dziełem z zakresu „architektury cienia”: dotyczy pragmatycznych, prozaicznych wręcz funkcji miejskich. W efekcie, przy świetnej (jak podkreśla sama autorka) współpracy z inwestorem – wójtem gminy Błonie – powstała piękna, poetycka, biała budowla o dosyć abstrakcyjnym charakterze. Trochę w guście, jak mi się zdaje, architektury Arseniusza Romanowicza, a trochę Oscara Niemeyera, z finezyjnymi, lekkimi przekryciami, ekspozytorami, ale i małymi pawilonami handlowymi, miejscami do jedzenia, spotkań, zabawy i z pięknie poprowadzoną zielenią. Sama radość – handel, najstarsza funkcja miastotwórcza – w cywilizowanym, uroczym wydaniu.

Galeria PLATO to idealny przykład szczerości i autentyczności w adaptacjach architektury historycznej. Ceglana, secesyjna, imponująca, ale ponura bryła dawnej rzeźni miejskiej w Ostrawie została przekształcona w miejsce publiczne. Genialny w swej prostocie okazał się zabieg zastąpienia dawnych bram i otworów obszernymi, rotującymi elementami, sprawiającymi wrażenie żelbetowych monolitów (podobnie jak dodana kubyczna bryła). Kontrastują one wprost z zakonserwowanymi ceglanymi elewacjami, niepozabawionymi bardzo ciemnej patyny, świadczącej o niegdysiejszym ciężkim przemysle. Zarazem jednak otwierają obiekt w wielu miejscach.

Lista finalistów w kategorii Architektura przedstawia się następująco:

- Galeria Sztuki Współczesnej PLATO w Ostrawie, Czechy – proj. Robert Konieczny KWK Promes;
- pawilon na kampusie Uniwersytetu Technicznego w Brunshwiku, Niemcy – proj. Gustav Dusing & Max Hacke;
- Reggio School, Madryt, Hiszpania – proj. Andrés Jaque / Office for Political Innovation;
- odnowa klasztoru św. Franciszka, Sainte-Lucie-de-Tallano, Korsyka, Francja – proj. Amelia Tavella Architects;
- Häge w Lund (łąka i przyszły park miejski), Szwecja – proj. Brendeland & Kristofersen Architects.

W kategorii *Emerging architect* zostały nominowane:

- Biblioteka Gabriela Garcíi Márqueza, Barcelona, Hiszpania – proj. Suma Arquitectura;
- plac i biuro informacji turystycznej w Piódão, Portugalia – proj. Branco del Rio.

Serdecznie gratulujemy wszystkim – nominowanym, umieszczonym na krótkiej liście oraz finalistom. Czekamy na szczęśliwe rozstrzygnięcia – już 14 maja 2024 r. w Barcelonie.

Więcej informacji na: <https://eumiesawards.com>



Polityka inwestycyjna – polityka mieszkaniowa

TEKST: PIOTR FOKCZYŃSKI

W trakcie wyborów mogliśmy zaobserwować wzmożone zainteresowanie mieszkalnictwem ze strony polityków. Ponieważ ani jedno mieszkanie w kraju nie zostało wybudowane bez udziału architekta, uważnie wsłuchiwaliśmy się we wszelkie zapowiedzi. Następnie sami podjęliśmy działania, w których wsparła nas wiedza zdobyta podczas realizacji wzorcowego osiedla.

Architekci IARP są autorami wielu znakomych osiedli i zespołów mieszkaniowych, w tym osiedla Nowe Żerniki we Wrocławiu. Doświadczenia i zaobserwowane mechanizmy – zdobyte w trakcie jego projektowania i realizacji – wciąż stanowią cenny materiał do pracy nad udoskonaleniem systemu.

Uznaliśmy, że warto zabrać głos w sprawie budownictwa mieszkaniowego, ale ponieważ żadna polityka nie będzie skuteczna w zderzeniu z barierami formalnoprawnymi, na początek zwracamy szczególną uwagę na usprawnienie samego procesu. Mamy świadomość, że opisane zagadnienia to tylko jeden segment tej polityki, dlatego nasze propozycje będą miały ciąg dalszy w obszarach urbanistyki i architektury. Skoro projektowaliśmy wzorcowe Nowe Żerniki, to warto ten wzorzec opisać.

Problematykę formalnoprawną ujęliśmy jako postulaty w poszczególnych działach. Realizacja tych zagadnień – wszystkich w komplecie, ale też każdego z osobna – z pewnością przyczyniłaby się do aktywizacji inwestycyjnej w Polsce. Bez poprawy „tła” prawnego i uwarunkowań tkwiących w Prawie inwestycyjnym pozostałe działania nie dadzą żadnego rezultatu, a widoczny spadek podaży mieszkań nie zostanie przełamany.

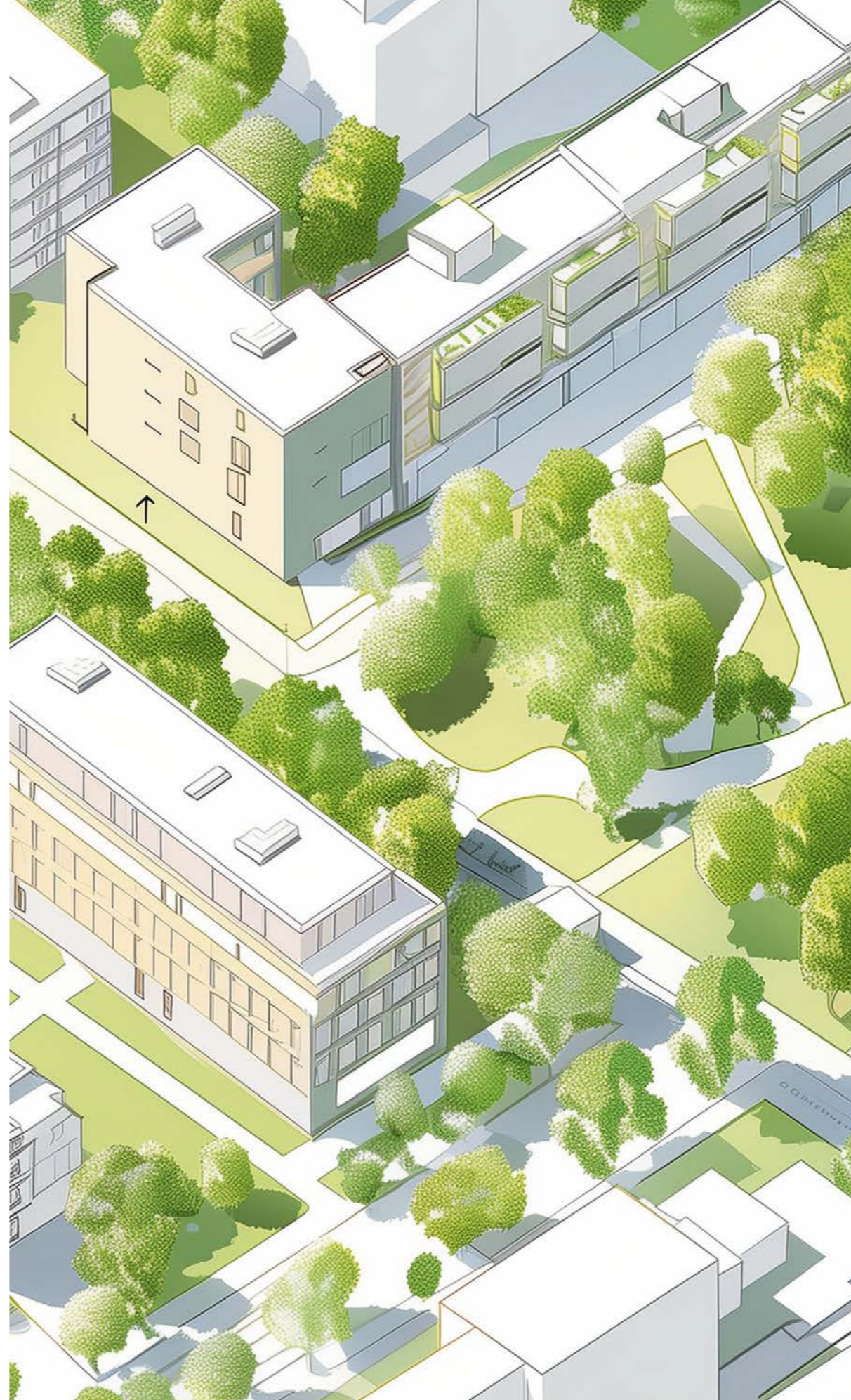
Proces budowlany trwa w Polsce średnio pięć lat, w tym sama budowa dwa lata, a projektowanie – rok.

Wynika z tego, że czas na czynności formalnoprawne wynosi dwa lata! Jest to jedna z głównych barier i ograniczeń w aktywności deweloperów. Terminy nakładane w ramach obowiązującego prawa na organy wydające decyzje czy liberalizacja Prawa budowlanego (niestety czasami idąca w złym kierunku) nie poprawiają stanu rzeczy. Jako Krajowa Izba mamy ogląd sytuacji w całej Polsce – praktycznie w każdym województwie trwają wielomiesięczne postępowania, często spowodowane błędną praktyką urzędów i nadinterpretacją przepisów. Prowadzimy już spotkania z wojewodami, na których omawiamy realia wydawania związanych z inwestycjami decyzji, zarówno przez pierwszą jak i drugą instancję.

Propozycje naprawy zawarliśmy w dwóch głównych ustawach, na których pracujemy od zawsze – nie tylko jako projektanci, ale bardzo często również jako pełnomocnicy w prowadzonych postępowaniach.

PRAWO BUDOWLANE

Wprowadzone uproszczenia dla budownictwa jednorodzinnego, często zbyt daleko idące, nie powodują przyrostu liczby mieszkań i jednocześnie – ze względu na niski wskaźnik wykorzystania terenu – nie dają dobrej perspektywy w gospodarowaniu zasobami energetycznymi. Postulujemy reformę Prawa budowlanego dążącą



do skrócenia procesu i sięgającą do powiązanych z nim przepisów odrębnych.

ODWOŁANIA OD DECYZJI

Prawdziwą zmurą inwestorów są odwołania od decyzji. Z uwagi na braki kadrowe urzędy wojewódzkie nie są w stanie dotrzymywać terminów rozstrzygnięć zawartych w KPA. Nasze doświadczenia pokazują, że jest jeszcze gorzej, ponieważ „rekordziści” potrafią rozstrzygać odwołania przez ponad sześć miesięcy. Odwołanie i ochrona interesu to prawa każdej strony postępowania, ale niestety gros odwołujących się stanowią sąsiedzi, niezadowoleni z faktu, że dotychczasowy pusty teren za płotem zostanie zabudowany. Dlatego postulujemy, aby w Prawie budowlanym pojawił się zapis podobny do tego, który obowiązuje w art. 33 ust. 2 specustawy „mieszkaniowej”. Wymóg uzasadnienia odwołania i udowodnienia zasadności żądań, a może także uiszczenia opłaty skarbowej od wnoszonego odwołania, przyczyni się do eliminacji zjawiska zaskarżania decyzji bez istotnego, prawnego powodu.

PRZEPISY ODREBNE

USTAWA O DROGACH PUBLICZNYCH

Przez zapisy w ustawie istnieje możliwość nakładania obciążenia finansowego [art. 16] na inwestorów, co – na bazie wątpliwych podstaw prawnych – potrafi na wiele miesięcy zatrzymać proces uzyskiwania pozwolenia na budowę. Zresztą, prawidłową interpretację przepisów art. 16, 29 i 35 zamieścił Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego w piśmie do KRIA z dnia 3 listopada 2022 r., ale niestety nie zmieniło to praktyk stosowanych na terenie kraju. Konieczne są zatem zmiany w ustawie, które przyspieszą proces, jednocześnie w żaden sposób nie odbierając kompetencji zarządcy drogi.

ZABYTKI

Izba Architektów wraz z Narodowym Instytutem Dziedzictwa przygotowuje konferencję poświęconą odzyskiwaniu i utrzymaniu dziedzictwa kulturowego, która odbędzie się jesienią 2024 r. Inwestycje w obiekty zabytkowe są jedyną szansą na ich zachowanie oraz nadanie im nowej funkcji, z korzyścią społeczną i dla ochrony zabytków.

Decyzje służb ochrony zabytków oparte są w dużej mierze na uznaniu administracyjnym. Powoduje to wielką niepewność odnośnie do warunków prowadzenia robót, zaleceń i wymagań konserwatorskich, a to z kolei, razem z przekraczaniem terminami, stanowi olbrzymią barierę inwestycyjną.

Mając świadomość najwyższej dbałości o dziedzictwo kulturowe, proponujemy zmiany, które przy zachowaniu maksymalnej staranności zwiększą pewność

inwestora co do podejmowanej decyzji i urealniamy czas przygotowania inwestycji.

Z pewnością konieczne jest uzyskiwanie zaleceń na wczesnym etapie projektowania i konsekwentne ich przestrzeganie przez obie strony, aż do czasu wydania decyzji. Regulacji niewątpliwie wymaga uzasadnienie konieczności uzyskiwania pozwoleń konserwatorskich przed pozwoleniem na budowę oraz wyraźne rozgraniczenie obiektu i obszaru objętego ochroną. Szczególnie to drugie zagadnienie od lat wywołuje spore zamieszanie oraz rodzi – często nadwymiarowe i niemające uzasadnienia w przedmiocie ochrony – żądania.

PRAWO WODNE

Należy dążyć do racjonalnego ograniczenia sytuacji inwestycyjnych, które wymagają pozwolenia wodno-prawnego – na podstawie rozstrzygnięcia o szczególnym korzystaniu z wód. Czas oczekiwania na te decyzje od momentu centralizacji struktur (Wody Polskie) przekracza wszelkie standardy KPA.

WARUNKI TECHNICZNE

Izba Architektów nawiązała merytoryczną współpracę z resortem MRiT i w tej chwili wspólnie pracujemy nad nowelizacją przepisów technicznych pod kątem likwidacji fatalnych pól interpretacyjnych, które potrafią zatrzymać niejedną budowlę. Ta współpraca idealnie wpisuje się w nowe zasady konsultacji społecznych.

Specjalne miejsce w tej pracy będzie poświęcone przepisom technicznym dotyczącym obiektów zabytkowych, przepisom ochrony przeciwpożarowej i efektywności energetycznej. Wśród nich szczególnie te ostatnie wymagają ponownej analizy. Nie trzeba specjalnie udowadniać, że coraz bardziej wymagające przepisy dla przegród mają wielki wpływ na koszty inwestycji.

Już teraz, na podstawie przeprowadzanych analiz, można uznać za niemal pewne, że należy jeszcze raz dokonać oceny przyjętych w 2014 r. wartości współczynników (np. EP) i zastanowić się, czy stać nas na realizację zaleceń Dyrektywy EPBD według zapisów prawnych opisanych w warunkach technicznych.

POZWOLENIE NA UŻYTKOWANIE

Proces prowadzenia budowy w całości podlega nadzorowi osób o wymaganych kwalifikacjach. Dodatkowo zakończenie tego procesu jest kwitowane oświadczeniami owych osób. Nie ma potrzeby weryfikowania całego procesu budowy i kontroli organu nadzoru budowlanego. Proponujemy wprowadzenie, jako zasady, że oddanie budynku do użytkowania może nastąpić w wyniku zawiadomienia o zakończeniu budowy, jeżeli organ nadzoru budowlanego nie wniesie sprzeciwu w terminie 21 dni.

Konieczne stało się doprecyzowanie przepisów w zakresie wprowadzenia do obrotu i wykorzystania projektu technicznego zgodnie z celem, dla którego został wprowadzony.

PLANOWANIE PRZESTRZENNE

PATODEWELOPERKA

Jako przedstawiciele bardzo znaczącej grupy profesjonalistów uważamy, że walka z tzw. patodeveloperką poprzez zmianę przepisów technicznych do Prawa budowlanego i ich nadregulowanie nie przyniesie oczekiwanego skutku.

Problem tkwi gdzie indziej – w zarządzaniu przestrzenią miejską oraz w zbyt małej podaży gruntów dla zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej. Dlatego wszelkie działania naprawcze w tym zakresie powinny koncentrować się na udoskonaleniu instrumentów zawartych w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, na precyzyjnym określaniu zasad zabudowy, adekwatnych i odpowiednich dla funkcjonalnych obszarów opisanych w miastach i gminach, a także na podnoszeniu jakości planowania przestrzennego, m.in. poprzez podnoszenie świadomości prezydentów, burmistrzów i wójtów w obszarze polityki przestrzennej. Opinie Gminnych Komisji Urbanistyczno-Architektonicznych, w których zasiadałyby autorytety z dziedziny architektury i urbanistyki, powinny być w większym stopniu wiążące dla władzy samorządowej, niż dzieje się to w tej chwili.

Niestety, nie można pominąć dążenia do budowy coraz mniejszych mieszkań i do osiągania coraz niższych standardów, co z kolei jest pochodną bardzo wysokiej ceny. Przejście na terminologię oraz przepisy dotyczące obiektów zamieszkiwania zbiorowego jest dla takiej polityki bardzo korzystne, ale to właśnie zatarcie granicy pomiędzy pojęciami powoduje ryzyko powstawania patologicznych realizacji.

SPECUSTAWA A ZPI

Reforma planistyczna skróciła okres obowiązywania specustawy mieszkaniowej do 1 stycznia 2026 r. Intencją ustawodawcy jest to, aby uchwały lokalizacyjne zostały w przyszłości zastąpione przez zintegrowane plany inwestycyjne (ZPI). Niestety, ZPI nie gwarantują takiego samego poziomu możliwości inwestycyjnych, jak ma to miejsce w specustawie. Szczególnie że – w przeciwieństwie do ZPI – specustawa pozwala, według specjalnych reguł, na realizację przedsięwzięć na zdegradowanych terenach: poprodukcyjnych, pokolejowych, powojennych i popocztowych, co miało genezę w słusznym postulacie ich wykorzystania w celach mieszkaniowych.

ZPI – jako zupełnie nowa jakość – powinien być faktycznym narzędziem urbanistyki operacyjnej. Wymaga



Il. Tomek Banach

dalszego dopracowania i przededefiniowania oraz poprawnego włączenia go w system planowania przestrzennego. Jego najważniejszym elementem powinna stać się koncepcja urbanistyczno-architektoniczna. Rewolucyjny projekt tej zmiany mamy już w zasadzie gotowy. Właśnie przy nim wykorzystaliśmy nasze doświadczenia realizacyjne z Nowych Żernik.

PARTYCYPACJA INWESTORA PRYWATNEGO W INWESTYCJACH PUBLICZNYCH

Izba Architektów wielokrotnie postulowała, żeby w sytuacji absolutnie nadzwyczajnej, w której inwestor prywatny ma, obok budżetu gminnego, finansować pakiet inwestycji publicznych, wysokość kosztów ponoszonych przez dewelopera w związku z realizacją inwestycji była stabilna i przewidywalna – odnosząca się do działki inwestycyjnej oraz oparta na relacji kosztów do wielkości inwestycji. Ta specyficzna forma partnerstwa publiczno-prywatnego nie może z jednej strony naruszać podstawowych zasad ekonomicznych, a z drugiej – powodować wrażenia handlu przestrzenią publiczną.

DECYZJA O UWARUNKOWANIACH ŚRODOWISKOWYCH

Postulujemy przeniesienie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych na etap następujący po otrzymaniu decyzji o warunkach zabudowy. Konieczność uzyskiwania obu decyzji jednocześnie jest bowiem ogromną stratą czasu. Często na etapie pozwolenia na budowę i tak muszą być one zmieniane. Przy decyzji o warunkach zabudowy wystarczyłyby stosowne opinie – wytyczne odpowiedniego organu ochrony środowiska, dotyczące projektowania przedsięwzięć mogących oddziaływać na środowisko w konkretnym miejscu, pod warunkiem że te opinie organ wydający decyzje lokalizacyjne uzyskiwałby w terminie 14 dni.

ZABYTKI

Nie ma potrzeby uzgadniania przez służby ochrony zabytków aktów planistycznych na obszarze całego miasta. Szanując przedmiot ochrony, postulujemy ograniczenie uzgodnień planu do obszarów objętych ochroną lub wpisanych do ewidencji.

NIERUCHOMOŚCI

LOKAL ZA GRUNT

Zwracamy uwagę na interesujący, choć niewykorzystywany mechanizm współpracy na linii inwestor-gmina. Jest to – przewidziany w ustawie z dnia 16 grudnia 2020 r. o rozliczaniu ceny lokali lub budynków w cenie nieruchomości zbywanych z gminnego zasobu nieruchomości – przepis zwany potocznie „lokałem za grunt”. Ta ciekawa forma, jako pośrednie wspomaganie zasobu gminnego w kwestii lokali nie tylko mieszkalnych, lecz także użyt-

kowych, wymaga stałego monitorowania. Świadczy o tym niewielka liczba transakcji wykorzystujących ten mechanizm. Oprócz monitorowania konieczne jest prowadzenie szeroko zakrojonych działań, np. w formie rządowej kampanii informacyjnej, które zachęca gminy do współpracy z inwestorami w ramach wspomnianej ustawy.

KZN – KRAJOWY ZASÓB NIERUCHOMOŚCI

Gospodarowanie nieruchomościami należącymi do Skarbu Państwa i przeznaczanie ich pod budowę nowych mieszkań to temat nie do przecenienia w prowadzeniu polityki mieszkaniowej. Tym bardziej że za pośrednictwem ustawy o Krajowym Zasobie Nieruchomości wprowadzone zostały rozwiązania służące przede wszystkim zwiększeniu liczby mieszkań dostępnych na wynajem, także z możliwością uzyskania przez najemcę prawa własności. Licząc na rozszerzenie tego obszaru i dalszy jego udział w powiększaniu zasobu mieszkaniowego tworzonego przez SIM i TBS, jako architekci, zwracamy uwagę na konieczność projektowania tego rodzaju zespołów mieszkaniowych według najwyższych standardów. Projekty realizowane w drodze konkursów architektonicznych bez wątpienia są dobrą i sprawdzoną metodą na optymalne i racjonalne wykorzystanie środków publicznych.

KOOPERATYWY MIESZKANIOWE

Ustawa o kooperatywach mieszkaniowych to dobry początek, definiujący samo zjawisko. Brakuje w niej – jako konkurencyjnej dla innych form organizacji budownictwa – przypisanych warunków kredytowych. Przypadek Nowych Żernik pokazuje, że jest to formuła zasługująca na większą uwagę ze względów nie tylko ekonomicznych (koszty pomniejszone o marżę dewelopera), lecz także społecznych (wspólnota mieszkaniowa budowana na wczesnym etapie), bardzo dobrze uzupełniająca formy budownictwa mieszkaniowego.

Powyższe postulaty zostały skrótkowo zreferowane i przedstawione ministrowi Jackowi Tomczakowi na spotkaniu w MRiT, które miało miejsce 24 stycznia 2024 r. W ramach kontynuacji tych postulatów KRIA wraz z zespołem ds. legislacji i radą legislacyjną opracowała szczegółowe propozycje. ■



→ **PIOTR FOKCZYŃSKI**
architekt IARP, prezes KRIA RP VI kadencji; w latach 2001–2018 wiceprzewodniczący DSOIA RP, w latach 2003–2021 Architekt Miasta Wrocławia; twórca i koordynator m.in. projektu [wraz z SARP o. Wrocław, Izba Architektów oraz miastem Wrocław] modelowego osiedla Nowe Żerniki

IARP – urząd czy samorząd?

ROZMAWIAŁA: BEATA STOBIECKA – REDAKTOR NACZELNA Z:A

Wokół Izby oraz zawodu architekta przez lata narosło wiele mylnych przekonań. Wraz z przewodniczącymi pięciu okręgów – **Małgorzatą Schmidt, Piotrem Błażejewskim, Pawłem Filipowiczem, Łukaszem Górczyńskim i Marcinem Marczakiem** – przedyskutowaliśmy to pod względem zarówno globalnym, jak i lokalnym, a także poruszyliśmy kwestię postrzegania Izby przez jej członków. Podjęliśmy też tematy związane z edukacją, etyką i pokorą w naszej profesji oraz zastanowiliśmy się, co może przynieść nam przyszłość.

POSTRZEGANIE IZBY

Beata Stobiecka: Przez ostatnie lata pojęcie „samorząd” nie było odbierane pozytywnie, „urząd” również dobrze się nie kojarzy. Choć nasza Izba jest samorządem, przez wielu jej członków bardziej jest postrzegana właśnie jako niechciany urząd. W jaki sposób Państwo – jako przewodniczący – widzą rolę

Izby, a jak wygląda to ze strony innych członków Waszych okręgów?

Małgorzata Schmidt: Jestem w Izbie od momentu jej powołania. Na początku samorząd był dobrze postrzegany, a my – tworzący go architekci – czuliśmy się potrzebni. Dziś członkowie uważają, że Izba jest zbędna. Myślę, że wiąże się to ze specyfiką naszego zawodu – jesteśmy indywidualistami i nie potrafimy przestrzegać zasad opracowanych przez

samorząd. Każdy myśli i tworzy inaczej. Ale Izba powstała po to, by chronić nasz zawód, który należy do zawodów zaufania publicznego związanych z odpowiedzialnością wobec społeczeństwa. Zadaniem Izby jest utrzymać więź zawodową dla dobra architektów.

Czy doświadczasz tego negatywnego nastawienia członków wobec Izby?

Małgorzata Schmidt: Niestety tak. Nasi członkowie wciąż pytają, po co nam Izba. Wtedy mówię: „Izba to Wy. Izba to ludzie,

a nie urząd czy organ. Jeśli uważacie, że samorząd nic Wam nie daje, to odpowiedzcie, proszę, na pytanie, co Wy dajecie Izbie”. Widzę jednak, że członkowie

tak naprawdę nie są zainteresowani tym, co samorząd dla nich robi. Przykładowo, kiedy organizujemy szkolenia, to pojawia się na nich tylko garstka członków.

Marcin Marczak: Samorząd to my wszyscy. Bardzo chciałbym, aby była to grupa stworzona przez najlepszych z najlepszych, stojąca na czele wykonywania naszego zawodu, dbająca o nasze interesy i nas reprezentująca. A czy jest to urząd, czy samorząd – to zależy dla kogo. Dla nas to samorząd, oddajemy tutaj siebie, swoje serce. Staramy się tu działać jak najlepiej, walczymy o poprawę warunków naszego zawodu. Ale zdaniem wielu



Il. Tomek Banach

osób jesteśmy urzędem, który nie robi nic. Problem polega na tym, że nasza praca jest mało widoczna, nie zawsze też przynosi ona skutki. Nasza rola jest po prostu niewdzięczna.

A na szkoleniach obserwuję młode osoby, które przychodzą chętnie, ale bardzo często inaczej wyobrażają sobie działanie w samorządzie.

Inaczej, czyli jak?

Marcin Marczak: Wydaje im się, że jeśli przyjdą ze świeżą wizją i świetnym pomysłem, to ich realizacja dokona się automatycznie.

Łukasz Górzyński: To prawda, młodych charakteryzuje całkowity brak cierpliwości. Oczekują natychmiastowego wprowadzenia swoich idei i są zawiedzeni, jeśli tak się nie dzieje. A nie może się tak dziać, chociażby z racji trybu funkcjonowania Izby. Decyzje muszą być podejmowane wspólnie, musi zaakceptować je prezydium, rada czy w niektórych przypadkach nawet walny zjazd. To wszystko niestety trwa.

Marcin Marczak: Zgadzam się z Łukaszem. To wyobrażenie młodych ludzi o pracy w Izbie jest zgoła odmienne od rzeczywistości, którą zastają. Organizując własną pracę w biurze projektowym, sami jesteśmy sobie sterem, żeglarzem, okrętem, ale kiedy wchodzimy do samorządu, to już tak nie wygląda. Dynamika samorządu jest zupełnie inna niż dynamika jednostki.

Piotr Błażejowski: Ja zaczynałem swoją pracę zawodową, kiedy Izba jeszcze nie istniała, ale za to dobrze funkcjonowały duże biura projektów. Były to miejsca, w których zawsze znajdowano czas

Dla nas jest to samorząd, oddajemy tutaj siebie, swoje serce. Staramy się tu działać jak najlepiej, walczymy o poprawę warunków naszego zawodu. Ale zdaniem wielu osób jesteśmy urzędem, który nie robi nic.

na wymianę doświadczeń zawodowych i okazywanie sobie wzajemnego wsparcia w czasie pracy. Obecnie biur wielobranżowych nie ma. Są za to szkolenia organizowane przez okręgi, które – poza częścią merytoryczną skupioną na przekazywaniu konkretnej wiedzy – powinny też mieć część „towarzystką”, opartą na międzypokoleniowej wymianie doświadczeń. Takie łączone spotkania prowadziliśmy już z Łukaszem, każdy w swojej izbie. Uważam integrację za ważny element działalności IARP. Młodzi architekci rzeczywiście są mniej cierpliwi, ale mają bardzo sprecyzowane oczekiwania. Szukam wśród nich kogoś na swoje miejsce, ale przyznaję, że osób, które podjęłyby wysiłki na obowiązujących dziś zasadach, jest niewiele. A przecież naszą rolą, a jednocześnie potrzebą całego środowiska, jest bycie czymś więcej niż tylko urzędem.

Paweł Filipowicz: Uważam, że w zakresie udzielania dostępu do zawodu jesteśmy

urzędem, a w obszarze wszystkich pozostałych działań – samorządem. Samorząd działa na dwóch równie ważnych polach: dla nas samych oraz dla społeczeństwa. A jaki jest stosunek członków Izby do samorządu? Oni sami są samorządem, więc ich stosunek do siebie jest bardzo dobry. Jednak wobec kolegów mają postawę roszczeniową.

A jak znaleźć następców? Ludzie przychodzą do Izby działać społecznie, ale żeby cieszyć się swoją działalnością, muszą mieć poczucie, że robią to, co sami wymyślili i co zostało przez innych uznane za dobre i zaakceptowane. Jeśli wykonujemy tylko cudze polecenia, to nie utożsamiamy się z miejscem, w którym działamy. Taką zasadę wyznaję w swojej radzie i dzięki temu jej członkowie okazują się bardzo dynamiczni, aktywni i pełni inicjatywy. Nie muszę więc obawiać się o swoich następców. Wiem, że doskonale sobie beze mnie poradzą. Właśnie dlatego, że teraz daję im przestrzeń, aby robili to, co uważają za słuszne. Monitoruję to tylko z daleka.

Izba powinna być więc demokratyczna, bo nie jest urzędem, tylko samorządem. To trudniejsza i dłuższa droga, a efekty takiego działania nie są widoczne od razu. Nie ma jednak innej możliwości. Nie można przecież narzucać swojego zdania. Czy tak jest w rzeczywistości?

Łukasz Górzyński: Według mnie kondycja samorządu jest wprost proporcjonalna do kondycji demokracji. Nasz samorząd nie ma się więc najlepiej. Zaczynamy zjadać się finansowo od środka. Fundusze, które gromadzimy ze składek, powinny być gospodarowane w większym stopniu na zewnętrzne działania na rzecz zawodu, a nie na wewnętrzną pracę „urzędu”.

EDUKACJA, SAMOZADOWOLENIE, POKORA

Beata Stobiecka: Siła architekta polega na jego przekonaniu, że jest dobry, a może nawet lepszy. Zakres problemów, które musi rozwiązać, okazuje się znacznie większy niż w wielu innych zawodach, dlatego architekci są, a nawet muszą być, predysponowani do przewodzenia. Co o tym sądzicie?

Marcin Marczak: Byłbym bardzo ostrożny w formułowaniu takich stwierdzeń. Tego rodzaju rozumowanie cały czas się na nas odbija. Podczas ostatniego zawirowania związanego z wykonywaniem zawodu właśnie taki zarzut wobec architektów padł po drugiej stronie sporu. Inżynierowie twierdzą, że architekci odbierają im splendor.

Czy to w jakimś stopniu nie wynika z kompleksów?

Marcin Marczak: Ale te kompleksy biorą się właśnie z naszej narracji. Musimy wreszcie nauczyć się pracy w grupie. Co nie oznacza, że nie możemy być liderami. Nie stawiamy sobie jednak pomników. Mamy ważniejszą – społeczną – rolę: powinniśmy tworzyć dla wszystkich, zarządzać ludzi pięknie, tłumaczyć im, na czym polega architektura.

Paweł Filipowicz: Moim zdaniem głównym tego powodem jest błąd w kształceniu architektów, którym od zawsze w czasie studiów wmawiano, że są wielcy, najlepsi i powinni podporządkować sobie wszystkich pozostałych, aby stworzyć wielkie dzieło. Życie jednak wymaga pokory, której architektom brakuje, co uwydatnia się zarówno w relacjach



Il. Tomek Banach

wewnątrz środowiska, jak i w uprawianiu zawodu.

Łukasz Górzyński: Edukacja ponosi bardzo dużą winę za to, jacy jesteśmy. Podczas studiów większość projektów realizujemy samodzielnie, a nie w zespołach. Nie jesteśmy uczeni współpracy, wypracowywania wspólnych pomysłów. Myślimy więc tylko o sobie.

Piotr Błażejowski: Podzielał ten pogląd – do pracy w zespole powinniśmy się przygotowywać już jako studenci. To leży

u podstaw naszego zawodu. Obecnie w procesie inwestycyjnym uczestniczy wielu branżystów i architektów nie zawsze musi być liderem. Czasem jest nim konstruktor albo specjalista od automatyki budynku. Musimy być na to otwarci, nie tracąc jednak poczucia, że pozostajemy najważniejsi w tej części pracy, która rzeczywiście do nas należy.

A jeśli chodzi o współpracę z innymi środowiskami, to często wiele zależy od kontaktów personalnych. Osobiście doświadczyłem w okręgu bardzo dobrej współpracy z Izłą Inżynierów.



→ MAŁGORZATA SCHMIDT

architekt IARP i SARP, przewodnicząca Rady KPOIA RP, absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej; doświadczenie zawodowe zdobywała w biurze Inwestprojekt i w pracowni Vector Grzegorz Wdowiak, uprawnienia otrzymała w 1992 r. i od tego czasu prowadzi własną działalność gospodarczą; zaangażowana w pracę społeczną na rzecz Izby Architektów od 2010 r. i dla Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP od 2012 r.; od 2017 r. współorganizatorka wypraw do krajów Skandynawii; w latach 2012–2019 była prezesem SARP o. Bydgoszcz; obecnie przewodnicząca Rady KPOIA RP i wiceprezes ds. integracji Zarządu Głównego SARP; jej pasje to: architektura, narty, książki i tango argentyńskie



→ PIOTR BŁĄŻEJOWSKI

architekt IARP, przewodniczący Rady ZPOIA RP; absolwent Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej; posiada uprawnienia do projektowania i kierowania budową oraz z zakresu wyceny nieruchomości i zarządzania inwestycjami; od 2010 r. działa w Radzie ZPOIA; od 1995 r. prowadzi własną pracownię projektową; poza działalnością zawodową udziela się społecznie na rzecz miasta i osiedla; wolne chwile poświęca rodzinie oraz pasjom, szczególnie historii dzielnicy, w której mieszka, kulturze i książkom. Szczecinianin z urodzenia i wyboru.

O ile powstrzymamy nasze samozadowolenie, o tyle łatwiej będzie nam współpracować na rynku zewnętrznym.

Łukasz Górzyński: Studia to według mnie jedyny moment, w którym możemy uważnie słuchać naszych kolegów architektów i z nimi współpracować. Później stajemy się już dla siebie konkurencją i nie ma chęci ani słuchania, ani współpracy. **Kiedy w takim razie, jeśli nie na studiach, mamy uczyć się pracy indywidualnej? Większość architektów działa w jednoosobowych firmach, realizuje nieduże projekty. Czy kolejność nie powinna być właśnie taka: od pracy indywidualnej do współpracy, która jest kolejnym, trudniejszym etapem?**

Łukasz Górzyński: Jest na to miejsce na studiach. Trzeba tylko osiągnąć odpowiednią proporcję między pracą indywidualną a pracą zespołową.

Małgorzata Schmidt: Należę do osób, które po studiach zaczynały swoją pracę zawodową w dużej pracowni. Właśnie tam uczyłam się działania w grupie. Teraz jednak młodzi ludzie nie mają takiej możliwości, a większość z nich będzie przecież pracować w zespołach i musi się tego gdzieś nauczyć – nie wszyscy będą liderami. A jeśli chodzi o pokorę, to największe jej pokłady mają wielcy architekci, bo oni najlepiej wiedzą, jakiego wysiłku wymaga realizacja projektu.

Paweł Filipowicz: Przestrzegalbym przed dobrym samopoczuciem związanym z zadowoleniem z samego siebie. Jestem

zwolennikiem pokory zawodowej. Aby być liderem, nie można czuć się liderem. Sukces ma prawo zaistnieć tylko tam, gdzie kompetencje się uzupełniają i uczestnicy przedsięwzięcia wzajemnie się od siebie uczą. Architekci mają wiodącą rolę w procesie projektowo-realizacyjnym, ale nie powinni się do tego przywiązywać, bo wtedy zepsują każdy projekt. Musimy zachowywać pokorę, zwłaszcza w samoocenie.

Jednak architekt powinien wiedzieć, co robi dobrze, a przy tym czuć odpowiedzialność z racji swojej priorytetowej pozycji. Jest szansa, że wtedy społeczeństwo będzie nas inaczej oceniać. Być może problem tkwi w nas samych, ponieważ na różne sposoby sami się degradujemy.

Marcin Marczak: Tu ważna jest ochrona siebie wewnątrz, w samorządzie. Jeśli ktoś rzeczywiście jest architektem z dorobkiem i stanowi autorytet dla innych, to jego pozycja działa korzystnie na wizerunek wszystkich architektów. Sprawa się komplikuje, kiedy ktoś uważa się za świetnego fachowca, a nie ma do tego podstaw, nie ma kompetencji, idzie na skróty i tylko roztacza wielkie wizje, a reszta musi po nim sprzątać. Takich przypadków niestety nie brakuje.

Piotr Błażejewski: O ile powstrzymamy nasze samozadowolenie, o tyle łatwiej będzie nam współpracować na rynku

zewnętrznym. Taki klucz przyjęliśmy w naszej izbie okręgowej i udało nam się wypracować naprawdę dobre warunki współpracy z administracją i z naszym urzędem miasta.

SAMORZĄD A ETYKA

Beata Stobiecka: Czy samorząd musi określać swoje zasady etyki i działać według nich, czy też powstał dlatego, że z założenia jest etyczny i stosuje się do ogólnych zasad etyki? Czy musimy tworzyć specjalne kodeksy, czy po prostu powinniśmy uznawać i stosować szersze pojęcie etyki?

Małgorzata Schmidt: Każdy człowiek powinien być etyczny. My, jako samorząd zawodowy, mamy swój kodeks, bo może trudno byłoby się bez niego obyć ze względu na konieczność dyscyplinowania naszych członków, choćby w przypadku nieetycznego podpisywania projektów. Najpierw jednak obligują nas ogólne zasady etyczne, a dopiero później KEZA.

Paweł Filipowicz: Etyka zawodowa zaczyna się wtedy, kiedy szwankuje etyka podstawowa. Gdybyśmy byli etyczni, to ta pierwsza nie byłaby potrzebna. Liczba sporów w sądach pokazuje, że musimy mieć swój kodeks, bo dzięki niemu możemy te spory rozstrzygać. Choć trzeba przyznać, że jest to świadectwem naszej słabości.

Podpisywacze są rzeczywiście dużym problemem. Ale na ten temat należy spojrzeć również z innej strony – wielkie firmy projektowe często zatrudniają całe grono młodych architektów, którzy nie mogą się podpisać pod projektami, mimo że cała koncepcja należy do nich. Czy to nie jest tak samo nieetyczne ze strony właścicieli firm, którzy pozbawiają praw autorskich

młodych architektów, i to tylko dlatego, że ich zatrudniają? Sprawa podpisywania czy powinna być rozpatrywana równoległe na tych dwóch płaszczyznach.

Piotr Błażejewski: Rynek psują ponadto sytuacje, gdzie projekt koncepcyjny robi jedna pracownia, a budowlany i wykonawczy inna, za mniejsze pieniądze. To też stanowi nieetyczne zachowanie. A istnieją miejsca, w których taki proceder jest nagminny.

Marcin Marczak: Architekt, który w architekturze dostrzega część społeczną oraz służebną rolę wobec społeczeństwa, jest etyczny z założenia – wie, do czego został powołany. A jeśli ktoś widzi w architekturze biznes i pieniądze, to etyka zostaje zatracona. Stoję na stanowisku, że zasady etyczne architekta stanowią ważny element jego marki.

Paweł Filipowicz: Definicja zawodu architekta jako zawodu zaufania publicznego powinna odpowiadać na pytanie, na czym ma polegać nasza etyka zawodowa. A wyobrażenie na temat istoty zawodu zaufania publicznego jest bardzo różnicowane, nawet wśród samych architektów. Powinniśmy więc podkreślać, że rolą architekta jest znalezienie balansu między interesem klienta a interesem publicznym, społecznym. Nie mogą tu być naruszane prawa osób

(...) rolą architekta jest znalezienie balansu między interesem klienta a interesem publicznym, społecznym.

trzech, a architekt powinien swoją działalnością wzbogacać dziedzictwo. Uważam, że w naszym środowisku trzeba wyjść od dyskusji, czym jest zawód zaufania publicznego i to pozwoliłoby wywieść poprawność zapisów KEZA.

Łukasz Górzyński: Etykę wyносimy z domu rodzinnego. Jeśli więc ktoś nie uczy się jej od dziecka, to trudno potem wymagać od niego etycznych zachowań. Niełatwo też wpoić te zasady na studiach czy zmienić przyzwyczajenia podczas pracy zawodowej. Niestety na Mazowszu mamy obecnie duże nasilenie spraw w sądzie dyscyplinarnym, a większość z nich dotyczy sporów pomiędzy architektami.

NAJBLIŻSZA PRZYSZŁOŚĆ

Beata Stobiecka: Jakie prognozy widzicie dla samorządu na ten rok?

Paweł Filipowicz: Trudno mi przewidzieć, co nam się uda, ale mogę powiedzieć, o czym marzę, aby się udało.

Chciałbym, aby Izba przetrwała i utrzymała swoje znaczenie w środowisku przynajmniej na obecnym poziomie. Trzeba walczyć o ograniczenie polaryzacji wśród osób aktywnych w Izbie, a to wymaga ogromnej pracy wewnętrznej. Chciałbym, aby zniknęły zróżnicowane cele w poszczególnych okręgach i żebyśmy znowu poczuli jedność Izby. Życzyłbym też nam wszystkim, abyśmy stale podnosili świadomość ludzi na temat przydatności społecznej architekta.

Łukasz Górzyński: Aby spełnić to życzenie, należałoby zainwestować w budowanie wizerunku architekta. A jest to praca długofalowa i wieloetapowa, która musi zostać wykonana przez profesjonalistów. Architekt powinien zająć stałe miejsce w świadomości społeczeństwa.

Również bardzo chciałbym, aby zniknęły podziały w Izbie, żebyśmy wzmocnili się od środka i zaczęli mówić jednym głosem. Wtedy będziemy w stanie dać spójny przekaz na zewnątrz.

Marcin Marczak: Podpisuję się pod marzeniami Pawła i Łukasza – nie „ja”, tylko „my”; nie „podział środowiska”, tylko „konsolidacja i wyznaczanie priorytetów”. ■



PAWEŁ FILIPOWICZ

architekt IARP, przewodniczący Rady LOOIA RP; absolwent Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Łódzkiej [kierunek Architektura], a także studiów podyplomowych z badań architektonicznych na Politechnice Warszawskiej; od 1990 r. prowadzi własną pracownię; od 2003 r. pracuje w Narodowym Instytucie Dziedzictwa; od początku zawodowo związany z architekturą zabytkową, autor dziesiątków projektów i badań oraz kilkunastu publikacji z tego zakresu



ŁUKASZ GÓRZYŃSKI

architekt IARP, przewodniczący Rady MAOIA RP; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; od 2005 r. związany pracą społeczną z MAOIA; od 2020 r. ekspert w Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Archetktonicznej m.st. Warszawy; współautor projektu III stacji II linii metra odcinka zachodniego, nominowanego do Europejskiej nagrody imienia Miesa van der Rohe; działalność na rzecz MAOIA dzieli z dyżurami w GOPR Grupa Krynicka, gdzie pracuje jako ratownik; pasjonat skitringu, freeridingu, wspinaczki oraz rowerów; w wolnych chwilach maluje i pisze ikony



MARCIN MARCZAK

architekt IARP, przewodniczący Rady POIA RP; absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Białostockiej; w szeregach Izby od 2009 r.; w latach 2014–2018 członek sądu dyscyplinarnego, w latach 2019–2022 sekretarz PDOIA RP; od 16 lat prowadzi własną pracownię projektową 2M STUDIO

Prawne aspekty regulacji zawodu architekta

TEKST: MAGDALENA WÓLKOWSKA

Z punktu widzenia systemu prawa zawód architekta został niejako zmarginalizowany, a dotycząca go regulacja jest niepełna. Remedium bez wątpienia stanowi uchwalenie ustawy o zawodzie architekta.

Prowadzony w 2023 r. proces legislacyjny nowelizacji ustawy Prawo budowlane¹ zdekonspirował nie tylko niski standard tworzenia prawa, lecz także wszystkie wady instytucji architektonicznych uprawnień budowlanych.

Funkcjonujący w Polsce od roku 1928 system oparty na nadawaniu określonych uprawnień osobom posiadającym konkretne kwalifikacje ulegał wielokrotnym przeobrażeniom^{2,3}. Obecnie obowiązujący mechanizm polegający na podziale uprawnień na specjalności, a w ich ramach na rodzaje i zakresy, znacznie utrudnia zdekodowanie czynności, jakie mogą podej-

mować osoby, które nabyły uprawnienia kilkadziesiąt lat temu. Ten niewątpliwie bardzo istotny problem nie jest jednak najpoważniejszy. Kluczowe bowiem okazało się, że można próbować deregulować zawód architekta, nie posługując się w uzasadnieniu nowelizacji pojęciami „architekt” czy „zawód”. Skłania to do postawienia pytania o remedium na tę sytuację. Bez wątpienia jest nim uchwalenie ustawy o zawodzie architekta, która określi m.in. wymagane kwalifikacje, ochronę tytułu zawodowego, formy oraz zasady wykonywania zawodu, czyli wszystko to, co klasycznie ujmuje się w ustawach regulujących daną profesję. Samorząd zawodowy zabiega o uchwalenie odrębnej i kompleksowej ustawy od lat. Postulat ten zmateriałizował się w postaci projektu ustawy o architektach w roku 2018⁴. Niestety prace nad nim zostały przerwane rok później.

¹ Projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw z dnia 3 października 2022 r., numer z wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów UD 427, druk sejmowy 3336.

² Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli [Dz.U. z 1939 r. nr 34, poz. 216].

³ M. Berdysz, P. Ziemiński, *Uprawnienia budowlane*, Warszawa 1997, s. 11–12.

⁴ Projekt ustawy o architektach z dnia 1 października 2018 r., numer z wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów UD 433.

KOMENTARZ

Temat ustawy o architektach spotyka się w naszym środowisku z niedowierzaniem, ironią, a w najlepszym przypadku potraktowaniem tego projektu jako prestiżowej zmiany wizerunkowej. Tymczasem niewielu członków Izby zdaje sobie sprawę z „pierworodnego” grzechu popełnionego przy stanowieniu ustawy o samorządach zawodowych oraz ze skutków, jakie ten grzech wciąż powoduje. Powinniśmy wiedzieć, że ustawa o naszym zawodzie jest warunkiem koniecznym dla zaprowadzenia ładu kompetencyjnego w procesie inwestycyjnym – procesie, który cały czas próbujemy porządkować. Brak tego ładu był szczególnie widoczny w minionym roku. Wtedy to staliśmy się świadkami pierwszej od czasu powołania samorządu architektów próby powierzenia inżynierom i technikom budownictwa misji projektowania architektury. Polski rząd podjął tę próbę przy wielkim zaangażowaniu samorządu samych inżynierów. Kolejny raz przypominamy tę historię, ponieważ pokazuje ona, jak dużo energii kosztowało zatrzymanie tego procesu i w jaki sposób niska świadomość rządzących może doprowadzić do wykluczenia nas z europejskiego porządku prawnego opartego na kompetencjach.

Warto dziś przybliżyć podstawy prawne naszych działań, aby wszyscy zyskali pewność, że wprowadzenie ustawy o zawodzie architekta to absolutna konieczność.

Piotr Fokczyński, prezes IARP

NIEUDANA PRÓBA DEREGULACJI ZAWODU – SKUTECZNE DZIAŁANIA KRIA RP

Projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo budowlane oraz niektórych innych ustaw został przekazany do zaopiniowania przez Izbę Architektów RP w październiku 2022 r. Zakładał on m.in. rozszerzenie zakresu czynności, jakie można wykonywać w ramach uprawnień budowlanych w specjalności architektonicznej w ograniczonym zakresie, oraz umożliwienie technikom ubiegania się o takie uprawnienia (do projektowania). Przypomnijmy, że poza inżynierami architektami mogą je uzyskać również osoby, które ukończyły studia drugiego stopnia na kierunku pokrewnym (studia w zakresie budownictwa).

Istotna była tu – obok stricte merytorycznych argumentów – ocena prawna KRIA RP dotycząca braków w przekazanych dokumentach. Skupiono się m.in. na nieprzeprowadzeniu tzw. analizy (oceny) proporcjonalności. Obowiązek jej sporządzenia odnośnie do zmian przepisów regulacyjnych wynika z art. 50a ust. 2 pkt 1 Ustawy z dnia 22 grudnia 2015 r. o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych

w państwach członkowskich Unii Europejskiej⁵. Z wnioskiem o jej przygotowanie wystąpił następnie resort edukacji i nauki⁶.

Dostrzeżenie przez KRIA RP obowiązku sporządzenia ww. oceny zmieniło optykę z nowelizacji „uprawnień w specjalności architektonicznej” na deregulację zawodu architekta. W pierwszej wersji uzasadnienia znalazło się zdawkowe wyjaśnienie, że zmiany mogą „przeżyć się na zwiększenie zainteresowania zdobyciem uprawnień budowlanych w specjalności architektonicznej w ograniczonym zakresie”⁷. Rozszerzanie jakichkolwiek uprawnień w każdej branży czyni je bardziej atrakcyjnymi. Pytanie jednak, czy powinien być to cel nadrzędny, stawiany ponad bezpieczeństwem, komfortem użytkownika, wartościami kulturowymi, historycznymi i estetycznymi bądź jakością ładu przestrzennego?

W późniejszych wersjach uzasadnienia pojawiło się odniesienie do zawodu architekta, jednak przywołane dane i argumenty okazały się wybiórcze. Wymowna była jednak odwrócona kolejność podjętych przez projektodawcę działań. Analiza stanu prawnego, zidentyfikowanie obszarów wymagających interwencji, a także określenie skutków nowelizacji powinny poprzedzać stworzenie projektu przepisów⁸. Niepokojące było również, że uzupełnienie uzasadnienia nastąpiło dopiero po interwencjach głównych adresatów tych przepisów, czyli architektów.

23 maja 2023 r. Rada Ministrów przyjęła projekt, a 1 czerwca został on skierowany do Sejmu RP. W dniach 5 i 11 lipca odbyło się pierwsze czytanie w sejmowej Komisji Infrastruktury, właściwej do spraw budownictwa⁹. Biuro Legislacyjne Sejmu zgłosiło liczne uwagi prawno-legislacyjne. Głosowanie zakończyło się przyjęciem sprawozdania z wnioskiem o odrzucenie projektu¹⁰, jednak nie zostało ono skierowane pod obrady Sejmu.

Niespodziewanie, 16 sierpnia 2023 r., podczas drugiego czytania projektu ustawy o zasadach udzielania przez Skarb Państwa gwarancji za zobowiązania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Ener-

Nie ma żadnego uzasadnienia, aby utrzymywać swoistą fikcję dorozumianego utożsamiania zawodu architekta z uprawnieniami budowlanymi w specjalności architektonicznej.

getycznego [tzw. ustawa o NABE]¹¹, część nowelizacji ustawy Prawo budowlane została zgłoszona do niej jako poprawka poselska. Tego samego dnia poprawkę przyjęła Komisja ds. Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, a następnego projekt został uchwalony przez Sejm. Zauważmy, że Komisja Energii jest właściwa w sprawach polityki energetycznej państwa [nie zajmuje się budownictwem]¹². Senat odrzucił ustawę 7 września 2023 r. Warto zwrócić uwagę na opinię Biura Legislacyjnego Senatu RP, które podniosło tożsame z KRIA RP wątpliwości co do sejmowej procedury legislacyjnej w kontekście art. 119 ust. 1 Konstytucji RP [zasada trzech czytań]¹³. Na tym etapie ostatecznie zakończył się proces legislacyjny ustawy, a zatem nie weszła ona w życie. W związku z zasadą dyskontynuacji prac parlamentu nie została ona przekazana Sejmowi RP nowej kadencji.

USTAWA O ZAWODZIE ARCHITEKTA – POSTULAT DE LEGE FERENDA

Wykonywanie zawodu architekta, zgodnie z art. 2 ust. 1 Ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów oraz inżynierów budownictwa [dalej „ustawa samorządowa”]¹⁴, polega na „współtworzeniu kultury przez projektowanie architektoniczne obiektów budowlanych, ich przestrzennego otoczenia oraz ich realizację, nadzorce nad procesem ich powstawania oraz na edukacji architektonicznej”.

¹¹ Ustawa z dnia 17 sierpnia 2023 r. o zasadach udzielania przez Skarb Państwa gwarancji za zobowiązania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego; druk sejmowy nr 3522; druk senacki nr 1084.

¹² Zob. pkt 3b załącznika do Uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej [t.j. M.P. z 2022 r., poz. 990 ze zm.].

¹³ S. Szczepański, *Opinia do ustawy o zasadach udzielania przez Skarb Państwa gwarancji za zobowiązania Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego* [druk nr 1084], 5 września 2023, s. 4–6.

¹⁴ T.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 551.

Definicja ta, choć zapewne niepozbawiona wad, obejmuje prawdopodobnie wszystkie etapy pracy architekta, które można by ująć w powszechnie akceptowanym przez przedstawicieli tego zawodu schemacie: pomysł – projekt – nadzór nad realizacją – realizacja – edukacja. W ustawie nie określono jednak, kto ma prawo wykonywania zawodu, a jedynie kto może być członkiem samorządu. W tym miejscu należy zidentyfikować pierwszą wadę systemu uprawnień budowlanych. Ustawa samorządowa reguluje jedynie organizację i zadania samorządu zawodowego oraz prawa i obowiązki jego członków. Jest to jedyna ustawa „zawodowa”, w której zakres regulacji zredukowano do spraw samorządu, a jednocześnie równolegle nie przyjęto ustawy o zawodzie. Zazwyczaj ustawy regulujące zawody zaufania publicznego obejmują zarówno zasady i warunki wykonywania zawodu, jak i działanie samorządu. Niekiedy obok siebie funkcjonują komplementarne ustawy regulujące sprawy samorządu zawodowego oraz zawodu [lekarz i lekarz dentyista, farmaceuta, pielęgniarka i położna]¹⁵.

A zatem – z punktu widzenia systemu prawa – zawód architekta został niejako zmarginalizowany, a dotycząca go regulacja jest niepełna. Tymczasem nie ma żadnego uzasadnienia tak merytorycznego, jak prawnego, aby utrzymywać swoistą fikcję dorozumianego utożsamiania zawodu architekta z uprawnieniami budowlanymi w specjalności architektonicznej. Zawód ten jest całkowicie jednolity, co przekłada się na możliwość zastąpienia uprawnień budowlanych w specjalności architektonicznej uprawnieniem do wykonywania zawodu architekta.

Takie regulacje nasuwają zastrzeżenia również w kontekście pozostałych zawodów sektorowych, tj. tych, co do których unijny prawodawca wprowadza system automatycznego uznawania kwalifikacji [lekarz, lekarz dentyista, pielęgniarka, położna, farmaceuta, lekarz weterynarii i architekt]. Wśród nich jedynie architekci stanowią grupę, dla której nie istnieje ustawa regulująca zawód, a tylko zasady funkcjonowania samorządu oraz uznawania kwalifikacji zawodowych. Ustawy „sektorowe” określają wszelkie aspekty „uzyskania i wykonywania prawa zawo-

¹⁵ Zob. Ustawa z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentyisty [t.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 1516 ze zm.] oraz Ustawa z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich [t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.]; Ustawa z dnia 10 grudnia 2020 r. o zawodzie farmaceuty [t.j. Dz.U. 2022 r., poz. 1873 ze zm.] oraz Ustawa z dnia 19 kwietnia 1991 r. o izbach aptekarskich [t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 1850 ze zm.]; Ustawa z dnia 15 lipca 2011 r. o zawodach pielęgniarki i położnej [t.j. Dz.U. z 2022 r., poz. 2702 ze zm.] oraz Ustawa z dnia 1 lipca 2011 r. o samorządzie pielęgniarek i położnych [t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 628 ze zm.].

dowego, łącznie z uznawaniem kwalifikacji”. Inaczej jest jednak w przypadku ustawy dotyczącej samorządu zawodowego architektów. Choć kompleksowo uregulowano w niej kwestie uznawania kwalifikacji, to nie określono warunków uzyskiwania prawa wykonywania zawodu. Ponadto ustawa reguluje również funkcjonowanie samorządu inżynierów budownictwa, który to zawód nie należy do sektorowych [uznawanie kwalifikacji następuje w tym przypadku w trybie ogólnym]¹⁶.

Sam charakter dwóch wymienionych zawodów jest odmienny, co wskazywał w swoim orzecznictwie Trybunał Konstytucyjny. W wyroku z 24 marca 2015 r. sędziowie TK dokonali dystynkcji tych zawodów: „Choć zakres obowiązków architekta i inżyniera budownictwa może się częściowo pokrywać, to jednak można stwierdzić, że specyfiką pracy architekta jest projektowanie planów budowy, rozbudowy i modernizacji obiektów budowlanych lub ich części, a w szczególności opracowywanie założeń projektu, podejmowanie decyzji dotyczących rozwiązań konstrukcyjnych i materiałowych, plastyczno-przestrzenne opracowywanie projektów, a także projektowanie bezpośredniego otoczenia obiektu i zagospodarowania jego działki”¹⁷. Również ta odmiennosc uzasadnia wyodrębnienie dwóch ustaw. Samo tylko podobieństwo branżowe nie determinuje utrzymania jednej ustawy.

¹⁶ A. Cieśliński, *Modele automatycznego uznawania kwalifikacji zawodowych w Unii Europejskiej i ich wdrożenie w polskim porządku prawnym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji”, 2020, nr 3978, s. 249.

¹⁷ Wyrok TK z 24 marca 2015 r., sygn. akt K 19/14, OTK-A 2015/3/32.

Wśród zawodów sektorowych jedynie architekci stanowią grupę, dla której nie istnieje ustawa regulująca zawód, a tylko zasady funkcjonowania samorządu oraz uznawania kwalifikacji zawodowych.

⁵ T.j. Dz.U. z 2023 r., poz. 334.

⁶ Pismo MEIN z dnia 8 grudnia 2022 r., znak DIR-WPSW.0234.139.2022.AW.2 oraz pismo MEIN z dnia 2 stycznia 2023 r., znak BM-WRP.0234.1692.2022.PW.

⁷ Uzasadnienie do projektu z dnia 3 października 2022 r., s. 6.

⁸ Zob. § 1 załącznika do Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” [t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 283].

⁹ Załącznik do Uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej [t.j. M.P. z 2022 r., poz. 990 ze zm.].

¹⁰ Sprawozdanie Komisji Infrastruktury, druk nr 3416.

Już w pierwszej fazie wspólnotowej harmonizacji kwalifikacji zawodowych zawód architekta zyskał status sektorowego.

W 2000 r. – w uzasadnieniu do projektu ustawy o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów – wskazano, że „projekt ustawy jest ściśle skorelowany z ustawą Prawo budowlane i projektem ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym [...], a odpowiednie zmiany proponuje się wprowadzić niniejszą ustawą, dzięki czemu powstaną wzajemnie spójne uregulowania w powyższych ustawach”¹⁸. Z perspektywy ponad 20 lat jej obowiązywania można stwierdzić, że cel ten został połowicznie osiągnięty. Rozsianie materii regulującej zawód architekta oraz niekonsekwencja terminologiczna wygenerowały znaczący chaos w zakresie uprawnień. Ustawa nie odpowiadała w pełni również stawianej przed samorządem zawodowym misji, którą – zgodnie z art. 17 ust. 1 Konstytucji RP – jest sprawowanie pieczy nad należyтым wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. W Izbie Architektów znalazły się jedynie osoby posiadające uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej do projektowania bez ograniczeń, nadane na podstawie ustawy Prawo budowlane oraz przed jej wejściem w życie. Pozostałe osoby posiadające uprawnienia architektoniczne znalazły się w Izbie Inżynierów Budownictwa. Regulację tę, asymetryczną w zakresie przynależności, znowelizowano dopiero w 2014 r. w ramach tzw. drugiej transzy deregulacji¹⁹. Dopiero w tym czasie samorząd otrzymał legitymację do sprawowania rzeczywistej pieczy nad wykonywaniem zawodu²⁰. Już choćby opisana asymetria w regulacjach dotyczących przynależności pozwala przypuszczać, że ustawodawca chciał w pierwszej kolejności uczynić zadość unijnym zobowiązaniom zapewniania swobody przepływu osób i świadczenia

18 Uzasadnienie do projektu ustawy o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów, druk nr 1708, s. 31.

19 Art. 5 pkt 5 Ustawy z dnia 9 maja 2014 r. o ułatwieniu dostępu do wykonywania niektórych zawodów regulowanych (Dz.U. z 2014 r., poz. 768).

20 P. Gadamski, *Deregulacja: udział Izby Architektów w pracach legislacyjnych nad dostępem do zawodu*, „Zawód: Architekt” 37/2014, s. 74.

usług. Idea powołania samorządu sprawującego pieczę nad wykonywaniem zawodu w granicach interesu publicznego przebijająca się nieśmiało w tle, co znalazło odbicie w kształcie ustawy. O ułomności przyjętego systemu świadczy również późniejsze zakwestionowanie przez Trybunał Konstytucyjny niektórych przepisów ustawy Prawo budowlane dotyczących uprawnień. Chodziło tu mianowicie o uregulowanie zakresu czynności, jakie można wykonywać w ramach poszczególnych uprawnień w drodze rozporządzenia. Trybunał nie miał wątpliwości, że ten zakres spraw powinien znaleźć się w akcie rangi ustawy²¹. Wyrok TK rodził nadzieję, że ustawa Prawo budowlane oraz ustawa samorządowa zostaną gruntownie znowelizowane. Okazało się jednak, że wykonano go na zasadzie prostego „przeniesienia” przepisów z rozporządzenia do ustawy Prawo budowlane.

Nie bez znaczenia jest również sektorowy charakter zawodu architekta. Jednolity, wspólny rynek europejski, obejmujący m.in. swobodny przepływ usług i osób, stał się „nadrzędnym celem” postępującego procesu integracji europejskiej²². Dostosowanie polskiego prawodawstwa w tym zakresie, jako wymaganie przedakcesyjne, stanowiło również motor napędowy uchwalenia ustawy samorządowej²³. Nie bez znaczenia okazały się również skuteczne działania środowiska zawodowego, intensywnie zabiegającego o „własną ustawę”.

Już w pierwszej fazie wspólnotowej harmonizacji kwalifikacji zawodowych zawód architekta zyskał status sektorowego²⁴. W 1985 r. przyjęto Dyrektywę Rady 85/384/EWG w sprawie wzajemnego uznawania dyplomów, świadectw i innych dowodów posiadania kwalifikacji w dziedzinie architektury (dalej „dyrektywa sektorowa”)²⁵. W preambule aktu podkreślono, że „architektura, stan obiektów budowlanych, ich usytuowanie w planie zagospodarowania przestrzennego,

21 Wyrok TK z dnia 7 lutego 2018 r., sygn. K 39/15.

22 J. Chudziński, *Szanse i bariery w budowie jednolitego rynku usług w Unii Europejskiej*, Zeszyty naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Ekonomiczne problemy usług nr 46, 575/2009, s. 36.

23 Uzasadnienie projektu ustawy samorządowej, s. 28.

24 K. Pawłowicz-Biatas, *Historyczne uwarunkowania powstania jednolitej regulacji wzajemnego uznawania kwalifikacji zawodowych w ramach Unii Europejskiej*, Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis, 2022, vol. 11 (2), s. 159–161 i 163.

25 Dyrektywa Rady z dnia 10 czerwca 1985 r. w sprawie wzajemnego uznawania dyplomów, świadectw i innych dowodów posiadania kwalifikacji w dziedzinie architektury, łącznie ze środkami ułatwiającymi skuteczne korzystanie z prawa przedsiębiorczości i swobody świadczenia usług (Dz.U. L 223 z 21.8.1985, s. 15 ze zm).

uwzględnienie wymogów ochrony środowiska naturalnego i dziedzictwa kulturowego, zarówno zbiorowego, jak i indywidualnego stanowią kwestie o znaczeniu społecznym”. Dyrektywa regulowała kwalifikacje osób wykonujących działalność w dziedzinie architektury. Choć wspólnotowy prawodawca zastrzegł, że nie do niego należy definiowanie takiej działalności, to na potrzeby dyrektywy określił, że jest nią „działalność zazwyczaj prowadzona w zakresie zawodowego tytułu architekta”. W preambule zaakcentowano potrzebę wydania przepisów stopniowo ujednolicających kształcenie. W art. 3–4 przedstawiono wymogi, jakim powinno ono odpowiadać. W dniu przyjęcia dyrektywy Rada podjęła również decyzję o ustanowieniu Komitetu Doradczego ds. Edukacji i Szkolenia w Dziedzinie Architektury²⁶, którego celem była pomoc w zapewnieniu porównywalnie wysokiego poziomu edukacji i szkolenia architektów w obrębie Wspólnoty.

Dyrektywa sektorowa została uchylona z dniem 20 października 2007 r. Ten dzień był jednocześnie końcową datą dokonania przez państwa członkowskie wdrożenia przepisów Dyrektywy 2005/36/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 7 września 2005 r. w sprawie uznawania kwalifikacji zawodowych (tzw. trzecia faza)²⁷.

Przepisy architektonicznej dyrektywy sektorowej zostały niejako inkorporowane do dyrektywy wspólnej [2005/36/WE]. Sekcją 8 w rozdziale III [art. 46–49] w całości poświęcono kształceniu architektów, odstępowstwu od jego warunków, wykonywaniu zawodu oraz jego prawom nabytym. Szczególnie istotny jest art. 46, gdzie precyzyjnie określono minimalne poziomy wiedzy, umiejętności i kompetencji, które powinien nabyć architekt. Wdrożenie dyrektywy nastąpiło m.in. w Ustawie z dnia 22 grudnia 2015 r. o zasadach uznawania kwalifikacji zawodowych nabytych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, a także Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu architekta²⁸. Zgodnie z Ustawą z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce w programach kształcenia architektów uwzględnia się standardy kształcenia określone w rozporządzeniu [art. 68 ust. 1 pkt 10]. Znaczenie standardów kształcenia wynikających z tej dyrektywy

26 Decyzja Rady z dnia 10 czerwca 1985 r. ustanawiająca Komitet Doradczy ds. Edukacji i Szkolenia w Dziedzinie Architektury (Dz.U. L 223 z 21.8.1985, str. 26).

27 K. Pawłowicz-Biatas, dz. cyt., s. 168.

28 Wcześniej Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 29 września 2011 r. w sprawie standardów kształcenia dla kierunków studiów weterynarii i architektury (Dz.U. z 2011 r. nr 207, poz. 1233).

wskazywała również Rada Architektów Europy (ACE) w stanowisku popierającym prace legislacyjne nad ustawą o architektach. Podkreślano, że przepisy dotyczące zharmonizowanego kształcenia gwarantują właściwą rolę architekta w kreowaniu środowiska kulturowego, socjalnego i ekonomicznego. Jest to jeden z podstawowych warunków polityki architektonicznej państw członkowskich UE, będącej przedmiotem deklaracji z Davos²⁹.

Jak widać, sytuację prawną architektów regulują nie tylko akty krajowe, ale również dedykowane przepisy unijne. Kształcenie zgodne ze zharmonizowanymi standardami ma przygotowywać do wykonywania zawodu architekta. Tymczasem żaden przepis nie określa prawa wykonywania tego zawodu, a jedynie wymogi niezbędne do uzyskania uprawnień budowlanych w specjalności architektonicznej i podstawy wykonywania samodzielnych funkcji technicznych. A przecież – tak jak architektury nie da się zredukować do budynku – tak zawodu architekta nie można sprowadzić do uprawnień budowlanych w specjalności architektonicznej. Z pewnością szansą na właściwe systemowo umocowanie architekta, a co za tym idzie – architektury, jest uchwalenie ustawy o zawodzie architekta. ■

29 Pismo ACE z 20 maja 2019 r., ref. 61/19/GP.



→
MAGDALENA WÓLKOWSKA
dr nauk prawnych; główny specjalista ds. legislacji KRIA RP; sekretarz zespołu ds. legislacji KRIA RP

Program dla studentów

WYSLUCHAŁA: BEATA STOBIECKA –
REDAKTOR NACZELNA Z:A

O zakończonej edycji izbowego programu praktyk studenckich i szczegółach jego realizacji w semestrze zimowym 2023/2024 mówi **Kazimierz Butelski, prof. PK, z MPOIA.**

DYREKTYWA UNIJNA I PRAKTYKA POLSKA

W ramach struktur ACE, którego IARP jest członkiem, funkcjonuje grupa robocza zajmująca się standaryzacją praktyk dla architektów. Działania grupy opierają się na dyrektywie unijnej ws. kwalifikacji zawodowej z 2014 r. Zgodnie z tym dokumentem zaleca się zasadę, by architekt kształcił się przez pięć lat na uczelni i dodatkowo odbył dwuletnią stacjonarną praktykę w biurze projektów. Dzięki pracy grupy roboczej to ogólne wymaganie zostało znowelizowane, w wyniku czego studenci mają do wyboru tryb zakładający albo pięć lat studiów i roczną praktykę, albo cztery lata edukacji i praktykę dwuletnią. Mowa tu o praktyce odbywającej się po studiach, z możliwością jej realizacji w trakcie nauki.

Organizowane przez IARP praktyki studenckie wpisują się w europejskie standardy. System, przyjęty przez nas zgodnie z rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zakłada jeden semestr praktyki (najczęściej siódmy) zarówno w dwustopniowym, jak i w jednostopniowym trybie nauczania. Zgodnie ze stanowiskiem Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej IARP praktyka studencka nie zalicza się do praktyki zawodowej wymaganej do egzaminu na uprawnienia, ponieważ jest elementem procesu kształcenia na studiach wyższych i zarazem warunkiem ukończenia studiów.

PRAKTYKI W PRAKTYCE

W naszym systemie jest zarejestrowanych 13 uczelni (dużych, średnich i małych, w tym siedem politechnik), czyli prawie połowa spośród wszystkich 28 szkół wyższych kształcących architektów.

Pierwszy masowy cykl praktyk zakończył się na początku lutego 2024 r. Osób uprawnionych do ich podjęcia było ok. 1500, a do systemu zostało wpisanych ok. 1000, co oznacza, że do programu przystąpiło ⅔ studentów. Praktyki odbyła połowa z nich, czyli ok. 500, a zaliczyło je ok. 300 studentów [ostatecznie liczba ta będzie większa, bo są jeszcze spóźniacy] –

Praktyki są elementem edukacji, a nie pracy.

200 osób nie dostało się na praktykę, czyli nie znalazło takiej pracowni, która chciałaby ich przyjąć na podstawie kwalifikacji jakościowej (portfolio).

Na każdej uczelni był wyznaczony opiekun praktyk, a w każdym biurze zarejestrowanym w systemie – architekt odpowiedzialny za praktykę i praktykanta. To bardzo ważne, że odpowiedzialności za przebieg praktyki nie ponoszą pracownie, w Polsce bowiem ich właścicielami mogą być nie architekci, ale konkretni projektanci należący do IARP. Ponadto, system praktyk studenckich Izby korzysta z aktualnej bazy danych jej członków, co daje gwarancję, że praktyki odbędą się pod opieką aktywnego uprawnionego architekta. Izba ma więc nad tym kontrolę, a uczelnie afiliowane zyskują pewność, że cały proces przebiega prawidłowo.

JAK DZIAŁA PROGRAM

Zorganizowany przez IARP program praktyk można uznać za sukces, szczególnie w zakresie gwarancji jakości oraz cyfryzacji. Opiekunami praktyk są uprawnieni projektanci, każda praktyka jest rejestrowana, a kontrola systemu nie podlega nadmiernej biurokracji. Wszystko – krok po kroku – odbywa się w sposób zautomatyzowany, za pośrednictwem specjalnej aplikacji: wejście do praktyki na podstawie portfolio, wybór pracowni, wybór studenta, udostępnienie portfolio praktyki oraz wygenerowanie certyfikatu potwierdzającego zarówno okres praktyki, jak i nadzór architekta IARP nad pracami studenta pokazanymi w portfolio. Zaświadczenie wraz z portfolio student składa na swojej uczelni i tam zalicza (lub nie) praktykę. Wymagania dotyczące zaliczenia są różne i pozostają w gestii uczelni. Nie mogą jednak nakładać na członków Izby innych obowiązków niż te, które zostały określone w systemie praktyk studenckich IARP.

Powstała w ramach programu mapa praktyk stała się swoistą mapą aktywności zawodowej naszych członków. Pokazuje ona, w których rejonach jest najwięcej pracowni chętnych do przyjęcia studentów, a tym samym – które z nich mają wystarczająco dużo zleceń, ciągłość pracy oraz stabilną pozycję finansową. Okazało się, że dobrze prosperujących pracowni jest więcej na południu niż na północy Polski. Biura jedno-, dwu- i trzyosobowe stanowią ponad 80%, a tylko 15% to duże pracownie zatrudniające kilkudziesięciu pracowników. Program był realizowany również w małych miejscowościach, dzięki czemu studenci mieszkający daleko od swojego ośrodka akademickiego mieli możliwość odbycia praktyk w rodzinnych stronach. Wiązało się to ze znacznym udogodnieniem finansowym.

ZAKRES PRAKTYK

Celem wprowadzenia systemu praktyk w czasie studiów jest lepsze przygotowanie adeptów architektury do zawodu. Izba Architektów RP od wielu lat wskazywała na niedoskonałość procesu edukacji architektonicznej w Polsce. Stąd postulat większego udziału praktyki w kształceniu, przywrócenia w nim właściwych proporcji i – co za tym idzie – uzyskania lepszych efektów edukacji. ACE oczekuje, że student podczas praktyk przejdzie przez pełne cykle realizacji projektu oraz organizacji biura. To bardzo istotne założenie, bo w ramach nauczania akademickiego nigdzie indziej się tego nie nauczy. Praktyki są więc elementem edukacji, a nie pracy.

Osoby aplikujące na praktykę mają najczęściej w swoim portfolio projekty koncepcyjne domów jedno- i wielorodzinnych, ponieważ na większości uczelni mieszkaniówka jest głównym tematem podejmowanym w początkowych latach studiów. W pracowni projektowej studenci spotykają się jednak z nowymi zagadnieniami, co stanowi potwierdzenie, że praktyka jest kolejnym etapem nauczania (i nawet jeśli tematyka się powtarza, to zakres opracowania okazuje się zupełnie inny). Pracują przy projektach budowlanych do pozwolenia na budowę, zagadnieniach urbanistycznych, projektach budynków użyteczności publicznej. Uczą się



Mapa praktyk IARP.

foto: materiały IARP

tego, że są inne fazy procesu poza projektowaniem koncepcyjnym, że istnieją PB, PW, kosztorysowanie, nadzór na budowie itd.

Oczywiście Izba zabiega o to, by student wykonywał w czasie praktyki właściwą pracę, określoną w standardzie praktyk dostępnym na stronie internetowej IARP. Teraz, po zakończonym semestrze, Izba będzie sprawdzać ten zakres za pomocą ankiety skierowanej do praktykantów i opiekunów. Nadzór nad tym, czego student ma się nauczyć w czasie praktyki, jest konieczny, tak samo jak to, żeby została ona komplementarnie uzupełniona po zakończeniu studiów.

IARP nie ma jeszcze szczegółowo przygotowanego precyzyjnego standardu praktyki zawodowej po studiach. Pracujemy nad tym, by przygotować taki system i spełnić wymagania, które zaleca dyrektywa europejska. Przystępując do egzaminu na uprawnienia, architekt powinien mieć kompletną wiedzę o tym, jak przebiega proces projektowania na wszystkich etapach, jak wyglądają organizacja biura, kontrakty i ubezpieczenia oraz na czym polega odpowiedzialność projektanta.

BRAK WSPARCIA ZE STRONY PAŃSTWA

Nasz system praktyk w znacznym stopniu przypomina ten obowiązujący w Danii. Czym się jednak różni? IARP dopuszcza dwóch praktykantów na jednego opiekuna architekta, a Duńczycy – jednego praktykanta na firmę zatrudniającą do pięciu architektów. Poza tym w Danii państwo płaci studentowi (w przeliczeniu otrzymuje on za praktykę ok. 1740 zł), a dodatkowo pokrywa koszty jego dojazdu i pobytu.

W polskiej rzeczywistości ta kwestia, podobnie jak sprawa ubezpieczeń, nie jest uregulowana na poziomie państwowym. Student korzystający z systemu praktyk IARP nie otrzymuje wynagrodzenia, a ubezpieczony jest w ramach polisy wykupionej na uczelni. Izba podpisuje umowy dotyczące praktyk zarówno z uczelniami państwowymi, jak i niepaństwowymi, co implikuje indywidualne uzgadnianie niektórych kwestii.

Praca praktykanta nie może przynosić dochodu i nie taki jest cel praktyki. W ramach systemu IARP odbywające ją osoby nie dostają wynagrodzenia, choć nie jest to zabronione. Izba nie reguluje jednak tych kwestii w swoim standardzie. Taka regulacja wymaga aktywnego udziału państwa, jak ma to miejsce w Danii. Według naszych szacunków stworzenie stanowiska pracy (sprzęt i oprogramowanie) dla jednego praktykanta kosztuje od 12 000 do 15 000 zł. Taki też wymiar miały inwestycje członków IARP, którzy podjęli się organizacji praktyk w swoich biurach. Po pomnożeniu tej szacowanej kwoty przez liczbę zaliczonych w systemie praktyk okazuje się, że pracownie wydały na nie w sumie 3 600 000 zł.

Liczba osób, które odbyły praktykę w ramach systemu IARP, znacząco przewyższa liczbę studentów jednego rocznika na dużej polskiej uczelni. Izba stała się więc ważnym podmiotem procesu edukacyjnego. Niestety, mimo że studia zostały wydłużone o jeden semestr, nie zadbane o jasne określenie sposobu finansowania tego elementu nauki, w którym to finansowaniu powinno uczestniczyć państwo. Oczywiście jest bowiem, że takie wydłużenie studiów podnosi koszty kształcenia. Została tu więc naruszona europejska zasada proporcjonalności we wprowadzaniu przepisów prawa, która zakłada, że nie można nadmiernie obciążać jednej grupy społecznej nowymi regulacjami. W przypadku praktyk tak właśnie stało się w odniesieniu do architektów. Na spotkaniach z kolejnymi ministrami odpowiedzialnymi za tę regulację domagamy się określenia prawidłowych, proporcjonalnych zasad finansowania. Żadne ze spotkań nie przyniosło jak dotąd rezultatu. Wydaje się, że także obecny minister nie posiada, póki co, wystarczającej wiedzy na ten temat. Dlatego do zadań IARP – występującej w imieniu zarówno opiekunów praktyk, jak i uczelni reprezentujących interesy praktykantów – należy uświadomienie władzy, jakie znaczenie dla edukacji mają praktyki i że ich dofinansowanie z budżetu państwa jest konieczne.

Ten etap kształcenia ma bowiem na celu poprawę jakości i dostępności dla obywateli usług architektonicznych świadczonych przez dobrze przygotowanych, uprawnionych architektów. Oznacza to, że pieniądze publiczne, które zostaną wydane na edukację, będą podnosiły standard przestrzeni, w jakiej żyjemy. Dowodem na istnienie tego rodzaju zależności jest przykład wysokiej jakości współczesnej duńskiej architektury, której źródła leżą m.in. w prawidłowo finansowanym procesie edukacji.

Cały czas dążymy do rozbudowania i udoskonalenia systemu praktyk studenckich przy jednoczesnym zachowaniu kryteriów jakościowych, tak aby osiągnąć jak najwyższy poziom całego cyklu kształcenia architektów. Żeby jednak uzyskać wsparcie finansowe od państwa, musimy nad tym pracować wspólnie – IARP, uczelnie i studenci. ■



→ **KAZIMIERZ BUTELSKI**
dr hab. inż., architekt IARP,
profesor Politechniki Krakowskiej,
wykładowca akademicki
i autor książek o architekturze
współczesnej, prowadzi pracownię
BP Projekt Kazimierz Butelski,
członek Krajowej Rady IARP



Doktryna a praktyka

ROZMAWIĄŁ: ROBERT SZUMIELEWICZ – WICEPREZES IARP

Czy architekci są gotowi sprostać wyzwaniom, które stawia przed nimi współczesność? Jak daleko sięga ich odpowiedzialność za otaczającą nas przestrzeń? Czy pod względem etycznym wszystkie decyzje można mierzyć jedną miarą? O zawodowych dylematach rozmawiamy z architektkami **Dorotą Sibińską** i **Małgorzatą Mirecką** oraz krytykami architektury **Grzegorzem Piątkiem** i **Marcinem Szczeliłą**.

Robert Szumielewicz: Jak, Waszym zdaniem, osoby spoza środowiska widzą architektów?

Małgorzata Mirecka: Ze swojego doświadczenia, przede wszystkim jako architekta urbanisty i wykładowcy, wiem, że jesteśmy powszechnie postrzegani jako wykonawcy woli urzędników, rysujący plany takie, jak nakazał zleceniodawca. Aby zmienić ten obraz, trzeba znaleźć kontakt ze społecznością – wymaga to od nas bardzo dużego zaangażowania, edukowania, tłumaczenia, wyjaśniania. Tylko takie podejście może sprawić, że społeczeństwo zechce na nas patrzeć bardziej jak na bezstronnego negocjatora niż reprezentanta interesów np. wójta.

Dorota Sibińska: To, jak nas postrzega społeczeństwo, możemy zobaczyć w rodzimych serialach. Typowy polski architekt to bogaty, dobrze ubrany bufon w luksusowym kabrioletcie. W jego biurze obowiązkowo stoi makieta nowoczesnego miasta. Zwykle towarzyszy mu prawa ręka, czyli piękna kobieta, obowiązkowo w szpilkach. Z kolei w pozostałych produkcjach zobaczymy sprawnych i zaradnych celebrytów, którzy w 24 godziny remontują mieszkanie.



il. Tomek Banach

(...) jak pogodzić fakt, że żyjemy w czasach rozbudowanej specjalizacji i rozdrobnionej odpowiedzialności, z faktem, że potrzebny jest ten jeden omnibus (...)

Marcin Szczelina: Tak, polska popkultura lansuje obraz architekta jako świetnie zarabiającego i modnie ubranego człowieka. W polskich komediach romantycznych i serialach jest to osoba, która prowadzi dużą pracownię, jeździ drogim samochodem, mieszka w luksusowym apartamencie, chodzi z rulonem projektów i przeżywa rozterki, bynajmniej nie twórcze, tylko miłosne. To samo dotyczy architekta wnętrz, którego w programach telewizyjnych, właśnie typu „Remont w 24 godziny” czy „Pojedynek na wnętrza”, przedstawia się jako sprawnego dekoratora. Zaskakujące i smutne jest jednak to, że choć architektura stanowi najpowszechniejszą ze sztuk (bo wystarczy się rozejrzeć – siedzimy w otoczeniu architektonicznym, zaprojektowanym przez architektów), to o architektach mówi się wciąż za mało albo wcale.

Grzegorz Piątek: Nie dziwi mnie, że w świadomości społeczeństwa architekt funkcjonuje jako osoba bogata. Wynika to z faktu, że branże budowlana i nieruchomościowa są zamożne i zyskowne, ale mało kto zdaje sobie sprawę, że do architekta trafia z tego niewiele. Myślę też, że samego architekta postrzega się jako osobę, która chce narzucić swoją wizję. Obraz mało empatycznego demiurga to pozostałość po pozycji, jaką mieliśmy w połowie XX w. Wtedy, w apogeum modernizmu, dominował wizerunek architekta – inżyniera społecznego, bardzo blisko związanego z politykami, który rozstawia klocki po makiecie i projektuje świat od klamki do aglomeracji. Mimo że dziś przedstawiciele naszej profesji mają dużo mniej do powiedzenia – ich pozycja bardzo się rozmywa, a kompetencje są podzie-

lone między różnych specjalistów – to w społeczeństwie wyobrażenie o architekcie jako demiurgu cały czas mocno się trzyma.

Robert Szumielewicz: Czy skoro w oczach społeczeństwa nasza rola jest tak istotna, to przypisuje nam ono odpowiedzialność za to, jak wygląda otaczająca nas przestrzeń? Czy taka odpowiedzialność rzeczywiście na nas spoczywa?

Dorota Sibińska: Ja bym powiedziała, że – bardziej niż odpowiedzialni za wszystko – jesteśmy wszystkiemu winni. Zdaniem społeczeństwa winę ponosimy przede wszystkim za te kwestie, z którymi ludzie borykają się na co dzień, np. za małą liczbę miejsc parkingowych. Zauważyłam jednak, że jeśli klient pozna architekta, wejdzie z nim w relację i skorzysta z dobrze wykonanych usług, to zaczyna postrzegać go jako osobę niezastąpioną w wielu obszarach, również tych niekoniecznie związanych z jej kompetencjami. Wtedy zyskujemy ogromne zaufanie. Przykładem mogą być sytuacje związane z moją pracą dla gmin – często dostaję od nich pytania o to, jak funkcjonują różne instytucje, jakie są potrzeby dzieci i młodzieży. Czasami czuję się jak źródło wiedzy interdyscyplinarnej, doradzam w bardzo różnych kwestiach, często takich, które nie dotyczą bezpośrednio architektury.

Grzegorz Piątek: Uważam, że na tym właśnie polega dramat zawodu architekta. Z jednej strony jego odpowiedzialność formalnie bardzo topnieje, choćby dlatego, że projektowanie jest coraz bardziej interdyscyplinarne, a jednocześnie

coraz bardziej skrępowane przepisami i normami, często nawzajem się wykluczającymi. Architekt musi więc oddawać pole w wielu kwestiach, poruszać się w bardzo ciasnych ramach. Z drugiej jednak strony potrzebny jest taki facylitator, który zna się na wszystkim i umie pogodzić różnych branżystów. To jest ciekawa sprawa systemowa: jak pogodzić fakt, że żyjemy w czasach rozbudowanej specjalizacji i rozdrobnionej odpowiedzialności, z faktem, że potrzebny jest ten jeden omnibus, ktoś, kto znajdzie wspólny język ze wszystkimi uczestnikami procesu inwestycyjnego i będzie umiał wypracować kompromis.

Robert Szumielewicz: Czy architekci są gotowi pełnić interdyscyplinarną rolę omnibusów? Czy studia architektoniczne przygotowują adeptów do tej roli?

Marcin Szczelina: Ja myślę, że nie jesteśmy gotowi. Pandemia COVID-19, podczas której każdy z nas musiał się zatrzymać i bardziej krytycznie spojrzeć na otaczający świat, dobitnie pokazała nam ogrom problemów, przed którymi stoi cała ludzkość. Galopującą katastrofą ekologiczną i pogłębiającą się od lat nierówności. Architektura, a co za tym idzie – architekci, nie mogą pozostać neutralni wobec wielkich wydarzeń, w których wszyscy uczestniczymy. Żeby móc się zaangażować, potrzebny jest nam wszystkim szybki kurs z empatii.

Robert Szumielewicz: A czy studia architektoniczne przygotowują do roli przyszłych omnibusów?

Małgorzata Mirecka: Moim zdaniem studenci wychodzą z uczelni przygotowani do tego. Z roku na rok zmienia się program studiów – ostatnio pojawiło się w nim np. projektowanie prośrodowskowe. Od wielu lat odbywają się zajęcia z etyki zawodu architekta i elementów prawa autorskiego. Teoretycznie studenci są więc edukowani pod kątem światopoglądowym, odpowiedzialności za środowisko czy społeczeństwo. Przy opracowywaniu każdej koncepcji urba-

nistycznej, zaczynając od projektu osiedla, a na polityce przestrzennej gminy kończąc, mówimy im o wyższości interesu publicznego nad zyskiem indywidualnego inwestora. Ale później przełożenie tego na praktykę zawodową jest niezwykle trudne, bo interesy prywatne bardzo często wygrywają przy uchwalaniu planów miejscowych. Jednak student kończący Wydział Architektury ma świadomość odpowiedzialności za planetę, środowisko, mieszkańców i zna zasady etyki zawodowej. A co się dzieje dalej?

Dorota Sibińska: Zderza się z rzeczywistością. Wszystko zależy, do jakiej pracowni trafi. Jeżeli będzie projektował w sektorze komercyjnym, to wszystkie kwestie, które do tej pory wydawały się ważne, mogą stać się mało istotne i zapomni o tym, czego się nauczył.

Robert Szumielewicz: To jest właśnie ten kluczowy moment – świeżo upieczony absolwent przychodzi do pracy, dostaje projekt, przygotowuje go zgodnie z przepisami, wykorzystując swoją szeroką wiedzę z zakresu ekologii i zasad zrównoważonego rozwoju, problemów społecznych, funkcjonalności budynków oraz estetyki przestrzeni. A deweloper mówi, że nie należy się na tym skupiać, bo PUM jest najważniejszy. Co wówczas powinien zrobić architekt?

Dorota Sibińska: Z perspektywy czasu widzę, że podstawową rolą architekta jest edukowanie klientów i na tym powinien się skupić. Jeśli inwestor okazuje się nieedukowalny, to – zgodnie ze swoim sumieniem – nie biorę w przedsięwzięciu udziału. Taki wybór niestety kosztuje. Ale to ja decyduję, czy pójdę w dobrą stronę i zrobię coś pożytecznego dla innych, czy w złą i w ten sposób im zaszkodzę.

Małgorzata Mirecka: Ja w takich sytuacjach mam zawsze dylemat. Zastanawiam się, czy fakt, że nie wezmę udziału w takim przedsięwzięciu, nie jest w pewnym sensie chowaniem głowy w piasek. Myślę o tym, że później tę samą propozycję otrzyma ktoś, kto być może zrobi to gorzej. A może mi udałoby się jednak

przemycić choć odrobinę dobrych praktyk w projekcie. Raz zdarzyło mi się wycofać i teraz tego żałuję.

Robert Szumielewicz: Czy w związku z tym architektów powinna obowiązywać klauzula sumienia?

Grzegorz Piątek: Tak. Absolutne minimum etyczne architekta powinno obejmować rzetelne wykonywanie własnej pracy i odmawianie udziału w projektach wątpliwych pod względem etycznym. Architekt nie powinien też pomagać w obchodzeniu przepisów prawa, co niestety nierzadko się zdarza. Niektórzy umiejętność naginania paragrafów postrzegają wręcz w kategoriach kreatywności.

Dorota Sibińska: Tu się z Tobą nie zgadzę. Uważam, że mamy tak skonstruowane prawo, że wiele zagadnień jest niejednoznacznych. Niektóre są wręcz bez sensu i powinniśmy wykorzystywać potencjał leżący w interpretacji przepisów. Nie ma jednoznacznych wykładni, jak należy odczytać dany paragraf. Oczywiście nie jestem zdania, że wolno nam oszukiwać, bo to wiązałoby się z brakiem poczucia odpowiedzialności za łamanie prawa.

Moim zdaniem przepisy dają nam możliwości szukania różnych rozwiązań. Przykładem może być miejsce projektowane pod instytucję, do której będą zgłaszać się dzieci z trudnych rodzin. Jest to obiekt użyteczności publicznej, więc z planu wynika, że powinno tam się znaleźć 35 miejsc parkingowych na 1000 m² powierzchni. Szukanie pomysłu, jak zakwalifikować placówkę, aby te wytyczne nie musiały być spełnione, uważam za słuszne. W takim miejscu pracują dwie osoby, a przychodzi do niego

kilkadziesiąt potrzebujących dzieci, których nikt nigdy nie podwiezie samochodem. Jest to przykład, gdzie obchodzenie przepisów działa na korzyść społeczeństwa, a także środowiska – walczymy o coś większego.

Grzegorz Piątek: Miałem na myśli sytuacje, w których prawo jest obchodzone dla korzyści finansowych, a ze szkodą dla środowiska czy przyszłych użytkowników.

Robert Szumielewicz: Ale korzyść finansowa również może nie być jednoznaczna. Wyobraźmy sobie biuro projektowe, które jest w trudnej sytuacji, właściciel ma problemy z płynnością, nie dysponuje środkami na wypłaty dla pracowników. Jak, według Was, powinien się zachować, kiedy pojawi się projekt wątpliwy etycznie?

Dorota Sibińska: To są trudne okoliczności, bo w grę wchodzi tu odpowiedzialność za pracowników i ich rodziny. Staram się zawsze wychodzić z założenia, że nie ma sytuacji bez wyjścia, że zawsze jest jakieś rozwiązanie, które pozwoli postąpić w sposób etyczny.

Grzegorz Piątek: Myślę, że łatwiej byłoby etycznie praktykować zawód architekta, gdyby istniał większy wybór metod uprawiania tej profesji. Właściwie już od trzydziestu lat żyjemy w rzeczywistości, w której większość architektów jest przedsiębiorcami i prowadzi własne pracownie albo pracuje w czyjejś. Działamy w skrajnie kapitalistycznych warunkach, gdzie wszystko sprowadza się do rachunku ekonomicznego i opłacalności. Gdyby pojawiły się możliwości praktykowania zawodu w sposób społeczny, gdzie klientem jest właśnie społeczeństwo, sprawa byłaby prostsza.

(...) podstawową rolą architekta jest edukowanie klientów i na tym powinien się skupić.

Jeśli nie zostało to odgórnie uregulowane, to trudno oceniać działalność poszczególnych osób. Skoro w Polsce nie istnieje np. sektor mieszkalnictwa społecznego i nie ma polityki mieszkaniowej, architekt jest skazany na projektowanie komercyjnych lokali dla deweloperów. W Polsce są nisze, w których nasi koledzy i koleżanki zajmują się projektowaniem społecznym, tak jak w biurze Doroty, ale jeśli ktoś nie umie sobie takiej niszy stworzyć, to ma bardzo utrudnione zadanie.

Robert Szumielewicz: Oczekuje się od nas (i sami od siebie oczekujemy), że będziemy prezentować szerokie pole

[mająca własny program wnętrzarski emitowany w jednej z telewizji], która prowadzi ze studentami zajęcia z projektowania, wystosowała na Instagramie apel do swoich followersów – potencjalnych osób, których nie stać na projektanta – aby zgłaszali się do niej. Zaproponowała, że jej studenci w ramach zajęć zaprojektują dla tych ludzi mieszkania. Mimo szeroko zakrojonej dyskusji, która rozgorzała wokół tematu, ani wspomniana architektka, ani przedstawiciele szkoły nie widzieli niczego złego w takim procederze. Porównywali go ze współpracą z miastami czy gminami, gdzie studenci otrzymują np. zadanie przeprojektowania

kształci architektów, a później rozdaje ludziom za darmo gotowe projekty. Czyli wszyscy dostają sygnał „z góry”, że architekt jest niepotrzebny.

Marcin Szczelina: Niektóre projekty domów, będące w dyspozycji państwa, zostały stworzone przez rozpoznawalne w środowisku pracownice. Co należałoby zrobić w takiej sytuacji? Moim zdaniem instytucje, takie jak IARP czy SARP, powinny sprawdzać, czy biura lub osoby uczestniczące w konkursie na tego rodzaju projekt są ich członkami, i publicznie dać wyraz temu, że nie pochwalają ich postępowania. Przy takim stanowczym komu-

nie odmówią udziału, mimo możliwości autoprezentacji i zdobycia nowych zleceń, które dają udział w takim przedsięwzięciu.

Dorota Sibińska: Ja mam do dzisiaj problem z sytuacją, kiedy to w na początku naszej działalności wygraliśmy konkurs na ambasadę Arabii Saudyjskiej. Wtedy nie myślałam o tym przedsięwzięciu w kategoriach etyki, widziałam w tym przede wszystkim ogromną szansę. Dopiero później dotarło do mnie, że swoją pracę w pewnym sensie wspartam państwo, w którym kobiety nie mają należnych praw. I czułam się z tym bardzo źle. Wydaje mi się, że teraz nie wzięłabym

gdzie w nieetycznych, niedopuszczalnych przedsięwzięciach uczestniczą pracownice z dorobkiem, które nie muszą tego robić. A w Polsce można wskazać na to wiele przykładów.

Marcin Szczelina: Architekci mają obecnie świadomość tego, co jest dobre, a co złe. Jeszcze dziesięć lat temu nie postrzegano budowy ogromnych domów jednorodzinnych w kategoriach postępowania nieetycznego. Teraz już chyba nikt nie ma wątpliwości, że w kontekście zmian klimatycznych takie projekty nie są etyczne. To jest wybór – można podjąć takie zlecenie lub z niego zrezygnować.

na współpracę, bo od pokoleń wpajano im, że to ego jest najważniejsze. Jak obecnie na uczelni wygląda podejście wykładowców do prymatu dzieła nad okolicznościami?

Małgorzata Mirecka: To bardzo indywidualna kwestia – zależy od tego, kto uczy. Jeśli osoba o dużym autorytecie i dorobku, z tytułem profesora, to najczęściej stara szkoła zwycięża. Ale program studiów ewoluuje, teraz zaczął obowiązywać tryb jednolity z nowym programem realizowanym również przez nowe osoby, a one na tę kwestię zapatrują się zwykle już w inny sposób. Ego jest oczy-



widzenia w odniesieniu do różnych problemów społecznych i dostosowywać się do dynamicznie zachodzących zmian w świecie. Często przyjmujemy tę odpowiedzialność bez jakiegokolwiek wsparcia czy to ze strony państwa czy inwestorów. Pracujemy zgodnie z przepisami prawa, jednak prawo nie nadąża za zmianami. Czy w tej sytuacji mamy stosować wysokie standardy etyczne?

Marcin Szczelina: Oczywiście, że tak. Przytoczę przykład, który ostatnio bardzo mnie poruszył. Pewna architektka wewnątrz

holu w szpitalu. A przecież akcja angażowania studentów w projekty obejmujące przestrzeń publiczną to coś zupełnie innego – tu korzyści czerpią obie strony. Jeśli tak będzie wyglądał przekaz z góry, jeżeli szkoły nie zadbają o dobro przyszłych architektów i nie dopilnują standardów postępowania, to trudno oczekiwać, że nasz zawód będzie szanowany. Co możemy zrobić w takiej sytuacji? Chyba tylko głośno o tym mówić.

Robert Szumielewicz: W podobny sposób działa państwo, które najpierw

nikacie jest szansa, że pracownice, które chcą być dla społeczeństwa opiniotwórcze, nie podejmą takich działań.

Robert Szumielewicz: Etyczne dylematy architektów związane są nie tylko z samym projektowaniem. Mam na myśli np. sytuację, w której architekt zostaje zaproszony do udziału w kongresie w Dubaju dotyczącym wpływu budownictwa na zmiany klimatyczne. Jedni pojedą w takie miejsce, bo widzą w tym szansę na zaprezentowanie swojego proekologicznego stanowiska. Inni kategorycz-

nie odmówią udziału w takim konkursie. Ale to pokazuje perspektywę młodej dziewczyny, młodego biura – w tamtym czasie nie myśleliśmy, że robimy coś wątpliwego etycznie.

Grzegorz Piątek: Trudno odpowiadać za swoje decyzje sprzed 20 lat, bo nasza świadomość się zmienia. Rozumiem też, że młodzi architekci są głodni ciekawych, prestiżowych zleceń. Nie możemy jednak pozwolić, aby wyrozumiałość dla czyichś błędów młodości powodowała, że rozgrzeszymy również przypadki,

Do wątku o Arabii Saudyjskiej chciałbym jeszcze dodać, że istnieje wiele polskich pracowni, które mają tam swoje biura i ich głównym celem jest działanie na tamtejszym rynku. A co mnie przeraża najbardziej – są dumni, że ich projekty mogą być właśnie tam realizowane. Moim zdaniem w obecnej sytuacji nie ma już miejsca na ego architektów. Architekci muszą współpracować. Nie mamy już czasu, aby tylko o tym mówić.

Robert Szumielewicz: Architektem może być trudno przestawić się

wiecie potrzebne w działalności architekta, ale coraz częściej mówi się głośno, że potrzebna jest też pokora.

Grzegorz Piątek: Może architekt powinien prowadzić taką podwójną grę? Wiedzieć, że jest bardziej facylitatorem, negocjatorem, ale nadal pielęgnować wizerunek twórcy i w ten sposób budować swój prestiż?

Marcin Szczelina: Ja uważam, że młodzi ludzie powinni mieć na studiach możliwość budowania kosmosu. To jedyna okazja,

kiedy mogą to zrobić. Jest to czas, w którym należy w jak największym stopniu pobudzać kreatywność. I nie ma we mnie przekonania, że to odpowiedni moment na wpajanie pokory.

Robert Szumielewicz: Skoro mamy świadomość, że należy mniej budować, to może i mieszkania powinny być mniejsze? Czy zatem powinniśmy podejmować się projektu adaptacji np. budynku biurowego z lat 70. na mieszkania, których metraż będzie znacznie mniejszy niż standardy, do których przyzwyczaili się w ostatnich latach klienci? Może mikroapartamenty to jednak dobry kierunek?

Grzegorz Piątek: W kwestii mieszkaniowej problemem nie jest metraż. Ważne, w jakim celu buduje się takie lokale. Czymś innym były małe mieszkania modernistyczne, a także te zaprojektowane przez Barbarę Brukalską czy Halinę Skibniewską lub budowane według normatywów gomulkówskich – tu chodziło o to, aby jak najwięcej ludzi dostało mieszkania jak najmniejszym kosztem. Realizowane obecnie mikroapartamenty służą czemuś zupełnie odmiennemu – nie chodzi o to, by zapewnić bytowe minimum milionom, tylko żeby garstka inwestorów pomnażała kapitał.

Robert Szumielewicz: W kwestii mieszkaniowej państwo zupełnie się poddało. Polityka mieszkaniowa de facto nie istnieje. Nie buduje się mieszkań na wynajem, które mogłyby się stać alternatywą dla zakupu własnego lokum. Czy my, jako architekci, powinniśmy propagować budownictwo społeczne? Czy mamy realny wpływ na zmianę tej polityki?

Dorota Sibińska: Możemy tylko edukować. Korzystając z okazji, takich jak spotkania z włodarzami. Opowiadać im o dobrych rozwiązaniach i pomysłach.

Uważam, że powinna istnieć taka polityka mieszkaniowa, żeby każdy budujący osiedla deweloper, w każdym budynku mieszczącym powyżej stu mieszkań, jedno z nich przekazywał

Architekci muszą wyjść do ludzi, oswoić ich, pozwolić, żeby nas poznali. Aby tak się stało, trzeba coś dla tych ludzi zrobić.

dzielnicy po preferencyjnej cenie. Z przeznaczeniem na mieszkanie komunalne. Z takiej sytuacji byłoby dużo korzyści, bo podczas budowy osiedla deweloper zadbałby o infrastrukturę dla wszystkich, co finansowo odciążałoby gminę. Nie musiałaby ona bowiem tworzyć nowej infrastruktury dla mieszkańców lokali komunalnych. Dodatkowo wpływałoby to na różnorodność społeczną. W ten sposób miasta mogłyby pozyskiwać mieszkania na wynajem i nie skupiać się na programach tanich kredytów, które psują i tak już trudny rynek.

Robert Szumielewicz: Jakie jeszcze inicjatywy, Waszym zdaniem, przysłużyłyby się podnoszeniu rangi architekta?

Dorota Sibińska: Nie możemy działać w zamkniętych środowiskach. Architekci muszą wyjść do ludzi, oswoić ich, pozwolić, żeby nas poznali. Aby tak się stało, trzeba coś dla tych ludzi zrobić. Od lat myślę o konkursie studenckim na modernizację wnętrz tysięcy lat. Studenci mogliby zaprojektować nowe wnętrza sal lekcyjnych, które w tym typie szkół są powtarzalne, następnie opracowałyby je i realizowali w swoich miastach według określonych stawek. Miałoby to wymiar edukacyjny na wielu szczeblach społeczeństwa, zaczynając od dzieci, które w tych placówkach się uczą. Przerabianie szkół to bardzo trudna praca, ale efekt i radość uczniów, nauczycieli, rodziców te trudy rekompensują. Satysfakcja z realizacji takich projektów jest ogromna, a dodatkowo – jako środowisko – moglibyśmy się pokazać z tej lepszej strony.

Grzegorz Piątek: Myślę, że istotna jest też edukacja wewnątrz środowiska. Powinniśmy skupić się na promocji osób

czy biur, które wykonują takie społeczne projekty.

Robert Szumielewicz: Jak Wy, jako krytycy architektury, widzicie swoją rolę w promowaniu architektury i zawodu architekta?

Marcin Szczelina: Właśnie w tym celu stworzyłem magazyn, w którym rozmawiam z architektami. Efektem pracy architekta jest budynek, ale ja chcę poznać emocje, porozmawiać o decyzjach, które zostały podjęte w trakcie projektowania, żeby zrozumieć, dlaczego ten budynek wygląda tak, a nie inaczej. Zawód architekta bardzo się zmienia, staje się on bardziej mediatorem i musi nie tylko projektować, ale również poruszać się między grupami, które mają różne interesy. Jest miasto, społeczeństwo, są urzędy, autorzy oddolnych inicjatyw. Budynek można uznać za dobry, kiedy jak najwięcej tych grup jest zadowolonych. Zrozumienie, że nie wszystkie decyzje są zależne od architekta, pozwala też lepiej zrozumieć efekt, czyli powstały obiekt. Myślę, że takie powolne tłumaczenie zjawisk i procesów wpływa na odbudowywanie zaufania do architektów.

Grzegorz Piątek: Ja mniej niż kiedyś zajmuję się bieżącą krytyką, ale nawet kiedy piszę o przeszłości, staram się wyłaniać pozytywne, inspirujące przykłady. Jeśli będziemy pisać historię architektury jako historię natchnionych architektów, którzy dla wielkich mecenasów zbudowali wyjątkowe pałace, świątynie i gmachy, to siłą rozpędu podobne będą wzorce na przyszłość. Dlatego w książce o Gdyni rozpisywałem się nie tylko o luksusowych kamienicach, ale również o próbach budowy tanich mieszkań. Żeby wskazać

takich bohaterów, takie przykłady, które dowodzą, że się da, nawet w mało sprzyjających warunkach, zaważyć o lepsze miasto dla mas, a nie tylko dla dygnitarzy i bogaczy.

Robert Szumielewicz: Jaki apel wystosowałibyście do polityków? Od czego byście zaczęli?

Grzegorz Piątek: Postulowałbym odrynkowanie naszej rzeczywistości. Tłumaczyłbym, że jeśli w wielu dziedzinach życia, w tym w projektowaniu i budowaniu, mniej spraw byłoby podporządkowanych pomnażaniu kapitału, to stworzyłoby to większe możliwości dla wszystkich.

Dorota Sibińska: Ja powiedziałabym im, że architekt jest jak lekarz – leczy miasto z choroby. Dobry architekt je wyleczy, zły zabije. Zwróćcie uwagę na nasze kompetencje.

Małgorzata Mirecka: Ja wtedy bym dodała, że leczenie tego pacjenta jest niezwykle trudne, dlatego że przestrzeń raz zepsuta pozostanie taka na wiele lat. Bardzo trudno ją naprawić, a czasem okazuje się to wręcz niemożliwe. Dlatego tak istotne jest działanie od podstaw, powszechne edukowanie już najmłodszych o tym, jak cenne jest otaczające nas środowisko, również to zbudowane.

Marcin Szczelina: Ja bym powiedział, że za wszystkim, co powstaje – za każdym przystankiem, budynkiem – stoją konkretne osoby, ich kompetencje, wiedza, i dlatego głos architektów jest warty uwagi podczas podejmowania działań przez osoby decyzyjne.

Robert Szumielewicz: A ja mam taki apel, żeby politycy wyszli ze swoich gabinetów na ulice miast i zobaczyli, gdzie i jak żyją. Wtedy będzie im łatwiej zrozumieć, że od tego, w jakiej przestrzeni żyjemy, zależy nasze szczęście. Chciałbym też, aby wreszcie zaczęli słuchać ekspertów z różnych dziedzin – architektów, urbanistów, socjologów, ekologów – którzy wiedzą, czego potrzeba, by ludziom żyło się lepiej. ■



→ **MAŁGORZATA MIRECKA**

architektka urbanistka łącząca naukę z praktyką, związana na stałe z Wydziałem Architektury Politechniki Warszawskiej; zainteresowania zawodowe koncentruje na szeroko pojętym rozwoju miasta; doświadczenia praktyczne wykorzystuje w publikacjach będących wynikiem prac badawczych; członkini TUP, Rady Naukowej Kampinoskiego Parku Narodowego, licznych miejskich i gminnych Komisji Urbanistyczno-Architektonicznych, obecnie przewodnicząca MKUA w Warszawie i GPKUA w Piasecznie; Rzeczoznawca Towarzystwa Urbanistów Polskich w zakresie planowania miejscowego



→ **GRZEGORZ PIĄTEK**

architekt, krytyk i historyk architektury; absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; w latach 2005–2011 był redaktorem pisma „Architektura-murator”, a w latach 2011–2019 członkiem zarządu Fundacji Centrum Architektury; od 2018 r. zasiada w jury konkursu o Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy; kurator wielu wystaw i projektów artystycznych; autor książek o architekturze; laureat licznych nagród, w tym Nagrody Literackiej Nike Czytelników oraz Nagrody im. Jerzego Giedroycia za książkę *Gdynia obiecana. Miasto, modernizm, modernizacja 1920–1939*



→ **DOROTA SIBIŃSKA**

architektka, absolwentka Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Warszawskiej; od 2004 r. prowadzi wraz z Martą Nowosielską i Filipem Domaszczyńskim własną pracownię projektową xystudio, specjalizującą się w projektowaniu obiektów przeznaczonych dla najmłodszych; laureatka wielu nagród architektonicznych, jej projekty otrzymały nominacje do europejskiej nagrody im. Miesa van der Rohe; skupiona na potrzebach człowieka, promuje architekturę odpowiedzialną społecznie



→ **MARCIN SZCZELINA**

krytyk i kurator architektury; wydawca i redaktor naczelny magazynu „Architecture Snob”; od 2014 r. ekspert europejskiej nagrody Miesa van der Rohe; juror i członek Rady Doradczej Pawilonu Czeskiego na Biennale Architektury w Wenecji w 2023 r.; ekspert Climate Leadership Programme pod auspicjami UN Environment Programme ONZ; laureat nagrody Property Design Awards 2017 za działalność na rzecz polskiej architektury; współtwórca projektu *Let's talk about garbage*, prezentowanego na głównej wystawie Biennale Architektury w Wenecji w 2016 r. i w Parlamencie Europejskim w Brukseli

Cyrkularny parking dla rowerów

TEKST: BEATA STOBIECKA – REDAKTOR NACZELNA Z:A [NA PODSTAWIE OPISU PROJEKTU]

W procesie realizacji parkingu postanowiono zastosować materiały odzyskane z innych obiektów, a nowe dobrać tak, by później nadawały się do ponownego użycia.

Wizualizacja szklanej elewacji parkingu rowerowego; proj. de Architekten Cie.



Co istotne, chodziło nie tylko o same materiały, ale również o ich połączenia, czyli wszystkie elementy konstrukcyjne i instalacyjne, które podczas likwidacji obiektu miały być łatwe do zdemontowania, a następnie możliwe do ponownego zainstalowania. Równocześnie projektanci dążyli do tego, by w technologii cyrkularnej, związanej z obiegiem zamkniętym, materiały budowlane, części montażowe i wszystkie pozostałe elementy zachowały wysoką jakość.

Obiekt, zaprojektowany w 2018 r. przez holenderską grupę pod kierunkiem Hansa Haminka, nie został zrealizowany. Obecnie zespół pracuje nad modyfikacją tego projektu, do którego okna chcą pozyskać z lokalnego rynku.

KONCEPCJA TYMCZASOWEGO GARAŻU

Projekt dotyczył budowy garażu (parkingu) dla 5000 rowerów, nazwanego przez autorów „półtrwałym magazynem”. Jego lokalizację zaplanowano w holenderskim mieście Eindhoven, na terenach pokolejowych, po północnej stronie dworca. Z parkingu miały korzystać osoby dojeżdżające do stacji własnym rowerem i przesiadające się do pociągu.

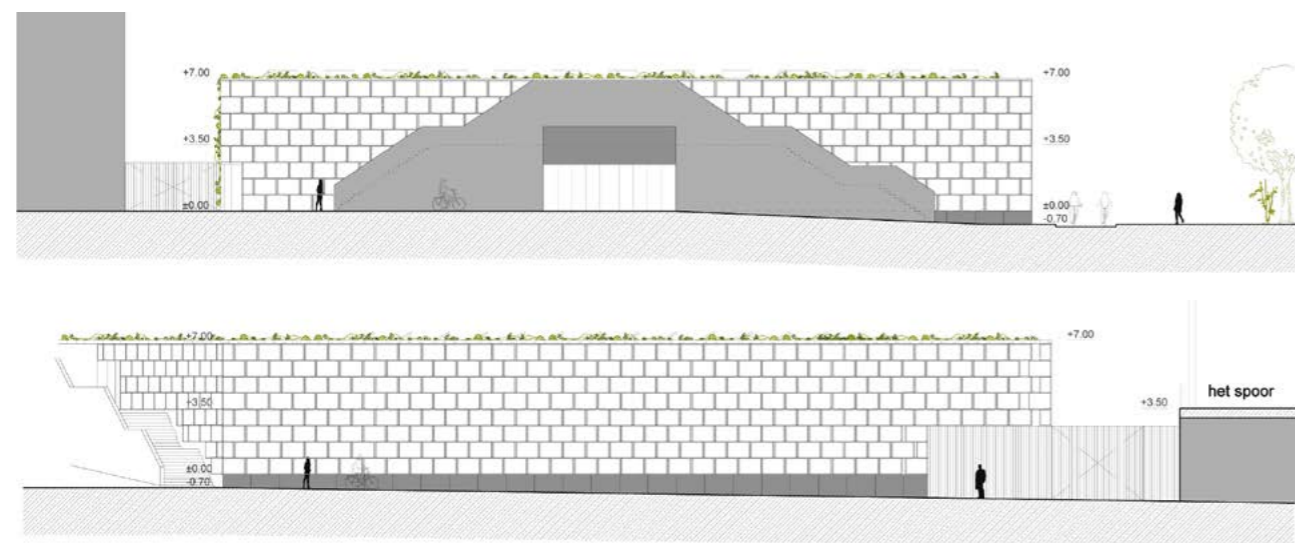
W projekcie założono, że garaż będzie obiektem tymczasowym, funkcjonującym 15–20 lat, a następnie zostanie przeniesiony do innej części miasta, aby zrobić przestrzeń np. dla wieżowców, których realizacja była w tym miejscu brana pod uwagę. To skłoniło grupę pro-



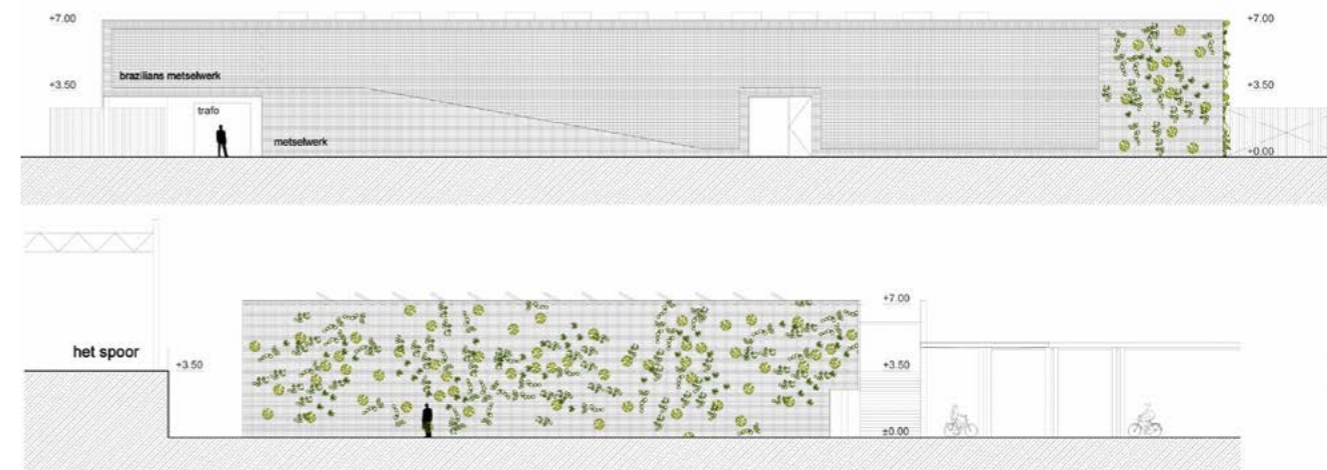
Składowisko szyn kolejowych i elementów pochodzących ze zdemontowanych Sprinterów.



fol. Ernst van Raaphorst (5)



Projekty elewacji obiektu.



Projekty elewacji obiektu.

il. de Architekten Cie. (4)



Wizualizacja wnętrza parkingu.

il. Absent Matter

jektową do opracowania innowacyjnego planu, który zakładał współpracę nie tylko z klientami (inwestorami) oraz firmą budowlaną, lecz także z wykonawcą przyszłej rozbiórki. Architekci zdawali sobie sprawę z tego, że jeśli wcześniej poznają sposób demontażu konstrukcji obiektu oraz elewacji, będą mogli uwzględnić to w projekcie.

Nowatorskie podejście dotyczyło też metody pracy na każdym etapie procesu projektowo-realizacyjnego. Zastosowana tu konstrukcja cyrkularna, która w przypadku parkingów rowerowych nie jest jeszcze powszechna, wymagała bowiem nowych zasad projek-

towania, budowy oraz współpracy architektów, inżynierów i wykonawców.

Kompaktowy – na ile to było możliwe – parking miał łączyć się z już istniejącym garażem, zlokalizowanym pod sąsiednim budynkiem stacji. Układ stanowisk rowerowych i prowadzące do nich trasy, jak również rozmieszczenie wejść i wyjść zostały tak zaplanowane, aby przestrzeń była przejrzysta i czytelna dla użytkownika oraz umożliwiała optymalne wypełnienie obiektu jednośladaми. Elewacje parkingu nawiązywały do linii zabudowy stacji, ale wjazd do garażu zaprojektowano poza tą linią, dzięki temu miał być dobrze widoczny dla użytkowników.

MATERIAŁY Z ODZYSKU

Prawdziwym wyzwaniem okazało się zdobycie używanych elementów, nie wszystkie firmy i organizacje utożsamiają się bowiem z zasadami budownictwa w obiegu zamkniętym. Kwestia długiej żywotności materiałów budowlanych i możliwości ich wielokrotnego użycia nie była jeszcze w 2018 r. wystarczająco rozumiana i traktowana z należytą odpowiedzialnością. Jednak dzięki wytrwałości pracowni udało się znaleźć odpowiednie źródło.

Firma NS (Nederlandse Spoorwegen – główny kolejowy przewoźnik pasażerski w Niderlandach) zaofero-

wała projektantom części starych Sprinterów – pociągów typu szynobus, które dowoziły pasażerów do pracy szybko, choć bez wygód. Architekci natychmiast złożyli wnioski o umożliwienie użycia części składowych pojazdów do budowy parkingu. W swoim projekcie wykorzystali szyny kolejowe jako elementy konstrukcyjne (słupy-kolumny), a drewniane podłogi, drzwi pociągowe oraz stalowe części płyt Stelcon jako elementy wnętrza. Wtórne surowce w postaci płytek chodnikowych i okien pociągów miały utworzyć elewacje i tym samym zdecydować o wyglądzie obiektu. Wszystkie elementy planowano połączyć za pomocą śrub, dzięki czemu garaż można byłoby w odpowiednim czasie łatwo zdemontować.

Mimo że projekt nie został zrealizowany, jego autorzy potwierdzają, że w świecie budownictwa i infrastruktury nadal można osiągnąć postęp, pod warunkiem że podstawą działania będzie współpraca i myślenie w kategoriach wspólnego interesu. Przy projektowaniu cyrkularnym współpraca ma znaczenie kluczowe, ponieważ w łańcuchu budowlanym pojawia się kolejne ogniwo – obiekt-dawca, z którego materiały są wykorzystywane do stworzenia nowego. Bez porozumienia między „nowym” inwestorem, „starym” właścicielem oraz projektantem, a także bez wzajemnego zrozumienia i podjęcia wspólnego ryzyka rozwój budownictwa nie będzie możliwy. ■

PARKING ROWEROWY DLA UŻYTKOWNIKÓW HOLENDERSKICH KOLEI

Pracownia De Architekten Cie.

Architekt projektu: Hans Hammink

Zespół: Andrija Matotan, Ante Surić

Współpraca: Movares StudioSK

Wizualizacje: Absent Matter

Dane obiektu

Powierzchnia brutto: 5000 m²

Liczba miejsc parkingowych: 5000

Inwestor: ProRail Gemeente, Eindhoven, Niderlandy



Rzut przyziemia parkingu.

il. de Architekten Cie.



Wizualizacja wejścia głównego parkingu rowerowego.

il. Absent Matter

Źródło nurtu przyszłości

ROZMAWIALI: PIOTR GLEGOLA
I KSAWERY GLEGOLA

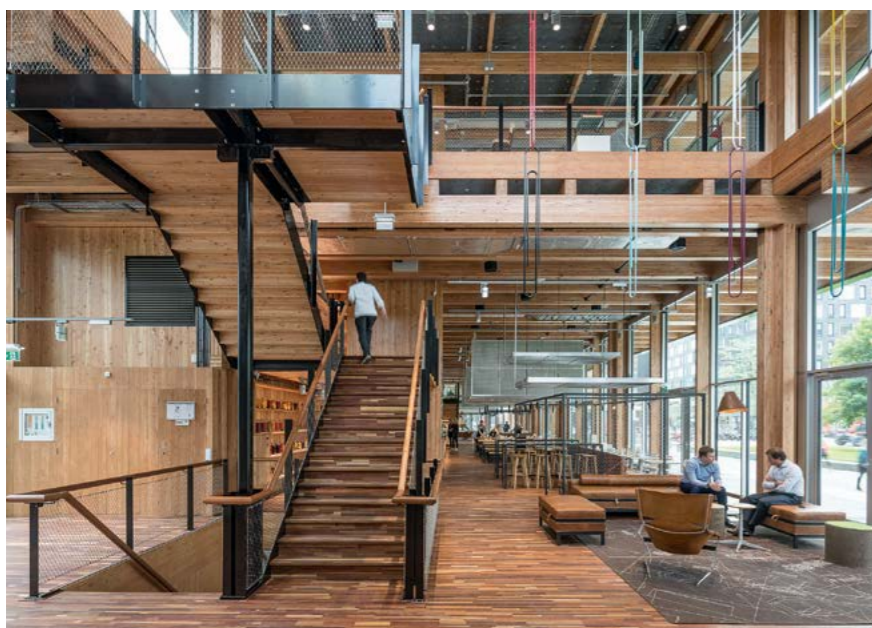
Od 2025 r. w Niderlandach prawie każdy obiekt będzie musiał być projektowany i budowany zgodnie z zasadami obiegu zamkniętego. W Polsce jest to dość nowy temat, ale czekają nas duże zmiany w tym obszarze, które każdy architekt będzie musiał uwzględnić w swojej pracy. Dlatego zwróciliśmy się do źródła i zapytaliśmy holenderskiego architekta – **Hansa Hamminka** – o szczegóły projektowania cyrkularnego, o jego początki i przyszłość w kolebce gospodarki o obiegu zamkniętym. Rozmowa została przeprowadzona 19 stycznia 2024 r.

Pawilon Cirl – siedziba banku ABN Amro; proj. de Architekten Cie.

foto: Gessip van Duivenbode



Zielona fasada pawilonu Circl.



Restauracja w pawilonie Circl.

w jaki sposób może się zmieniać kolejność poszczególnych faz pracy projektowej i jakie może mieć to znaczenie dla powstającego budynku. Przy tym obiekcie mieliśmy też kilkumiesięczne opóźnienie, bo klient musiał najpierw oswoić się z założeniami projektu cyrkularnego – dopiero po pewnym czasie zdał sobie sprawę, że bez dostosowania do nowych zasad inwestycja nie będzie miała przyszłości. Zazwyczaj jest tak, że musimy przekonywać klientów do zmiany sposobu myślenia, choć coraz częściej zdarzają się inwestorzy, którzy doskonale wiedzą, że długoterminowe założenia są co najmniej tak samo ważne, jak krótkoterminowy zysk. Obecnie pracuję również nad projektem dla bardzo młodych klientów budujących klub wioślarski. Okazuje się, że dla osób, które mają 22–23 lata, jest oczywiste, że budynek będzie w pełni cyrkularny.

Jak wyglądały początki projektowania cyrkularnego w Holandii? Kiedy zmieniłeś sposób myślenia o architekturze?

Zacząłem się w 2016 r. Właśnie wtedy od holenderskiego banku otrzymaliśmy zlecenie na projekt możliwie najbardziej zrównoważonego budynku. To był czas, kiedy zaczynało się więcej mówić na temat teorii gospodarki o obiegu zamkniętym i klient zrozumiał, że warto stworzyć pierwszy w historii budynek cyrkularny. Musieliśmy więc dowiedzieć się, jak projektować według innowacyjnych zasad i jak zgodnie z nimi budować. Dla wykonawców również była to nowość. Wszyscy więc uczyliśmy się podczas realizacji obiektu. Efektem był zgodny z zasadami cyrkularności pawilon o nazwie Circl, który stanął w biznesowej dzielnicy Amsterdamu. Cel – zarówno nasz, jak i inwestora – polegał na stworzeniu wysokiej klasy budynku z dobrych materiałów, w którym ładna, dobrze zaprojektowana przestrzeń zapewni komfortową atmosferę. Udało się, a ja dzięki temu nauczyłem się czegoś ważnego. Tego, że założenia obiegu zamkniętego mogą mieć pozytywny wpływ na architekturę, ponieważ umożliwiają wykorzystanie używanych materiałów, które

(...) na etapie projektu musimy przyjąć założenie, że w przyszłości obiekt będzie się dało rozebrać, a potem ponownie zbudować.

dotatkowo potrafią nadać budynkowi wyjątkowy charakter.

Czyli jesteś jednym z pionierów tej gałęzi projektowania. Czy była w Twoim otoczeniu jakaś osoba, z którą mogłeś konsultować swoje pomysły? A może jednak istniało już coś, na czym można było się wzorować?

Na początku procesu projektowania odbyliśmy bardzo konstruktywne rozmowy z Wydziałem Architektury Uniwersytetu Technicznego w Delft oraz z profesorem – specjalistą w dziedzinie zrównoważonego rozwoju. Z nim omawialiśmy strategię projektowania według zasad obiegu zamkniętego. Do zdobytej tą drogą wiedzy dodaliśmy własny zdrowy rozsądek oraz doświadczenie w projektowaniu architektury i detali technicznych. Przykładowo, od razu stało się dla nas jasne, że ważne jest wykorzystanie drewna i materiałów z biomasy, a na etapie projektu musimy przyjąć założenie, że w przyszłości obiekt będzie się dało rozebrać, a potem ponownie zbudować.

Projektowanie budynku z myślą, że za jakiś czas zostanie on rozebrany, musi być trudne. Czy nie jest to przeszkoda na drodze do zmiany podejścia do architektury?

Potrzeba trochę czasu, aby się do tego przyzwyczaić, ale emocje związane z perspektywą rozbiórki muszą w końcu zniknąć. Pomaga w tym fakt, że taki projekt z jednej strony stanowi wyzwanie techniczne, a z drugiej – musi być prosty, co pozytywnie wpływa na architekturę. Dla mnie okazało się to bardzo interesującym doświadczeniem, choć – nie ukrywam – jest mi smutno, że Circl będzie rozebrany, bo stoi dopiero od sześciu lat. Bank sprzedał swoją nieruchomości, a w tej dzielnicy można wybudować wieżę o wysokości do 60 metrów – siła pienią-

dza jest niestety ogromna. Mimo to zaofiarowaliśmy swoją pomoc przy rozbiórce, która, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, będzie wisienką na torcie – dowodem na to, że dobrze zaprojektowaliśmy obiekt. Chcemy więc obserwować ten proces.

Przy tworzeniu architektury cyrkularnej konieczne jest współdziałanie coraz większej liczby specjalistów. Jak zintegrować projektowanie w obiegu zamkniętym z innymi dyscyplinami, takimi jak urbanistyka, projektowanie krajobrazu, socjologia? Jakie są podstawowe zasady Waszej współpracy w zespołach interdyscyplinarnych?

Cyrkularność wymaga udziału specjalistów z różnych dziedzin. Jeśli chcemy stworzyć cyrkularny budynek, potrzebujemy cyrkularnej konstrukcji, musimy więc ściśle współpracować z inżynierem budowlanym przy np. ustalaniu receptury betonu czy wszelkich modyfikacjach dotyczących obiektu. Tylko konstruktor może rozstrzygnąć, gdzie uniknąć stosowania żelbetu czy betonu oraz czym zastąpić materiał, utrzymując cenę realizacji. Niezbędna jest również współpraca z technologiem, jeśli chcemy zminimalizować liczbę niepotrzebnych funkcji w budynku. Nad wyraz ważne ogniwo całego procesu budowlanego to wykonawca, z którym współpraca przy projekcie powinna zacząć się jak najwcześniej.

Cyrkularność narzuca dużą zmianę już na etapie przetargu. Od samego początku należy działać razem, bo inaczej projekt się nie powiedzie. Jest to wciąż nowe zjawisko, do którego trzeba się przyzwyczaić. Jako architekt mogę odegrać bardzo pozytywną rolę – pokazać wszystkim uczestnikom procesu, że jesteście sobie potrzebni. Cały czas, we wszystkich fazach, należy analizować projekt, myśleć i rozmawiać o nim. Ważne, aby każda osoba w zespole sygnalizowała i tłumaczyła, co dla niej jest w tym projekcie

ważne – nie powinna zachowywać tego dla siebie, bo cel musi być wspólny. Najlepiej jeśli działa zasada „przekazuj swoje potrzeby i szanuj ambicje innych”.

Jednak nawet w najlepszym zespole może zdarzyć się tak, że któryś z wykonawców czy inżynierów nie będzie znał architektury cyrkularnej. Warto pamiętać, że przekazanie takiej osobie nowej idei, dokładne omówienie oraz wskazanie konkretnych założeń projektu zajmuje kilka tygodni. Nie wszyscy chcą te zasady przyjąć, ale moją rolą w zespole jest pomoc w pozyskiwaniu wiedzy na temat cyrkularności i w przełamywaniu niechęci do jej zastosowania. Jestem optymistą i zwykle po jakimś czasie osiągam swój cel.

Zmieniają się prawo i proces projektowania, do których musi dostosować się również model biznesowy. Jak on wygląda w przypadku obiektów realizowanych według zasady obiegu zamkniętego?

Przy każdym projektowanym przez nas obiekcie cyrkularnym powód, dla którego klienci zdecydowali się na taką realizację, był inny.

Jako pierwszy pojawił się Circl dla banku ABN Amro – tutaj motywacją inwestora była potrzeba zmiany wizerunku i wyróżnienia się. Klient chciał zaistnieć jako bank zrównoważony, a budynek miał być żywym przykładem na to, że biznes oraz – szerzej – gospodarka o obiegu zamkniętym są możliwe. I to zadziało, a nawet przerosło oczekiwania. Obiekt cieszył się niebywałym zainteresowaniem – zwiędziła go ogromna liczba osób, dzięki czemu zrobiło się głośno również o inwestorze.

Kolejny był projekt parkingu dla rowerów na zlecenie holenderskich kolei. Podejrzewam, że w przypadku tego klienta wśród powodów wyboru obiektu cyrkularnego znalazła się chęć stworzenia projektu pilotażowego, który umożliwiłby sprawdzenie, jak pracuje się z wykorzystaniem zasad obiegu zamkniętego. Myślę, że już kilka lat temu inwestor wiedział, że w przyszłości będzie to główny trend gospodarki światowej. I zdawał sobie sprawę, że takie przedsięwzięcie jest związane nie tylko ze specyficznymi szczegółami

Piotr Glegoła i Ksawery Glegoła: Czy promowany obecnie model gospodarki cyrkularnej zmienia świat architektury?

Hans Hammink: Na pewno wpływa na sposób wykonywania naszego zawodu, ponieważ przy projektowaniu cyrkularnym punkt wyjścia, wytyczne i założenia całego projektu są inne niż przy projektowaniu tradycyjnym. Nie zmienia się jednak istota tworzenia architektury – nadal powinniśmy powoływać do życia obiekty jak najwyższej jakości.

Pochylił się zatem nad różnicami.

Najlepiej, jeśli podam przykład. Obecnie pracujemy nad dużymi projektami cyrkularnymi. W fazie projektowania, którą właśnie rozpoczęliśmy, musimy od razu przeanalizować, jakie materiały elewacyjne zostaną zastosowane. Zwykle takie działania podejmujemy na dalszym etapie projektu, ale w tym przypadku przystąpiliśmy do nich już teraz, bo wybór materiałów ma duży wpływ na wynik cyrkularności. Podany przykład obrazuje,

technicznymi czy podejściem do projektowania, ale również z innym sposobem pracy całego przedsiębiorstwa.

Inny przykład to mała fabryka pełniąca również funkcję laboratorium – projekt opracowany dla lokalnego klienta z Amsterdamu. Zrównoważone, proste zasady znakomicie pasowały do misji tej firmy – ich produkty leczą ludzi, plan był więc taki, aby nowa siedziba też miała korzystny wpływ na użytkowników i otoczenie.

Obecnie pracujemy nad dużym projektem mieszkaniowym dla gminy. O tym, że wygraliśmy ten przetarg, zdecydowały trzy elementy naszej oferty: dobra architektura, podporządkowanie projektu zasadom zrównoważonego rozwoju oraz cena. Nasza propozycja ma wysoce cyrkularny charakter i wiemy, że osiągnięcie wymienionych założeń będzie przez władze miejskie rygorystycznie egzekwowane. Właśnie dziś mamy w tej sprawie spotkanie, na którym będą również przedstawiciele gminy. Interesujące jest to, że urzędy, mając tak duże wymagania, jednocześnie są gotowe zastanowić się wspólnie z nami, w jaki sposób im sprostać. Nigdy wcześniej coś takiego nie miało miejsca. Jak widać, klient jednak zdaje sobie sprawę, że budynek musi być cyrkularny, bo w przeciwnym razie w ogóle nie będzie można go zrealizować.

Na szczęście cały czas rośnie poziom wiedzy i doświadczenia w tym obszarze. Zmieniają się także ustawodawstwo i sama Holandia. Jeszcze niedawno inwestorzy, składając wniosek o pozwolenie na budowę, wiedzieli, że planowany budynek musi mieć tylko cyrkularne elementy. W tym roku wymagania są bardziej rygorystyczne, a w przyszłym – prawie każdy obiekt będzie musiał być projektowany i budowany w duchu obiegu zamkniętego. Co więcej, dziś wraca się do niektórych niezrealizowanych jeszcze projektów i weryfikuje, czy spełniają wymagania.

Czyli niebawem w Królestwie Niderlandów większość budynków będzie cyrkularna?

Właśnie tak wygląda bliska przyszłość architektury w Holandii. Biorąc pod uwagę,

że w budownictwie zmiany zachodzą powoli, trzeba przyznać, że rozwój nowej idei nastąpił dość szybko. Od czasu zaprojektowania pierwszego budynku cyrkularnego minęło dopiero siedem lat.

Ostatnie zmiany w prawodawstwie europejskim wymagają, aby wśród przedsięwzięć budowlanych, podejmowanych przez deweloperów i inwestorów, część była zrównoważona, zgodna z zasadami obiegu zamkniętego. Kilka tygodni temu jeden z klientów zapytał, czy projekt, który dla niego wykonaliśmy, mógłby być bar-

(...) w przyszłym roku prawie każdy obiekt będzie musiał być projektowany i budowany w duchu obiegu zamkniętego.

dziej zrównoważony. Nie mogłem uwierzyć własnym uszom! Oto dowód na to, że modyfikacja prawa już teraz wpływa na nasz przemysł budowlany.

Jednak zmieniamy się też pod względem energetycznym – sprzedawanych jest coraz więcej turbin wiatrowych, coraz więcej prywatnych domów ma na dachach panele fotowoltaiczne. Kiedy ludzie w pełni odkryją zalety obiektów cyrkularnych, to ten model projektowania będzie się szerzył z prędkością rakiety. A Holandia staje się siłą napędzającą zmiany.

W jaki sposób udaje Ci się zebrać cały materiał niezbędny do wykonania projektu, który ma być realizowany w perspektywie trzech, czterech lat? Czy istnieje jakaś platforma, z której zasobów można korzystać?

W ciągu ostatnich sześciu, siedmiu lat w Holandii powstały firmy nazywane „miejskimi górnikami” (*urban mining*), które poszukują materiałów lub elementów przydatnych do ponownego wykorzystania. Widać także, że przedsiębiorstwa

zajmujące się rozbiórką zmieniają nieco charakter swojej działalności. My współpracujemy z takimi, które rozbiierając budynek, próbują zachować wszystkie jego części w nienaruszonym stanie.

A jaką rolę odgrywa technologia BIM w osiągnięciu wysokiego poziomu obiegu zamkniętego i zrównoważonego rozwoju przy projektowaniu budynków?

Po zaprojektowaniu i zrealizowaniu cyrkularności zdajemy sobie sprawę, że BIM, którego używamy podczas przygotowywania projektu budynku, zawiera nadzwyczajną ilość informacji.

Naszym klientom od początku radziliśmy, aby aktualizowali, ulepszali ten model i dodawali do komponentów dane na temat poszczególnych elementów obiektu, stanu technicznego podzespołów czy ich oczekiwanej trwałości. Tego rodzaju informacje są bardzo cenne dla osób zajmujących się konserwacją budynku i mogą przyczynić się do jego rozbudowy i wydłużenia żywotności. A to z kolei pozwala uniknąć sięgania po nowe surowce.

Zaproponowaliśmy więc stworzenie cyfrowych paszportów budowlanych, mających pomóc w budowie modelu biznesowego, gdzie zarówno projektowanie, jak i późniejsza eksploatacja byłyby efektywne. Jednak wymagania, które stawiano inwestycjom kiedyś, za każdym razem okazywały tak różne, że zastosowanie konkretnego klucza stało się niemożliwe. Nasza propozycja przerosła ówczesne możliwości rynku i ostatecznie z tego zrezygnowaliśmy.

Teraz skupiamy się przede wszystkim na efektywnym wykorzystaniu informacji cyfrowych podczas procesu projektowania. Oprogramowanie zdążyło bardzo się rozwinąć i wtyczka do grafiki, której używamy, pozwala nam kontrolować poziom cyrkularności naszego projektu jeszcze przed jego zakończeniem. Przyzwyczailiśmy się do tego trybu pracy i dziś trudno byłoby nam działać inaczej. Osiągnięcie wysokiego poziomu zrównoważoności i cyrkularności jest skomplikowane, zwłaszcza we wczesnych fazach projektowania, kiedy podejmujemy najważniejsze decyzje i mamy



Circl stoi w biznesowej dzielnicy Amsterdamu.

najmniej informacji. Dzięki oprogramowaniu możemy w każdej chwili przedstawić klientowi, na jakim etapie prac nad projektem się znajdujemy, i określić czas jego wykonania.

Chcielibyśmy jeszcze wrócić do pomysłu opracowania paszportu dla budynków.

Nasz pomysł polegał na tym, aby stworzyć coś na wzór książki serwisowej, takiej, którą prowadzą skrupulatni właściciele samochodów, zapisując w niej przebiegi, daty przeglądów, informacje o naprawach i wymienionych częściach. W ten sposób wzrasta wartość auta i łatwiej jest je sprzedać, a potencjalny nabywca zyskuje potwierdzenie, że pojazd jest zadbane i bezpieczny. Chcieliśmy, aby podobny rejestr, z którego mogliby korzystać właściciele i zarządca, miały budynki. Klienci przychylnie zareagowali na takie rozwiązanie, ale zarządców nieruchomości trudno było przekonać do cyfrowych paszportów.

Myślę, że za kilka lat, kiedy odczujemy już zmiany europejskiego prawa budowlanego, taki paszport stanie się niezbędnym.

W przyszłości ceny materiałów budowlanych będą rosły, więc informacje potwierdzające, że o obiekt się dba i użytkuje go we właściwy sposób, również zyskają wysoką wartość.

Czy masz wizję idealnego projektu o obiegu zamkniętym, który chciałbyś wykonać?

Tak. Jest to projekt parkingu dla rowerów, ale trochę zmodyfikowany w porównaniu z tym prezentowanym na łamach bieżącego numeru Z:A. Co ciekawe, okna, które miały być podstawą tego niezrealizowanego obiektu, zostaną użyte w cał-

kiem innym, jeszcze nieznanym budynku, a do parkingu z mojej wizji chciałbym zastosować okna pozyskane z lokalnego rynku. Fakt, że od samego początku projektowania mam możliwość wykorzystania wybranych wcześniej materiałów, jest dla mnie fascynujący.

To rzeczywiście zupełnie inne podejście do projektowania. Ale z pewnością będzie się upowszechniać.

Miejmy nadzieję, że w ciągu najbliższych pięciu lub dziesięciu lat cyrkularność stanie się głównym nurtem. Mocno w to wierzę i w tym kierunku podążam. ■



HANS HAMMINK

architekt, absolwent Uniwersytetu Technicznego w Delft; po ukończeniu studiów przez kilka lat pracował w Londynie i był jednym z założycieli amsterdamskiej firmy architektonicznej M3H; od 2004 r. pracuje w de Architekten Cie.; specjalizuje się w dużych, złożonych projektach zintegrowanych z zasadami zrównoważonego rozwoju i cyrkularności; jest wykładowcą na Akademii Architektury w Amsterdamie

Architektura cyrkularna od podstaw

TEKST: MARTA PROMIŃSKA

Z niecierpliwością czekamy na realizację pierwszych projektów cyrkularnych w Polsce. Rodzime rozwiązania już wkrótce mogą bowiem stać się powodem do dumy i lokalnym źródłem dobrych praktyk.

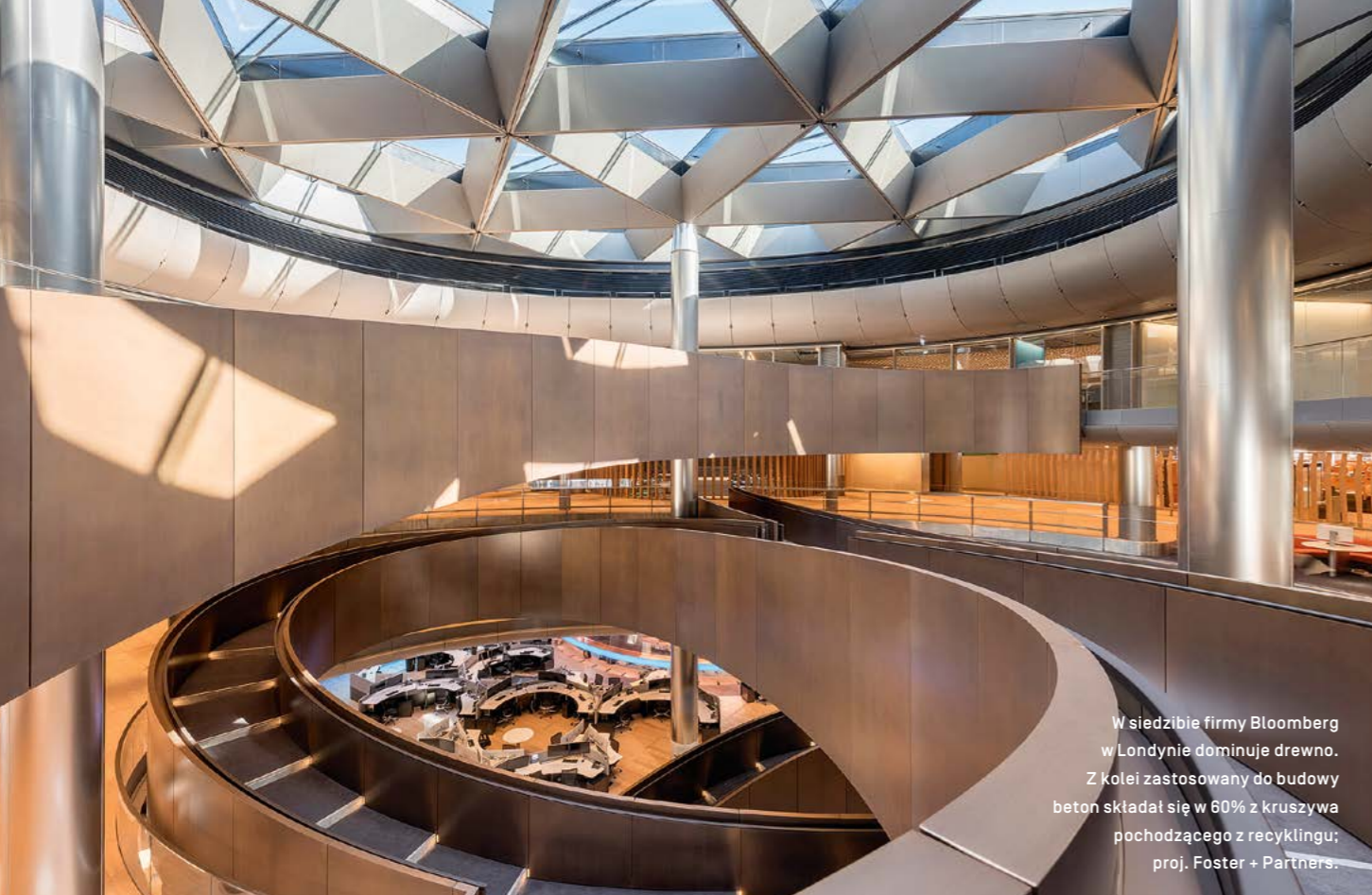
Nic nie stoi na przeszkodzie, aby rozpocząć w Polsce projektowanie architektury cyrkularnej. Nie mamy już wymówki w postaci utrudnionego dostępu do informacji czy braku odpowiednich przepisów. Odkąd Unia Europejska opublikowała *Przejsście w gospodarkę o obiegu zamkniętym* (ang. *contributing to a circular economy*) – jako jeden z celów środowiskowych Taksonomii – pojawiły się konkretne wytyczne techniczne w zakresie projektowania cyrkularnego. Założeniem celu związanego z GOZ (gospodarką obiegu zamkniętego) jest zachęcanie inwestorów do realizacji nieruchomości opartych na filozofii cyrkularnej. Możemy więc oczekiwać, że liczba tego rodzaju inwestycji będzie wzrastać.

Na drodze do wdrażania zasad gospodarki o obiegu zamkniętym stoją jednak niska świadomość dotycząca tego rodzaju projektowania oraz mylne przeświadczenie, że w GOZ najważniejsze



foto: Marcel Lizerman

Pływające Biuro w Rotterdamie, zaprojektowane przez Powerhouse Company, jest samowystarczalne i neutralne pod względem emisji dwutlenku węgla. Cała konstrukcja budynku została zaprojektowana w taki sposób, aby można ją było łatwo zdemontować i ponownie wykorzystać; proj. Powerhouse Company.



W siedzibie firmy Bloomberg w Londynie dominuje drewno. Z kolei zastosowany do budowy beton składał się w 60% z kruszywa pochodzącego z recyklingu; proj. Foster + Partners.

fot. Nigel Young / Foster + Partners

kwesie to odpady oraz produkcja materiałów budowlanych. W rzeczywistości cyrkularność w budynku opiera się na obszarze materiałowym i funkcjonalnym w różnym stopniu.

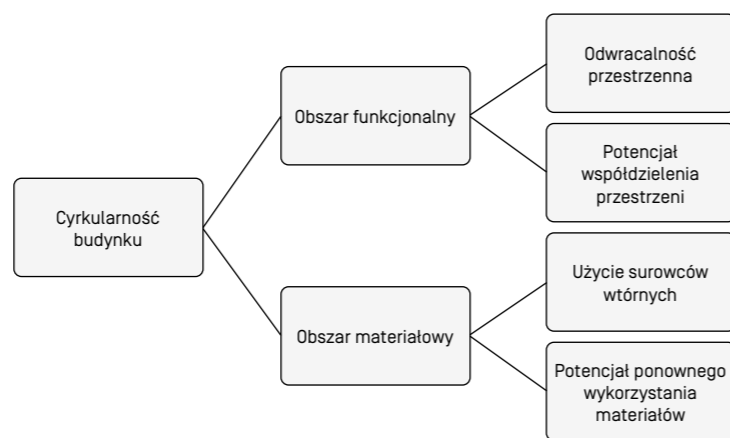
ETAPY ŻYCIA BUDYNKU W MODELU CYRKULARNYM

Projektowanie cyrkularne polega głównie na wyznaczeniu rozsądnych rynkowych sposobów przedłużania życia budynku oraz świadomym planowaniu daty jego śmierci. Kluczowa w tym procesie jest zmiana myślenia architekta – intencją projektowania wiecznej architektury powinien on zastąpić użytkową koncepcją określonej długości istnienia nieruchomości, która to długość nie powoduje ostatecznego zmęczenia i wytworzenia negatywnej tożsamości miejsca. Chodzi o zaplanowanie cyklu życia obiektu w taki sposób, aby jego rozbiórka i ponowne użycie materiałów czy komponentów w następnych realizacjach były w jak największym stopniu skuteczne. Takie założenie określa się jako myślenie cyklem życia (ang. *life cycle thinking*), pozwalające uniknąć przenoszenia obciążeń środowiskowych z jednego etapu życia budynku na drugi.

Dodatkowo cyrkularność kładzie nacisk na zachowanie jak najwyższej wartości architektury przez cały cykl życia. To sprawia, że jej projektowania powinny podejmować się osoby doświadczone, które potrafią zaplanować całą fazę eksploatacji, a nie tylko skupić

się na momencie przekazania budynku do użytkownika. Obiekty oddziałują bowiem na nasze zdrowie dopiero wtedy, gdy z nich korzystamy, więc zadbanie, aby wpływ na to zdrowie był pozytywny, powinno stanowić główny cel projektanta.

Założenia architektury cyrkularnej wymagają od architektów koordynacji parametrów elementów budynków (np. okien czy modułów konstrukcyjnych) z firmami odpowiedzialnymi za rozbiórkę oraz podmiotami zajmującymi się identyfikowaniem odbiorców tych elementów. Włączenie do zespołu konsultanta ds. *urban*



Podział obszarów cyrkularności (opracowanie własne na podstawie: Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego, *Kompendium GOZ w budownictwie*, s. 57).

mining (zajmującego się taką identyfikacją) pozwala na odpowiednie przekierowanie wyeksploatowanych materiałów, które dzięki temu stają się częścią kolejnego budynku, zyskują nowe życie, nierzadko zmieniając swoje pierwotne przeznaczenie.

Cykl dyskusji na temat inwestycji powinien być więc zamknięty – cyrkularny, a nie liniowy (w przypadku podejścia liniowego kontakt i wymiana doświadczeń między architektem a odbiorcą odpadów nie występuje ze względu na odległy czas dzielący ich pracę).

Gospodarka cyrkularna nie jest wyłącznie alternatywnym modelem działań minimalizujących zużycie surowców czy ilość odpadów. Jest to wariant projektowania w pełni realizujący dotychczasowe idee zrównoważonego rozwoju. Wiąże się jednak z ogromnym wysiłkiem, którego wymaga zmiana znanych i wdrażanych od lat praktyk projektowych.

NOWE WYZWANIA DLA WYKONAWCY

Wykonawcy są odpowiedzialni za bezpośrednie pozostawianie śladu środowiskowego, dlatego ich rola jest bardzo istotna. Na etapie zamawiania materiałów budowlanych (lub organizowania przetargu na ich zakup) kluczowa okazuje się świadomość uwarunkowań, jakie powinny one spełniać. Dodatkowo sposób wbudowania tych materiałów determinuje potencjał ich ponownego użycia, a ustalenia dotyczące samego zamawiania (np. wcześniejsze uzgodnienie między dostawcą a odbiorcą rodzaju i liczby elementów prefabrykowanych/półprefabrykowanych) mogą znacząco wpłynąć na drogę oraz czas realizacji.

CELE PROJEKTOWANIA CYRKULARNEGO¹:

Gospodarka o obiegu zamkniętym w budownictwie zakłada maksymalne wykorzystanie użytych materiałów, w pierwszej kolejności poprzez długofalowe planowanie i projektowanie z myślą o dłuższym czasie użytkowania, możliwości łatwej zmiany pełnionej funkcji budynku, naprawy i utrzymaniu zasobów budowlanych, ponownym ich wykorzystaniu oraz recyklingu.

Najważniejsze zasady projektowania budynków cyrkularnych:

- priorytetowe wykorzystanie lokalnych lub łatwo dostępnych zasobów;
- optymalizacja wykorzystania zasobów pierwotnych;
- zmniejszenie zużycia energii w całym cyklu życia;
- zapewnienie trwałości produktu i możliwości napraw lub upcyklingu;
- ekoprojektowanie ukierunkowane na zmniejszenie śladu środowiskowego, w tym śladu materiałowego;
- ciągły rozwój, ulepszanie projektowania z uwzględnieniem zmiany surowców lub nowego zastosowania produktów.



fot. Nigel Young / Foster + Partners

Siedziba firmy Bloomberg w Londynie; proj. Foster + Partners.

Założeniem zeroenergetycznego budynku Jonas w Amsterdamie było ponowne wykorzystanie surowców. Przykładowo, minimum ¼ składu granulatu to materiał pozyskany z odpadów budowlanych; proj. Orange Architects.

Wprowadzenie gospodarki cyrkularnej w sektorze budownictwa wymaga szczegółowej analizy wbudowanych materiałów pod kątem możliwości zapewnienia ich łatwego demontażu. Przy ponownym wykorzystaniu elementów z rozbiórki pojawia się kwestia ich diagnostyki – konieczny jest więc rozwój oraz dostęp do nowoczesnych narzędzi, które ją umożliwią.

FASADA Z BUTELEK PO SZAMPONIE

Cyrkularność zachęca do poszukiwań i prób powtórnego wykorzystania materiałów. Kreatywność w tym obszarze jest ogromna. Niestety równie duża pozostaje dysproporcja pomiędzy poszczególnymi krajami Unii Europejskiej w zakresie transformacji w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym. Taki stan utrzyma się prawdopodobnie przez kolejnych kilka lat². Na szczęście dobrych praktyk w tej dziedzinie nie brakuje – przykładami powtórnego wykorzystania materiałów są m.in. funkcjonujące na rynku od ponad dekady płytki fasadowe wykonane z butelek po szamponach czy mała architektura wybudowana z przetworzonych starych ubrań. Opracowanie prawdziwie zrównoważonych materiałów budowlanych stanowi jednak nie lada wyzwanie, ponieważ „pełnoprawne” elementy budynku muszą spełniać wiele rygorystycznych wymagań technicznych (w przypadku okładzin elewacyjnych jest to wiatro- i ognioodporność oraz odporność na długotrwałe działanie warunków atmosferycznych).

GENERATOR BUDYNKÓW WIELOFUNKCYJNYCH

Architektura cyrkularna z założenia wyklucza monofunkcyjny charakter obiektów. Kluczowa dla inwestycji – zarówno w kontekście użytkowania, jak i klimatycznym – jest możliwość adaptacji. GOZ zakłada bowiem dostosowywanie się i do zmian klimatu, i do rygorystycznej ścieżki dekarbonizacji oraz zeroemisyjności.

Brak aspektu adaptacyjności na etapie projektowania architektury może skutecznie utrudnić modernizację lub sprawić, że jej realizacja będzie budziła kon-

ELEMENTY ZAŁOŻEŃ PROJEKTOWANIA ZDOLNOŚCI ADAPTACYJNYCH BUDYNKU³:

- szersza rozpiętość słupów (np. 8,1 m) pozwalająca na bardziej elastyczne układy funkcjonalno-użytkowe;
- projekt przestrzeni bez podparć umożliwiający dowolną aranżację oraz rearanżację wnętrza;
- podział konstrukcji elewacji pozwalający na dowolną konfigurację wnętrza;
- system nienośnych ścian wewnętrznych;
- projekt konstrukcji o pionowej wytrzymałości na rozbudowę o dodatkowe kondygnacje.

fol. Sebastian van Damme



trowsje. Bo czy złe biuro ma szansę stać się dobrym mieszkaniem? To zależy przede wszystkim od głębokości traktu biurowego, pozwalającego na doświetlenie światłem słonecznym wszystkich pomieszczeń. Przykładowo, w Nowym Jorku, gdzie zmiana funkcji budynków biurowych po pandemii stała się zjawiskiem niezwykle popularnym, pojawiły się groźne dla zdrowia praktyki podziału powierzchni z wydzielaniem sypialni bez okien⁴. Powstaje przy tym pytanie o miejsce etyki zawodowej architektów, która ściiera się z ich ograniczonymi możliwościami i chęcią renowacji oraz adaptacji istniejących budynków.

PODSUMOWANIE

Branżą, z której pochodzi duża część odpadów, jest budownictwo. Przejście na gospodarkę o obiegu zamkniętym wymaga głębokiej transformacji całego sektora, począwszy od etapu koncepcji i projektu, a skończywszy na innowacyjnych produktach i wdrożeniu. Nie ma jednego uniwersalnego planu dla architektury o obiegu zamkniętym. W przyszłości wielu przedstawicieli głównego nurtu zrównoważonego rozwoju nie będzie miało alternatywy dla cyrkularności. Warto więc już teraz traktować budowanie z odpadów w kategoriach świadomego wyboru, który – miejmy nadzieję – stanie się w najbliższym czasie dobrą praktyką. ■

- ¹ Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego, *Kompendium GOZ w budownictwie*, s. 22; <https://circon.plgbc.org.pl/wp-content/uploads/2023/10/Kompendium-GOZ-w-budownictwie-hires.pdf> [data dostępu: luty 2024].
- ² E. Mazur-Wierzbicka, *Circular economy: advancement of European Union countries*, Environmental Sciences Europe, 33/2021, numer artykułu: 111; <https://doi.org/10.1186/s12302-021-00549-0> [data dostępu: luty 2024].
- ³ Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego, dz. cyt., s. 41.
- ⁴ E. Mazur-Wierzbicka, dz. cyt.

BIBLIOGRAFIA:

- <https://ec.europa.eu/sustainable-finance-taxonomy/activities/activity/350/view> [data dostępu: luty 2024].
- Dodd N., Donatello S., Cordella M., *Level(s) indicator 2.3: Design for adaptability and renovation. User manual: overview, instructions and guidance (publication version 1.0)*, 2020; [https://susproc.jrc.ec.europa.eu/product-bureau/sites/default/files/2020-10/20201013%20New%20Level\(s\)%20documentation_2.3%20Adaptability_Publication%20v1.0.pdf](https://susproc.jrc.ec.europa.eu/product-bureau/sites/default/files/2020-10/20201013%20New%20Level(s)%20documentation_2.3%20Adaptability_Publication%20v1.0.pdf) [data dostępu: luty 2024].
- Mazur-Wierzbicka E., *Circular economy: advancement of European Union countries*, „Environmental Sciences Europe” 33/2021; <https://doi.org/10.1186/s12302-021-00549-0> [data dostępu: luty 2024].
- Polskie Stowarzyszenie Budownictwa Ekologicznego, *Kompendium GOZ w budownictwie*; <https://circon.plgbc.org.pl/wp-content/uploads/2023/10/Kompendium-GOZ-w-budownictwie-hires.pdf> [data dostępu: luty 2024].

OD REDAKCJI

W Polsce obiekty w pełni cyrkularne nie powstają i nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała ulec zmianie. Cyrkularność najczęściej pojawia się w zakresie adaptacji i przebudów, ale nawet wtedy bardzo często konieczne są odstępstwa od rozporządzenia o warunkach technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, co nie upraszcza, lecz utrudnia realizację. Z kolei wtórne użycie materiałów, nawet cegły rozbiórkowej, jest utrudnione przez wymóg certyfikacji materiałów budowlanych – w obecnych uwarunkowaniach bardzo trudnej do uzyskania. Poważnymi problemami są również odpowiedzialność projektanta i nowy, rozszerzony zakres jego działań, a także finansowa strona przedsięwzięcia – czy jakkolwiek bank udzieli kredytu na taką inwestycję? Jednostkowo realizacja cyrkularna prawdopodobnie jest możliwa, jednak w szerszej skali wymaga systemowych działań i nowych regulacji prawnych.



MARTA PROMIŃSKA

dr inż. arch., absolwentka Politechniki Krakowskiej; dyrektor ds. Zrównoważonego Rozwoju w Strabag Sp. z o.o., pełnomocniczka Zarządu Głównego SARP ds. Środowiska i Ochrony Klimatu; architektka, urbanistka, certyfikowany assessor LEED O+M; w 2020 r. uzyskała tytuł doktora na Politechnice Śląskiej; autorka wielu publikacji naukowych, w tym książek: *Zdrowa Urbanistyka. Nowy standard planowania przestrzennego* oraz *Zdrowa Architektura. Nowy standard projektowania zrównoważonego*; pełni funkcję doradcy w WELL City 2022–2024 Advisory, należy do Polskiego Stowarzyszenia Budownictwa Ekologicznego

Architekt za kierownicą

ROZMAWIAŁA: BEATA STOBIECKA – REDAKTOR NACZELNA Z:A

Moc sprawcza architektów jest większa, niż mogłoby się nam wydawać. O tym, dokąd możemy „zawieźć” społeczeństwo, tak aby na tym skorzystało, a także o tym, co dla nas ważne na szczeblu europejskim i krajowym, opowiada **Ruth Schagemann**, przewodnicząca Rady Architektów Europy.



Ruth Schagemann.

Fot. Jonathan Westpalm Van Hoor

Beata Stobiecka: Chciałabym zacząć od Białej Księgi ACE – *Europa i architektura jutro* z 1995 r., którą niedawno czytałam. Mimo że została wydana blisko 30 lat temu, wciąż stanowi zbiór najważniejszych spostrzeżeń dotyczących architektury oraz związanych z nią wytycznych, które powinniśmy stosować w naszej pracy zawodowej. Pod koniec ubiegłego wieku problemy poruszane przez Unię Europejską wydawały się wielu z nas zbyt odległe, nieznanne, nie przewidywaliśmy w projektowaniu i budownictwie konsekwencji pewnych zjawisk zagrażających klimatowi, środowisku, dostępności i równouprawnieniu. Po 30 latach zmian systemowych – politycznych i gospodarczych – przestanie Białej Księgi zaczyna docierać do naszej polskiej świadomości, choć na arenie międzynarodowej to już odległa historia. Co się zmieniło przez te lata w postulatach i działaniach ACE?

Ruth Schagemann: Zgadzam się, że choć Biała Księga jest już trochę „przeterminowana”, wciąż pozostaje interesująca. Oczywiście wartości, o które walczą ACE, są stałe – cały czas rozmawiamy o architekturze, dążymy do zapewnienia wysokiej jakości środowiska zbudowanego i wspieramy architektów w ich działaniach. To się nie może zmienić. Zmieniły się natomiast dwa aspekty związane z dokumentem z 1995 r.

Po pierwsze – okoliczności. Architektura jest przecież odzwierciedleniem tego, co współcześnie dzieje się w społeczeństwie. Inne są przy tym potrzeby pracowni projektowych oraz pracujących w nich architektów. Teraz dyskutujemy o digitalizacji i sztucznej inteligencji, czyli o tym, co 30 lat temu nie miało racji bytu, a tym samym odniesienia w działaniach ACE. Zmienił się również język architektury wyglądającej dziś zupełnie inaczej niż w latach 90. XX w., zaadaptowanej do środowiska oraz współczesnych potrzeb społeczeństwa.

Po drugie – tematy, które omawiamy w ACE, nie są nowe, inne jest jednak ich postrzeganie przez decydentów i inna interpretacja na szczeblu władz Unii

Chcemy przekazać swoje idee nowej Komisji Europejskiej, rozwijać dotychczasową działalność oraz kontynuować rozwój kontaktów i wpływów politycznych, bez względu na zmiany zachodzące na szczycie.

Europejskiej. Przykładowo, dzięki wysiłkom Nowego Europejskiego Bauhausu (NEB) Ursula von der Leyen wprowadziła europejskie dyrektywy dotyczące wpływu środowiska zbudowanego na otaczającą nas naturę. My, architekci, mówiliśmy o tym już w 2015 r., ale dopiero teraz nastąpiły zmiany i na pierwszy plan wysunięto kwestie, takie jak środowisko, jego ochrona i oddziaływanie na ludzi – w kontekście potrzeby wspólnego dobra. Okazało się więc, że architekci mogą mieć wpływ nie tylko na to, co robią ich biura, ale również na dyrektywy prawne, a przez to na kondycję całego społeczeństwa. Świadomość tej „mocy sprawczej” rozwija się w nas od 2018 r. i od deklaracji z Davos (*Ku wysokiej jakości Baukultur dla Europy*). Nasze cele znalazły się wreszcie na poziomie decyzyjnym i są odzwierciedleniem wspólnej polityki architektów i parlamentarzystów. Właśnie tu widzę różnicę pomiędzy tym, co jest dzisiaj, a tym, co miało miejsce 30 lat temu.

DZIAŁANIA I POLITYKA

Wracając do teraźniejszości – jakie są plany ACE w roku 2024?

Ważna jest kontynuacja tego, co było robione przez ostatnie dwa lata. ACE rozwijało dużą aktywność polityczną, między innymi walczyło o większą dostępność nowej, taniej zabudowy mieszkaniowej oraz stosowało różne strategie, by podnieść jej jakość. Realizo-

wany był więc temat inkluzywności społecznej i ten kierunek na pewno utrzymamy. Nadal będziemy się też zajmować zabudową już istniejącą oraz sprawami klimatycznymi.

A co w działaniach ACE będzie nowe? Niewątpliwie to, o czym wspomnialiśmy – zmiana środowiska politycznego. W ogromnym stopniu wpłyną na to wybory do Parlamentu Europejskiego. W tej chwili jeszcze nie znamy głównych tematów dla Komisji Europejskiej i Rady Europy. ACE współpracuje z organizacjami, które nadzorują środowiska polityczne różnych państw, więc ta nowa „kombinacja personalna” póki co pozostaje niewiadomą. To, co jest ważne dla ACE w 2024 r., to propagowanie wartości naszej polityki, również podczas kampanii wyborczej. Chcemy przekazać swoje idee nowej Komisji Europejskiej, rozwijać dotychczasową działalność oraz podtrzymywać kontakty i wpływy polityczne, bez względu na zmiany zachodzące na szczycie.

Mimo że nie znamy jeszcze zagadnień, które będą dominować w polityce europejskiej po wyborach, wiemy, że dla Ursuli von der Leyen priorytetami są zielona polityka i kryzys klimatyczny. *Green Deal* oraz zmiany cyfrowe są ważne również dla nas, architektów, ponieważ dzięki tym kwestiom powstaje między innymi europejskie prawo powiązane z dyrektywami dotyczącymi wydajności energetycznej budynków, mającymi także wpływ na prawo w różnych państwach. Polska



fot. materiały ACE

Zarząd ACE: Ruth Schagemann, Daniel Fügenschuh, Dubravko Bačić, Borys Czarackiewicz, Carla Lima Vieira, Carl Bäckstrand, Anda Kursisa, Diego Zoppi, Andre Pizzuto, Kornel Kobák, Reto Gmür.

Uważam za niezwykle ważne, że dyskusja o odbudowie zaczęła się odpowiednio wcześniej. Dzięki temu wypracowanie pomysłów i idei na gruncie prawnym, które zawsze zajmuje bardzo dużo czasu, zostało zakończone i można było przystąpić do działania. Ważne jest też to, że Europa nie narzuca niszczoneму krajowi gotowych rozwiązań, tylko sami architekci z tego kraju mówią, co jest im potrzebne. Taki dialog umożliwia wsparcie w realnych potrzebach, a jednocześnie przekazanie doświadczeń z najlepszych rozwiązań, które przyjęliśmy w Europie.

ACE I POLSKA

W Polsce nie ma wojny, jest pokój, demokracja, nowy parlament, nowy rząd i perspektywy na nową, lepszą przyszłość. Problemy jednak też są, choć oczywiście na inną skalę. Architekci chcieliby zostać dostrzeżeni przez władzę, uważniej przez nią słuchani i uznawani za partnerów przy tworzeniu prawa. Jak tego dokonać? Co możemy zrobić?

Ta kwestia nie dotyczy jedynie Polski. To generalny problem państw europejskich – dla jednych większy, dla innych mniejszy, zależnie od okoliczności i ram politycznych danego kraju oraz od wielkości organizacji architektonicznych, które czasami są zbyt małe, by mieć możliwość czynnego uczestnictwa w procesie legislacyjnym. Przede wszystkim władza musi wykazać się chęcią do czerpania wiedzy specjalistycznej od członków Izby. Z mojego doświadczenia wynika, że ministerstwa często potrzebują wsparcia, ponieważ w ich szeregach pracują osoby wykwalifikowane w tworzeniu prawa w znaczeniu ogólnym, a niekoniecznie odnoszącego się do konkretnych obszarów. Widzę to na poziomie instytucji europejskich, zarówno w parlamencie, jak i w komisji, gdzie członkowie tych najważniejszych instancji są zainteresowani wiedzą, statystykami, które stanowią dobrą bazę do przemyśleń i podejmowania odpowiednich decyzji. Ważne, aby były to informacje jak najbardziej obiektywne,

przedstawiające sytuację taką, jaka jest. Tego typu działania mogą polecić, ponieważ sama miałam z tym do czynienia.

Kolejna rzecz – im więcej masz sprzymierzeńców, tym jesteś mocniejszy. Zatem pomoc płynąca od przedstawicieli innych branż z pewnością ułatwiłaby sprawę, ponieważ omawiany problem nie dotyczyłby jedynie polskich architektów, ale był wspólną kwestią do rozwiązania.

Niestety, nie zawsze się to udaje – Izba Architektów RP na poziomie krajowym nie znajduje sojuszników w pokrewnych zawodach. Wręcz przeciwnie.

Słyszałam, mówił mi o tym Borys (Czarackiewicz – przyp. red.).

Do rozwiązania są też kwestie deregulacji zawodu, przerostu biurokracji i utrudnień urzędowych związanych choćby z długimi terminami zatwierdzania projektów i nadmiernymi wymaganiami, które musi spełniać dokumentacja projektowa.

Komisja Europejska ma podobne problemy i stara się skończyć z „biurokratycznym potworem” na poziomie unijnym. Mogłoby to posłużyć za przykład w Polsce i stać się argumentem skierowanym do władz. Wiele ograniczeń urzędniczych to zbędne przeszkody w szybkim rozpoczęciu budowy lub w używaniu nowych materiałów (chodzi między innymi o ograniczenia przeciwpożarowe). Musicie zaproponować ich likwidację lub zmianę. Często pierwszą myślą ministerstw okazuje się deregulacja zawodu, ponieważ jest to najprostsze do zrobienia, choć absolutnie nie rozwiązuje sytuacji. Może więc trzeba przenieść cele z poziomu unijnego na krajowy, jednocześnie podkreślając, że są to nie tylko polskie pomysły, ale również już istniejące europejskie dyrektywy, i rodzimi architekci chętnie posłużą wsparciem w ich implementowaniu, co pozwoli budować lepsze środowisko w Polsce. Potrzebna jest polityczna dyskusja o tym, co możemy poprawić, korzystając z konkretnych, pozytywnych przykładów z UE. Ale to z pewnością nie będzie proste zadanie.

WŁAŚCIWY KIERUNEK

Mamy nadzieję że z obecnym rządem taki dialog będzie łatwiejszy do osiągnięcia niż z poprzednim.

Tak, pamiętam moment, kiedy pod koniec ubiegłego roku usłyszałam o zmianach politycznych w Waszym kraju i byłam z tego powodu bardzo szczęśliwa. Może to jest właśnie dobry czas, aby rozpocząć z władzą wspólną pracę w celu obrony istniejących wartości i zawodu architekta, ale otwierając się przy tym na nowe wyzwania. W Polsce przecież brakuje dostępnych dla każdego, tanich mieszkań na wynajem – i to jest problem ogólnoeuropejski. Wkrótce konieczne będzie u Was wprowadzenie dyrektywy w sprawie charakterystyki energetycznej budynków (EPBD), co odbije się na polskim prawie energetycznym i będzie miało duży wpływ na codzienną pracę każdego polskiego architekta. Przy okazji dyrektywy ACE dyskutuje również nad Paszportem Renowacyjnym, czyli dokumentem, który musi zostać wprowadzony na poziomie krajowym. Nie wiem, czy Polska ma już wdrożoną tę kwestię, czy będzie to dla architektów nowe narzędzie służące opisywaniu istniejących budynków – co musi zostać odnowione, w jakim czasie, ile będzie mniej więcej kosztować, jaka powinna być kolejność robót i wymiany lub naprawy elementów (dach, ściany, okna). Jeśli u Was jeszcze tego nie ma,

to stoicie przed wielką szansą uczestnictwa we wprowadzaniu idei Paszportu Renowacyjnego w życie. To mogą zrobić tylko architekci! Musicie zatem zgłosić swoje prawo i chęć do wzięcia udziału w tym procesie, mając przedstawicielstwa nie tylko w większych miastach, lecz także w rejonach wiejskich, gdzie architekt powinien być pierwszą osobą do kontaktu z mieszkańcami oraz do inicjacji planowania zmian renowacyjnych.

Napisałaś kiedyś, że architekt to kierowca, wiozący społeczeństwo do lepszej przyszłości. Rozumiem, że teraz czas wprowadzić tę wizję w życie.

Musimy domagać się tej odpowiedzialności, tego dopuszczenia nas do kierownicy. Oczywiście nie możemy prowadzić wszystkiego w pojedynkę, mamy przecież do pomocy innych inżynierów, ale powinniśmy wyraźnie zaznaczać, w jakim zakresie jesteśmy w stanie działać, w czym się wykazywać i za co ponosić odpowiedzialność.

W mojej opinii europejscy architekci są świetnie wyedukowani, mamy dobre szkoły wyższe i ambitne pracownie projektowe, co widać między innymi podczas międzynarodowych konkursów. Musimy manifestować i głośno podkreślać, że chcemy zasiąść na miejscu kierowcy.

Ale najpierw musimy wsiąść do tego samochodu, ponieważ inaczej odjedzie w innym kierunku, niż chcemy. ■



RUTH SCHAGEMANN

architektka, członkini BAK Germany (Federalnej Izby Architektów Niemieckich); studiowała architekturę na uniwersytetach w Brunszwicku i Stuttgarcie; w 2006 r. wraz z mężem założyła firmę VICEVERSA Architektur + Medien; od 2013 r. aktywnie działa w polityce zawodowej ACE (Rady Architektów Europy) – w latach 2016–2021 zasiadała w zarządzie organizacji i odpowiadała za obszar uznawania kwalifikacji zawodowych; 1 stycznia 2022 r. została przewodniczącą ACE, a w listopadzie 2023 r. ponownie powierzono jej to stanowisko w kolejnej kadencji 2024–2026 r. (jednogłośnie wynikiem głosowania na Zgromadzeniu Ogólnym Rady Europy)

będzie wprowadzać te dyrektywy dwa lata po ustaleniu ich w 2024 r. przez Parlament Europejski.

Jeżeli nowa przewodnicząca lub przewodniczący Komisji zdecyduje, że istotne jest np. wyniesienie rynku usług na wyższy – niż za kadencji Ursuli von der Leyen – poziom, wtedy znowu będziemy dyskutować o regulacji dotyczącej naszego zawodu i międzynarodowego przepływu usług architektonicznych. Ten temat przez ostatnie dwa, a nawet cztery lata nie był dla Komisji Europejskiej szczególnie ważny. Może się to jednak zmienić (w zależności od tego, kto będzie przewodniczył w Parlamencie Europejskim) i spowodować modyfikację głównego kierunku działania ACE na kolejne lata.

ACE I UKRAINA

Dla nas, polskich architektów, ważny jest też problem Ukrainy. ACE bardzo angażuje się w temat odbudowy zniszczeń na terytorium naszego sąsiada. Czy wspieranie architektury ukraińskiej będzie przez ACE kontynuowane z taką samą intensywnością i bez względu na zmiany we władzach europejskich?

Przede wszystkim nie wiemy, kiedy zakończy się wojna, choć oczywiście wszyscy liczymy, że jak najszybciej. Niezwykle jest to, że ukraińscy architekci niemalże od samego jej początku prowadzili z ACE rozmowy na temat europejskiej pomocy w odbudowie i rekonstrukcji architektury na Ukrainie. Dla nich jest to kwestia nadziei, która udziela się całemu narodowi.

Bardzo szybko wsparliśmy naszych kolegów, tworząc atmosferę pełnego zrozumienia i wsparcia. Narodowy Związek Architektów Ukrainy został członkiem ACE – to był pierwszy krok, który umożliwił wykonanie kolejnych. Powołany został projekt *UREHERIT. Architekci dla dziedzictwa na Ukrainie: odtwarzanie tożsamości i pamięci*, którego inicjatorką i koordynatorką była Rūta Leitanaite, członkini Rady Stowarzyszenia Architektów Litwy (niestety niebędąca już w strukturach ACE). Dzięki projektowi i funduszom finansowym mogliśmy wspierać idee odbudowy kraju w poszanowaniu dla jego dziedzictwa. Ten świetny projekt połączył kolegów z Ukrainy z członkami ACE i wspólne działanie w tym obszarze będzie kontynuowane przez kolejne cztery lata.

Protopia, nie utopia

Pod koniec ubiegłego roku Biuro Obsługi Pełnomocnika Rządu ds. polsko-ukraińskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej, Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie oraz PAIH zorganizowały misję gospodarczą w Kijowie. Do wyjazdu do Ukrainy zostały zaproszone m.in. uznane polskie pracownie architektoniczne: APA Wojciechowski Architekci, Kuryłowicz & Associates, FS&P ARCUS, JEMS Architekci, Grupa 5 Architekci, Biuro Projektów Lewicki Łatak.

Zapytaliśmy przedstawicieli trzech z nich, czy wizyta w Kijowie zweryfikowała ich opinię na temat potrzeb naszych sąsiadów, czego strona ukraińska oczekuje dziś od Polski oraz polskich biur architektonicznych i jakie potencjalne trudności mogą pojawić się na drodze do odbudowy Ukrainy?



wiz. TERTON Adam Kamiński

Lviv.Tech.City – park innowacji we Lwowie; proj. APA Wojciechowski Architekci.

Pomagajmy, ale bez narzucania się

Szymon Wojciechowski
APA Wojciechowski Architekci

Pracownia APA Wojciechowski Architekci jest związana z Ukrainą od kilkunastu lat – nasze budynki stoją już w Kijowie i we Lwowie, a projektowanie wielu innych przerwała rosyjska inwazja. W zespole od dawna mieliśmy sporo Ukraińców i Ukrainek. Ostap Ivaniv jest partnerem w naszej firmie. Po 24 lutego 2022 r. (mój Boże, to już dwa lata!) dołączyły do nas świetne architektki, które znalazły w Polsce schronienie dla siebie i swoich dzieci.

NAJLEPSZY CZAS NA POMOC

Mimo że dziś (prawie) nie mamy projektów w Ukrainie, przyjaźnie, emocje i głębokie zainteresowanie tym, co się dzieje, wciąż są w nas obecne. Jesteśmy też świadomi, że właśnie przyszedł najtrudniejszy dla naszych sąsiadów czas: Zachód ma już dosyć i raczej chce zająć się własnymi problemami, a duża część społeczeństw chłonie putinowską propagandę i sączącą się dezinformację, wątpiąc w ukraińską

sprawę. Nasze poparcie oraz nasza pomoc są teraz najważniejsze.

Dlatego wszelkie inicjatywy, takie jak misja, która odbyła się pod koniec listopada ubiegłego roku, uważamy za ważne. Uczestnictwo w tej wyprawie było dla nas imperatywem absolutnym, tym bardziej że jej przygotowanie wiązało się z ogromnym wyzwaniem dla organizatorów.

Nie bez znaczenia był fakt, że w programie uwzględniono zwiedzanie UNIT.City w Kijowie – sztandarowej ukraińskiej inwestycji biurowej z sektora IT i innowacji, którą widziało już wielu światowej sławy gości. A jest to projekt pracowni APA Wojciechowski Architekci. Naszego autorstwa jest masterplan i szereg budynków biurowych wchodzących w skład tej inwestycji. Do zdjęć Jacka Ma czy Davida Camerona, pochylonych nad makietą, dołączyła zatem fotografia przedstawicieli czołowych polskich pracowni architektonicznych.

Mimo dużej wagi takich inicjatyw trudno oczekiwać od nich bezpośrednich rezultatów – trwa przecież pełnoskalowa wojna. Znaczna część zniszczonej Ukrainy znajduje się poza kontrolą władz i takie miasta jak Mariupol odbudowuje ktoś, z kim na pewno nie chcielibyśmy współpracować. Ponadto – ze względu na trwające bombardowania – odbudowy będzie wymagało coraz więcej obiektów.

ZAŁOŻENIA ODBUDOWY

Do odbudowy warto się przygotowywać. Najwięcej do zrobienia jest po stronie ukraińskiej. Zadanie najważniejsze – stworzyć otwarty, klarowny i maksymalnie wolny od korupcji system – należy do władz centralnych. Z kolei władze lokalne niech tworzą lokalne prawo obejmujące plany miejscowe, gdzie zostanie uwzględniona szeroka partycypacja społeczna i znajdzie się przestrzeń dla lokalnej inicjatywy biznesowej (w Ukrainie jest kapitał!). A końcowy beneficjent odbudowy – coraz bardziej otwarte i społeczeństwo obywatelskie – powinien być gotowy do włączenia się w proces, jak również do wykorzystania wiedzy i doświadczenia z wojny oraz z czasu spędzonego przez niektórych Ukraińców za granicą.

Jednocześnie ważne jest, by w tych okolicznościach nie zapędzić się w ślepej uliczce bezkompromisowej utopii. Nie wszystko w Ukrainie będzie po wojnie idealne. Sir Winston Churchill mówił, że problemy po zwycięstwie są przyjemniejsze niż te po przegranej, ale wcale nie mniej trudne do rozwiązania. Należy zatem skupić się na protopii – najlepszym z tego, co jest możliwe, a nie na utopii – pogoni za ideałem.

Trzeba uważać na substandardowe rozwiązania tymczasowe. Oczywiście są one potrzebne, ale tak samo potrzebna jest świadomość, co się stanie, jeśli będą obecne tak długo, że ta substandardowość straci listek figowy tymczasowości.

ROLA POLSKI I ZACHODU

Przede wszystkim musimy pamiętać, że Ukraina ma świetnych, zaangażowanych architektów, z których część jest teraz na froncie. To oni będą odbudowywać Ukrainę. Kiedy Sir Norman Foster, mając najlepsze intencje, ofiarował wykonanie projektu odbudowy



fot. Ivan Avdielenko

UNIT.City w Kijowie; proj. APA Wojciechowski Architekci dla UDP.

jednego z ukraińskich miast, natychmiast pojawił się mem przedstawiający zarośniętych żołnierzy z bronią w ręku, siedzących w okopach, a podpis do zdjęcia brzmiał: „Sir Norman, to są architekci, którzy będą planować obudowę Ukrainy. Sir Norman, idź tam, gdzie postaliśmy krążownik Moskwa”.

Oznacza to, że musimy być gotowi pomagać i radzić, ale bez narzucania się. Przede wszystkim jednak musimy stać przy Ukrainie bez względu na wszystko. Bo dziś staramy się wyprzeć tę wojnę ze świadomości, a tak naprawdę jest to wojna o nas, o nasze zachodnie wartości. ■



SZYMON WOJCIECHOWSKI
architekt IARP, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej oraz Uniwersytetu of Detroit Mercy (USA), członek Mazowieckiej Okręgowej Izby Architektów RP; od 1982 r. związany z APA Wojciechowski Architekci, w której pełni funkcję prezesa zarządu, współwłaściciela, architekta-partnera

To przede wszystkim rola Ukrainy

Jakub Lewkowicz
Kuryłowicz & Associates



Hotel przy placu Adama Mickiewicza we Lwowie [w budowie]; proj. Kuryłowicz & Associates.

Wiz. Kuryłowicz & Associates

Wojenne uciążliwości w Ukrainie dotyczą przede wszystkim codziennego życia obywateli. Jednak trzeba też pamiętać, że znacząco utrudniają prowadzenie biznesu oraz hamują budowę rozpoczętych już inwestycji. Hotele są wypełnione przez przedstawicieli międzynarodowych agencji informacyjnych, a alarmy lotnicze dają się słyszeć dwa, trzy razy dziennie. Nie są to warunki sprzyjające napływowi zagranicznego kapitału i planowaniu nowych inwestycji deweloperskich przez lokalnych przedsiębiorców. Dlatego tym bardziej doceniamy, że naszej pracowni udało się pozyskać zlecenie i obecnie realizujemy w Ukrainie nowy, *landmarkowy* projekt *mixed-use* w segmencie premium.

WOJENNA PROZA ŻYCIA

Podtrzymanie bieżących kontaktów z lokalnymi deweloperami oraz nawiązywanie nowych relacji na płaszczyźnie biznesowej i architektonicznej ułatwiają wydarzenia, takie jak misja gospodarcza, którą odbyliśmy w listopadzie 2023 r. Dzięki temu wyjazdowi poznaliśmy realne problemy zwykłych ludzi oraz lokalnych firm deweloperskich w obliczu nieustępujących działań wojennych. Trzeba tu zaznaczyć, że – dzięki dyplomatycznej formule – podróż przebiegła płynnie i bez większych incydentów. Choć tylko podczas naszej wizyty na terytorium Ukrainy od strony Rosji wleciały trzy uzbrojone myśliwce MIG. A kilka dni wcześniej w kierunku Kijowa wypuszczono 75 dronów Shahed, z czego 71 zostało zestrzelonych przez lokalne

siły obrony powietrznej. Tak właśnie wygląda proza życia w kraju objętym działaniami wojennymi.

SAMODZIELNOŚĆ W KAŻDYCH OKOLICZNOŚCIACH

Odbudowę Ukrainy z pewnością rozpoczną Ukraińcy własnymi rękami. Jest to bowiem naród bardzo samodzielny, przedsiębiorczy, kreatywny i waleczny, potrafiący radzić sobie w każdych – nawet wojennych – okolicznościach. Moją tezę potwierdzają wnioski wyciągnięte z rozmowy, którą jakiś czas temu przeprowadziłem z osobą z bliskiego otoczenia prezydenta Zełenskiego.

Według mojej oceny ukraińskie pracownice architektoniczne dobrze sobie radzą w zaistniałej sytuacji. Wykonują projekty lub wizualizacje dla partnerów z innych krajów i coraz częściej są obecni na międzynarodowych konkursach publicznych czy zamkniętych konkursach inwestorskich. Taka dywersyfikacja portfela zleceń jest konieczna, aby utrzymać pracowników i uchronić ich przed wyjazdem z kraju. Dotyczy to głównie architektów, ponieważ mężczyźni mają zakaz opuszczania Ukrainy na dłuższy czas – z uwagi na wiszącą w powietrzu mobilizację.

RELACJE POLSKA-UKRAINA

Wbrew krążącym opiniom uważam, że incydentalne napięcia polityczne w relacjach polsko-ukraińskich nie będą miały wpływu na proces wspólnego tworzenia planów odbudowy ani na zaangażowanie specjalistów po obu stronach. Prywatne relacje pomiędzy Polakami i Ukraińcami, *business as usual* oraz zwyczajna ludzka wdzięczność i empatia są o wiele silniejsze i stabilniejsze od zmieniającej się polityki, która rozgrywa się nad naszymi głowami. ■



→
JAKUB LEWKOWICZ
absolwent Wydziału Architektury i Urbanistyki Politechniki Białostockiej, a także Vienna Institute for Economic Studies i Polskiej Akademii Nauk w Warszawie; karierę zawodową rozpoczął

w 2005 r. w duńskiej pracowni architektonicznej Bjerg Arkitektur A/S; od 2011 r. pracuje w Kuryłowicz & Associates; laureat konkursów architektonicznych, m.in. na projekt 4-gwiazdkowego hotelu przy placu Adama Mickiewicza we Lwowie; współprojektant pierwszego w Danii pasywnego przedszkola „Elverhuset”; w 2008 r. stowarzyszenie duńskich architektów Akademisk Arkitektforening przyznało mu tytuł Arkitekt M.A.A.; w 2023 r. otrzymał tytuł Honorowego Ambasadora Politechniki Białostockiej

Polska jako wzór i przestroga

Mariusz Ścisło
FS&P Arcus

Po zakończeniu wojny Ukraina stanie przed ogromem zadań związanych z niwelowaniem skutków inwazji. Już teraz ponad dwa miliony mieszkańców wymaga odbudowy lub remontu. Obiekty użyteczności publicznej trzeba będzie dostosować do nowych standardów. Kolejne kwestie to konieczność przywrócenia infrastruktury przemysłowej i drogowej, a także transformacja energetyczna i przekształcenie terenów postindustrialnych.

SĄSIEDZKA POMOC

Ze względu na zakres zniszczeń udział zagranicznych projektantów w odbudowie może okazać się dla narodu ukraińskiego bardzo korzystny. W takiej sytuacji prostym wyborem wydaje się współpraca z partnerem-sąsiadem, jakim jest Polska. Za zwróceniem się o pomoc właśnie do nas przemawia m.in. fakt, że Polacy znają miejscowe realia i przepisy, a między naszymi krajami występują duże podobieństwa kulturowe i językowe. Atutem polskich pracowników może być również liczna grupa ukraińskich architektów pracujących w naszych biurach i znających standardy działań polskich projektantów. Według przedstawicieli Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu wsparciem dla naszych pracowników może być natomiast program ubezpieczeń inwestycji i działalności polskich firm w Ukrainie, obejmujący również konsekwencje ewentualnych strat wojennych.

OTWARTE RELACJE

Na spotkaniu w Kijowie, w listopadzie 2023 r., każda z delegowanych pracowników prezentowała swoje realizacje i projekty. Spotkały się one z pozytywnym odbiorem strony ukraińskiej. W trakcie rozmów inwestorzy z Ukrainy przedstawili swoje oczekiwania wobec polskich zespołów. Mowa była przede wszystkim o potrzebie racjonalnego projektowania, które u naszych sąsiadów nie zawsze jest traktowane priorytetowo. Ekonomiczne, ekologiczne i energooszczędne rozwiązania, kreowanie przestrzeni przyjaznej dla mieszkańców, projektowanie osiedli zgodnie ze współczesną estetyką i w standardzie europejskim to elementy, które – według gospodarzy – powinny być upowszechniane, szczególnie we wschodniej części kraju.

Znam Ukrainę i mam dobry kontakt ze środowiskiem ukraińskich architektów, co wynika ze współpracy projektowej FS&P Arcus na tamtejszym rynku [kilkanaście lat temu wygraliśmy konkurs na projekt dużego

kompleksu osiedlowego w Łucku] oraz z faktu, że jako prezes SARP miałem okazję do licznych wizyt w Ukrainie, uczestnictwa w organizowanych tam konferencjach czy sądach konkursowych. Po wybuchu wojny brałem również udział w organizacji pomocy dla uchodźców i utrzymywałem relacje z ukraińskimi organizacjami architektonicznymi.

Mam nadzieję, że nasza firma będzie uczestniczyć w projektach w Ukrainie – jesteśmy otwarci na współpracę i pomoc w odbudowie.

POLSKA DROGOWSKAZEM

Naszych sąsiadów czeka reforma prawa, która pozwoli dostosować je do standardów Unii Europejskiej, oraz eliminacja zjawisk korupcyjnych. Trzydzieści lat temu Polska i Ukraina startowały z podobnego poziomu i dziś nasza gospodarka jest czterokrotnie większa. Polska jest więc przez Ukraińców postrzegana jako kraj, któremu udało się osiągnąć europejskie standardy i stać się częścią Europy. Możemy stanowić zatem przykład do naśladowania, ale powinniśmy również wskazać ukraińskim władzom błędy, jakie popełniliśmy na tej drodze. Dzięki temu ich dążenia do udziału w procesie integracji europejskiej mogą być bardziej efektywne. Taką narrację zaprezentowałem w opracowaniach dla zespołu parlamentarnego Ukrainy, dotyczących reformy prawa budowlanego i planowania przestrzennego, przygotowanych przez międzynarodową grupę konsultantów, do której zostałem zaproszony. Prezentacja ostatnich lat reformy naszego prawa została w Ukrainie przyjęta z dużym zainteresowaniem. Na prośbę tamtejszego zespołu parlamentarnego przekazałem do tłumaczenia nasze ustawy i warunki techniczne, wskazując jednocześnie te założenia, które – moim zdaniem – nie są w pełni satysfakcjonujące. ■



→
MARIUSZ ŚCISŁO
architekt, absolwent WA PW; współwłaściciel i prezes zarządu FS&P Arcus; prezes SARP w latach 2012–2019; członek zespołu MOIB ds. Krajowego planu mającego na celu zwiększenie liczby budynków o niemal

zerowym zużyciu energii [2013–2014]; konsultant ds. Kodeksu budowlano-urbanistycznego z ramienia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Budowlanego [2014–2015]; członek powołanego przez MIIR zespołu doradczego zajmującego się przygotowaniem założeń reformy procesu inwestycyjno-budowlanego oraz systemu planowania i zagospodarowania przestrzennego [2018–2019]; od 2013 r. członek GKUA; od 2023 r. członek międzynarodowego zespołu konsultantów Parlamentu Ukrainy ds. reformy prawa budowlanego i planowania przestrzennego

Architektura nadziei

TEKST: BEATA STOBIECKA –
REDAKTOR NACZELNA Z:A

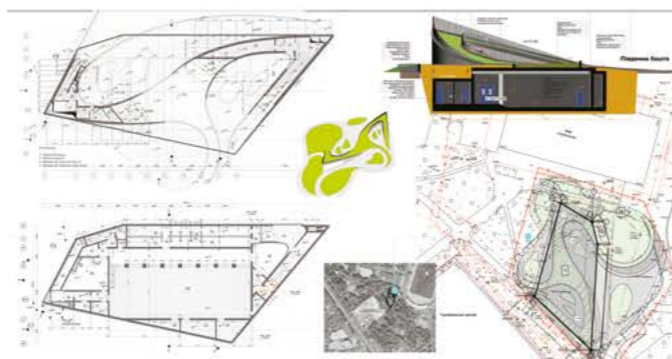
Na Międzynarodowych Targach Poznańskich BUDMA 2024 miała miejsce wystawa *Architektura Ukrainy i wyzwania wojenne*, przygotowana przez Narodowe Stowarzyszenie Architektów Ukrainy.

W ramach wystawy przedstawiono siedem nagrodzonych w przeglądzie konkursowym NSAU obiektów, zaprojektowanych i (w przypadku niektórych) zrealizowanych w ostatnim czasie w Kijowie, we Lwowie, w Czerniowcach, Irpieniu i Boryspolu.

W Poznaniu ukraiński świat architektury reprezentowali: Aleksander Baranowski – koordynator projektów NSAU oraz kurator wystawy, Wołodymyr Derbeniow – wiceprezes fundacji Ukrainian Europe ds. urbanistyki i planowania przestrzennego, a także Iryna Blaholiak – architektka krajobrazu z KP Zelenbud Kijów.



SHELTER IN BORYSPIL PARK



Obiekt obrony cywilnej w Boryspolu
Arch. Dmytro Czulkow, Jewhen Kulyk, Kateryna Jermakowa
Obiekt zaprojektowany według norm 2023 roku. Przewiduje komfortowe schronienie dla 850 osób w ciągu 5 dob. W czasie pokoju pomieszczenie może być wykorzystywane jako hala sportowa. Przewidziane jest automatyczne otwieranie drzwi podczas alarmów. Rozwiązanie przestrzenne nawiązuje do arki, znajdującej się pod ziemią, a dwie „wieże” symbolizują dziób i wieżę okrętu.

Civil defense facility in Boryspil
Arch. Dmytro Chulkov, Yevhen Kulyk, Kateryna Yermakova
The facility was designed according to 2023 standards. It provides comfortable shelter for 850 people within 5 days. In peacetime, the room can be used as a sports hall. Automatic door opening during alarms is planned. The spatial solution refers to the ark located underground, and two "towers" symbolize the bow and tower of the ship.



1. Dmytro Chulkov
2. Yevhen Kulyk
3. Kateryna Yermakova

(...) architekci chcą wzbudzić w społeczeństwie nadzieję na normalne życie i rozwój.

WALKA O PRZYSZŁOŚĆ

Dzięki ekspozycji można było obejrzeć i docenić prace architektów z Ukrainy, którzy, mimo wojny i stałego zagrożenia życia, wciąż projektują. Działają przy tym dwutorowo – z jednej strony starają się na bieżąco niwelować skutki zniszczeń, a z drugiej – planują nowatorskie inwestycje. Jak tłumaczył Aleksander Baranowski, projektami, których wizje wybiegają daleko w przyszłość, architekci chcą wzbudzić w społeczeństwie nadzieję na normalne życie i rozwój. Perspektywa realizacji niektórych obiektów nie jest jeszcze pewna, ale samo istnienie projektów już dodaje ducha społeczności, także architektonicznej.

Tematy podjęte na wystawie były różnorodne. Zaprezentowano architekturę czasu wojny, np. wkomponowany w teren obiekt obrony cywilnej w Boryspolu oraz projekty rekonstrukcji lub częściowej odbudowy budynków zniszczonych przez rosyjskie bomby – Centralnego Budynku Kultury w Irpieniu i kamienicy mieszkalnej we Lwowie. Ponadto przedstawiono projekty adaptacji obiektów zabytkowych do nowej, inkluzywnej funkcji (klub w budynku Radia Lwowskiego i centrum kultury w starej lwowskiej fabryce).

ZIELEŃ DLA WSZYSTKICH

W zaprezentowanych w Poznaniu projektach uwagę przykuwała zieleń, która śmiało wkroczyła do niedostępnych dotychczas przestrzeni publicznych i została oddana do użytku mieszkańcom. Ukraińscy architekci oraz architekci krajobrazu chcą wprowadzić zieloną rewolucję, wypierając w ten sposób wciąż jeszcze żywy (podobnie jak w Polsce) zwyczaj umieszczania tabliczek,



Jam Factory Art Center
Arch. AVR, Wołodymyr Josypczuk, Witalij Ganża, Kateryna Kowalczuk i in.
Multydyscyplinarne miejskie centrum kultury zostało stworzone w budynku fabryki XIX wieku. W 2015 zespół zabytkowy nabyło biuro Harold Binder Cultural Enterprises. Koncepcja została opracowana przez Stephan Rindler Architects z Wiednia. Adaptacje i projekt techniczny wykonało biuro AVR ze Lwowa. Rewitalizacja przewiduje restaurację elementów historycznych i dobudowę nowych brył.

Jam Factory Art Center
Arch. AVR, Volodymyr Josypchuk, Vitaliy Ganzha, Kateryna Kovalchuk et al.
The multidisciplinary urban cultural center was created in a 19th century factory building. In 2015, the historic complex was acquired by Harold Binder Cultural Enterprises. The concept was developed by Stephan Rindler Architects from Vienna. The adaptations and technical design were carried out by the AVR office from Lviv. The revitalization includes the restoration of historical elements and the addition of new buildings.



1. Wołodymyr Josypczuk
2. Witalij Ganża
3. Kateryna Kowalczuk
4. Anatolii Bubriak
5. Olena Kolomiets

Ukraińscy architekci oraz architekci krajobrazu chcą wprowadzić zieloną rewolucję (...)

informujących o zakazie deptania trawników, czy przegród uniemożliwiających korzystanie z terenów zielonych. Przykładem zmiany kierunku jest projekt otwarcia dla studentów, jak również zwiedzających, zielonego terenu przy siedzibie uniwersytetu w Czerniowcach, zaproponowany przez studio architektury krajobrazu KOTSIUBA.

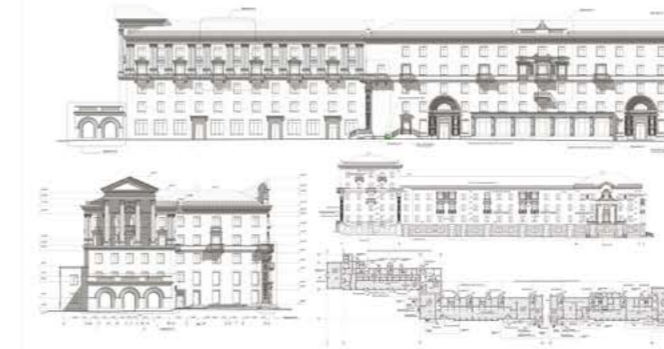
Dawna rezydencja prawosławnych metropolitów Bukowiny i Dalmacji, gdzie obecnie mieści się uniwersytet, została wzniesiona w drugiej połowie XIX w., w stylu eklektycznym, łączącym elementy neobizantyjskie i neoromańskie. Obiekt został wpisany do Państwowego Rejestru Zabytków Nieruchomych Ukrainy, a w 2011 r. – na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Rezydencja jest podzielona na trzy części: korpus główny i dwa skrzydła, które okalają *cour d'honneur* – reprezentacyjny dziedziniec obecnie zaaranżowany zielenią [niską, średnią i wysoką], z rabatami poprzecinanymi przez żwirowe dróżki. Jednak dla zwiedzających i studentów dostępne są dziś tylko obrzeżne alejki.

Projektanci zaproponowali, aby tereny zielone przy uniwersytecie otworzyć dla wszystkich, na wzór tradycyjnych trawników przy zabytkowych siedzibach uczelni zachodniej Europy. Plan zagospodarowania zieleni zakłada przestrzeń, w której studenci mogliby uczestniczyć w zajęciach lub spędzać czas wolny. W opracowaniu uwzględniono też plenerową kawiarnię. Wszystko wskazuje na to, że projekt będzie zrealizowany. Dzięki staraniom projektantów zarówno władze uczelni, jak i władze miasta dostrzegły, że zabytkowa przestrzeń rekreacyjna również powinna być inkluzywna.



Rezydencja Metropolitów Bukowińskich i Dalmatyńskich, miasto Czerniowce
Studio architektury krajobrazu Arch.KOTSIUBA. Maksym Kociuba, Maria Andriienko, Oleksandra Kryvtsova, Svitlana Konoplova, Lilia Klunko, Maksym Lysohora.
Rezydencja metropolitów Bukowiny i Dalmacji to zabytek architektoniczny o znaczeniu narodowym. W 2011 roku centralny zespół został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Trudno jest odwiedzić i postrzeżać rezydencję, ponieważ instytucja jest zamknięta. Przy wejściu znajduje się punkt kontrolny, a system kontroli został ustanowiony zgodnie z zasadami. Zakazy i zamknięcia mają na cel u zachowanie dziedzictwa, ale ostatecznie powodują, że teren staje się martwy i niszczy jego istotę. Budynki rezydencji tworzą wewnętrzny dziedziniec - kurdoner. Kurdoner jest współmierną częścią zespołu. Według projektu, dzika przyroda znajduje się na zewnątrz przedniej części.

The Residence of Bukovynian and Dalmatian Metropolitans, Chernitsi city
Arch.KOTSIUBA landscape architecture studio. Maksym Kotsiuba, Maria Andriienko, Oleksandra Kryvtsova, Svitlana Konoplova, Lilia Klunko, Maksym Lysohora
The residence of the metropolitans of Bukovyna and Dalmatia is an architectural monument of national importance. In 2011, the central ensemble was included in the UNESCO World Heritage List. It is difficult to visit and perceive the residence because the institution is closed. At the entrance, there is a checkpoint and a system of control according to the rules has been established. Bans and closures are meant to preserve the heritage, but in the end they make the area dead and destroy its essence. The buildings of the residence form an inner courtyard - a kurdoner. Kurdoner is a co-scale part of the ensemble. By design, the wildlife is located outside the front part.



Restauracja budynku mieszkaniowego z odbudową części zrujnowanej
Arch. Dmytro Romanow, Artem Iczetowkin
6 października 2022 w Zaporoziu rakietą rosyjską zrujnowała sekcję budynku mieszkaniowego w centrum miasta. Zginęło 20 osób, rannych zostało ponad 50. Obiekt jest zabytkiem miejscowym, zaprojektowanym w latach 50-tych przez Georgija Wegmana. Celem projektantów była odbudowa z maksymalnym zachowaniem autentycznej architektury, rozwiązanie grup wejściowych w pomieszczeniach komercyjnych, dostosowanie wejść dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

Restoration of a residential building with reconstruction of the ruined part
Arch. Dmytro Romanow, Artem Ichetovkin
On October 6, 2022 in Zaporozhia, a Russian missile destroyed a section of a residential building in the city center. 20 people died and over 50 were injured. The facility is a local monument, designed in the 1950s by Georgi Wegman. The designers goal was to rebuild it with maximum preservation of the authentic architecture, solve the entrance groups in commercial rooms, and adapt the entrances to the needs of disabled people.



(...) władze miasta dostrzegły, że zabytkowa przestrzeń rekreacyjna również powinna być inkluzywna.

O innej ciekawej inicjatywie opowiadała w Poznaniu Iryna Błaholiak, która pracuje w kijowskim urzędzie miasta, w wydziale zajmującym się zielonymi terenami stolicy Ukrainy. Ta architektka krajobrazu od roku „siej” łąki w Kijowie, a mieszkańcy już mogą cieszyć się dostępnością do potaci dziko rosnących traw i kwiatów. Jak twierdzi autorka pomysłu, w suchym klimacie kontynentalnym takie działanie jest konieczne – podczas letnich miesięcy każdy fragment swobodnie rosnącej zieleni umożliwia naturalną retencję wody. Władze miasta nie oponują i oddają architektce do dyspozycji niezagospodarowane przestrzenie oraz chronione wcześniej przed ludźmi tereny zielone.

Z kolei Wołodymyr Derbeniow, specjalizujący się w projektach urbanistycznych i konserwatorskich, w swojej pracowni przygotowuje studia nad rewitalizacją czterech kwartałów centrum Kijowa. Przestrzeń ta skupia całe kulturalne i naukowe życie miasta – są tam zlokalizowane najważniejsze muzea, teatry dramatyczne i muzyczne, wyższe uczelnie. Jeden z kwartałów jest w całości zielony i przypomina Central Park w sercu Manhattanu czy Hyde Park w Londynie. Mimo że obszar nie został zniszczony wskutek działań wojennych, kijowscy planiści i architekci widzą potrzebę jego reorganizacji, uwzględniającej wprowadzenie ogólnodostępnej zieleni do przestrzeni ograniczonych zabudową. Na razie projekt jest opracowywany bez formalnego zlecenia – autorzy pracują koncepcyjnie, bez gwarancji realizacji pomysłów. Wierzą jednak, że trud nie pójdzie na marne, a ich propozycje zapoczątkują myślenie o mieście jako miejscu otwartym i dostępnym dla wszystkich mieszkańców. ■

Pomiędzy RIBA a IARP

TEKST: JOANNA SZYBEJKO

Na swojej ścieżce edukacji architektonicznej miałam przywilej poznawać równoległe świat architektury polskiej i brytyjskiej. W obu krajach zbierałam doświadczenia, które kształtowały i wciąż kształtują moje podejście do zawodu.

Coraz więcej polskich architektów, pracując za granicą, obserwuje działania bardziej doświadczonych, europejskich izb architektonicznych. Podejmując współpracę i importując najlepsze praktyki, mamy szansę wprowadzić innowacyjne rozwiązania oraz podnieść standardy działań samorządu zawodowego w kraju.

ODPOWIEDNIK IARP – RIBA CZY ARB?

Analizę tematu rozpocznę od spraw podstawowych. RIBA (Royal Institute of British Architects), czyli Królewski Instytut Brytyjskich Architektów, jest bardzo często uznawany za odpowiednik naszej Izby Architektów, co okazuje się porównaniem błędnym. RIBA to stowarzyszenie, w którym członkostwo jest dobrowolne. Nie trzeba do niego należeć, aby praktykować jako wykwalifikowany architekt w Wielkiej Brytanii, co czyni instytucję odpowiednikiem naszego SARP.

Trzeba natomiast być członkiem ARB (Architects Registration Board). Jest to państwowy organ regulujący zawód architekta, powołany do życia w 1997 r. na mocy ustawy Architects Act 1997. Jego zadaniem jest ochrona dobra i interesu publicznego poprzez prowadzenie rejestru architektów, pilnowanie, aby osoby, które dołączają do spisu miały odpowiednie kompetencje oraz stosowały się do odpowiednika naszego KEZA (Kodeksu Etyki Zawodowej Architektów), a w przypadku łamania jego reguł – stawianie ich przed sądem dys-

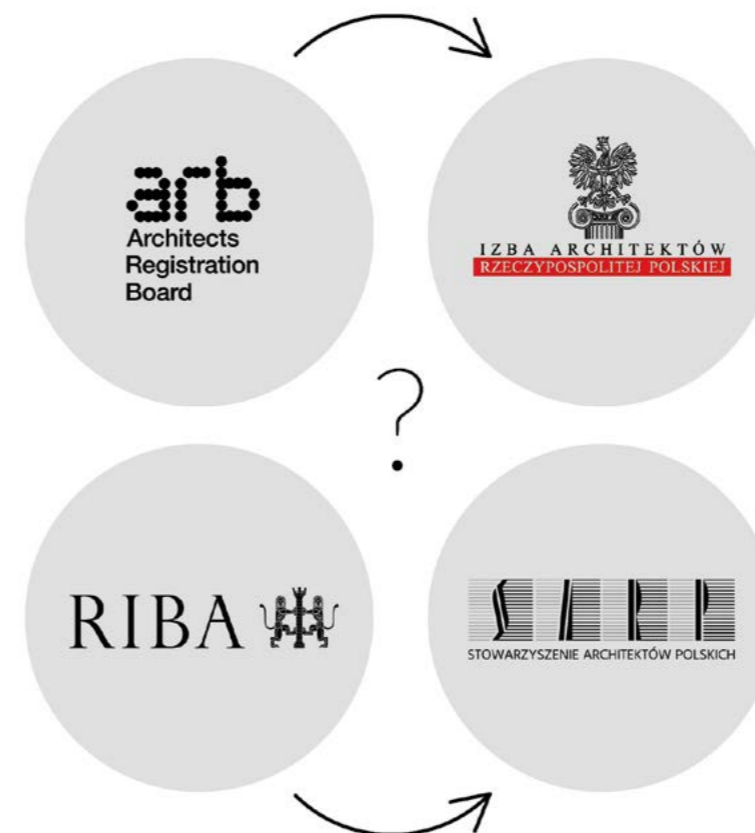
cyplinarnym. ARB odpowiada bezpośrednio przed rządem i nie jest związkiem architektów.

ARB zajmuje się też regulowaniem prawnie chronionego tytułu „architekt” i pilnuje, aby tylko osoby zarejestrowane i regularnie płacące składki mogły tego tytułu używać. Jedynym dopuszczalnym wyjątkiem jest stosowanie tego określenia w odniesieniu do architektów z branży IT. Nie można jednak używać terminów: „architekt wnętrz” ani „architekt krajobrazu”. Również po przejściu na emeryturę i wystąpieniu z rejestru traci się prawo do takiego tytułu. Być może jest to korzystne, gdyż eliminuje wszelkie wątpliwości co do kwalifikacji i aktywności konkretnego architekta.

Dodatkowym wymogiem pozostania w rejestrze, które weszło w życie w styczniu 2024 r., jest uczestnictwo w obowiązkowych szkoleniach zawodowych (*continuing professional development* – CPD). ARB będzie pilnować, aby wszystkie osoby nazywające się architektami, były na bieżąco z Prawem budowlanym, technologiami, trendami w branży. Wydaje się to bardzo sensownym rozwiązaniem, ponieważ zmuszającym architektów do ciągłego rozwoju.

CZYM JEST RIBA?

RIBA to organizacja zrzeszająca architektów, która – w odróżnieniu od ARB – ma przede wszystkim zobowiązania wobec swoich członków. Została założona w 1834 r., a status królewski otrzymała w roku 1837. Jej głównym zadaniem jest dbanie o interes profesji oraz



Il. Joanna Szybeko

propagowanie „doskonałości w architekturze, tak aby tworzyć lepsze budynki i miejsca, silniejszą społeczność oraz zrównoważone środowisko”¹. Stowarzyszenie ma ambicje zostać organizacją międzynarodową i od pewnego czasu zrzesza również architektów spoza Wielkiej Brytanii. Cele RIBA przekładają się na wiele przydatnych, konkretnych rozwiązań, które rzeczywiście poprawiają status profesji oraz propagują architekturę wśród ogółu społeczeństwa.

Aby zostać pełnoprawnym członkiem organizacji (RIBA dopuszcza ograniczone opcje członkostwa, bez większości benefitów, np. dla studentów), najpierw należy oczywiście zdobyć kwalifikacje i zapisać się do ARB. Po uznaniu członkostwa otrzymuje się elegancki, napisany starą angielszczyzną certyfikat z dużym logo RIBA, podpisem prezydenta instytutu i królewskim znakiem wodnym, co podkreśla prestiż dokumentu. Od tej chwili wiarygodność architekta na rynku brytyjskim znacznie wzrasta. Członkostwo wymaga opłacania rocznych składek, regularnego uczestnictwa w szkoleniach (wymagane jest 35 godzin szkoleń rocznie, co najmniej po dwie godziny z każdego z 10 głównych tematów rekomendowanych przez instytut) oraz przestrzegania bardzo rozbudowanego Code of Conduct (KEZA), dzięki czemu architekci będący członkami RIBA

¹ Tłumaczenie z angielskiego; źródło: RIBA, <https://www.architecture.com/about> [data dostępu: styczeń 2024 r.].

podlegają jeszcze wyższym standardom niż ci zarejestrowani tylko w ARB.

IARP jako samorząd zawodowy jest czymś pomiędzy ARB a RIBA. Według Ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów oraz inżynierów budownictwa [Dz.U. 2001 nr 5, poz. 42] z jednej strony ma za zadanie reprezentować i chronić interesy zawodowe swoich członków, z drugiej – według statutu ma również dbać o interes publiczny: „Celem nadrzędnym Izby jest ochrona przestrzeni i architektury jako dobra publicznego. Cel ten Izba realizuje poprzez zapewnienie właściwego wykonywania samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie przez swoich członków”. Może to jednak czasem prowadzić do konfliktu interesów. Z kolei SARP w swoich założeniach bardzo przypomina RIBA, nie ma jednak tak dużej mocy sprawczej ani takiego wpływu na społeczność architektów. Nie jest też na tyle rozpoznawaną instytucją (wśród ogółu polskiego społeczeństwa), a członkostwo w nim nie wiąże się z takim prestiżem jak przynależność do RIBA – zarówno w oczach inwestorów, jak i kolegów oraz koleżanek z branży. Ciekawe jest to, że w Polsce część odpowiedzialności została powielona, w wyniku czego dotyczy jednocześnie i IARP, i SARP.

DROGA DO ZDOBYCIA UPRAWNIENI

Aby zdobyć tytuł architekta w Wielkiej Brytanii, trzeba przejść przez trzy etapy. Etap pierwszy to trzyletnie studia licencjackie, po których konieczna jest co najmniej roczna praktyka w biurze projektowym (*Part 1*). Praktyka na cały etat jest pełnopłatna, a biura co roku prowadzą rekrutację na *Part 1 Architectural Assistant*. Jest to świetna okazja, aby zaznajomić się z zawodem i zdecydować, czy odpowiada nam specyfika pracy architekta, zanim zdecydujemy się na kontynuowanie edukacji.

Drugi etap (*Part 2*) to dwuletnie studia magisterskie, po których trzeba ponownie odbyć co najmniej roczną praktykę zawodową w ramach *Part 2 Architectural Assistant*. Po tym okresie można rozpocząć *Part 3*. Ten ostatni etap oznacza zazwyczaj roczne studia podyplomowe z „profesjonalnej praktyki”, czyli kurs, w trakcie którego należy być zatrudnionym na pełny etat w biurze projektowym i raz w miesiącu uczestniczyć w zajęciach. Zwykle kandydaci do uprawnień otrzymują na to 10 dni płatnego urlopu naukowego. Tradycją jest również, że pracodawca opłaca kurs w ramach *Part 3* w zamian za zobowiązanie się do pozostania w biurze przez okres około dwóch lat po zdaniu egzaminu.

Program kursu jest bardzo dobrze przemyślany, a wymagany zakres wiedzy zdecydowanie bardziej różnorodny niż w Polsce. Niezależnie od uczelni, na której się studiuje, kurs musi opierać się na pięciu głównych tematach opracowanych przez RIBA:

- profesjonalizm (w tym etyka zawodowa);
- klienci, użytkownicy i dostarczanie usług;
- ramy prawne i procesy uzyskiwania uzgodnień oraz pozwoleń;
- zarządzanie pracownią architektoniczną;
- proces budowlany.

Student uczy się pisać umowy, nadzorować kontrakty budowlane, negocjować, planować i wyceniać projekty oraz prowadzić finanse pracowni, a nawet poznaje sposoby na zdobywanie klientów. Otrzymuje więc bardzo dużo praktycznej wiedzy, którą będzie mógł wykorzystać w przyszłości.

Wśród kwestii dodatkowych istotne jest to, aby w trakcie przygotowań do uprawnień zostać przypisanym do odpowiedniego projektu, którego opracowanie – na zasadzie *case study* – jest jednym z wymagań dopuszczenia do egzaminu na uprawnienia. Wielu kandydatów latami czeka na dołączenie do projektu pozwalającego im spełnić to kryterium. Uprawnienia stają się przez to bardziej ekskluzywne, ponieważ nie każda pracownia projektowa może zapewnić uczestnictwo w przedsięwzięciach, które będą odpowiadały określonym wymaganiom.

Po ukończeniu kursu i spełnieniu pozostałych warunków można podchodzić do egzaminu w ramach *Part 3*, trwającego kilka dni i mającego charakter tak zwanego *open book*. Od kandydata nie wymaga się znajomości pamięciowej Prawa budowlanego, ale sprawnego i logicznego poruszania się po skomplikowanych zagadnieniach zawodowych z umiejętnym wykorzystaniem dostępnych źródeł.

Oprócz wielu zalet brytyjski system ma też wady. Z pewnością należy do nich brak praktyki budowlanej. Porównując się ze znajomymi po fachu, którzy uzyskali uprawnienia w Polsce i rzeczywiście taką praktykę budowlaną (wykonawczą) odbyli, widzę, że ich wiedza jest bardziej szczegółowa. Różnicę w zakresie zdobywanych informacji technicznych można zresztą zauważyć w odniesieniu do całego procesu edukacji. Liczba przedmiotów otoczących na brytyjskich uczelniach, w zestawieniu z programem wydziałów architektury polskich politechnik, okazuje się bardzo mała, a standardowy kurs architektoniczny nie jest kierunkiem inżynierskim.

BEZ PODPISU, ALE Z PEŁNYM POWAŻANIEM

Sprawą bardzo kontrowersyjną w Wielkiej Brytanii jest fakt, że aby złożyć projekt do urzędu w celu uzyskania pozwolenia na budowę (*planning permission*) oraz otrzymania certyfikatu zgodności z Prawem budowlanym, nie potrzeba podpisu architekta.

Uzyskanie tzw. uprawnień wiąże się z możliwością stosowania tytułu „architekt” i jest potwierdze-

Kompetencje [architektów] są tak dobrze wypromowane wśród społeczeństwa, że inwestorzy wciąż decydują się na współpracę, ponieważ wiedzą, że niesie to za sobą wysoką jakość usług.

niem umiejętności, posiadanej wiedzy, a także standardów, których trzyma się właściciel tytułu, nie jest jednak konieczne w procesie budowlanym. Projekty są sprawdzane pod kątem przepisów w momencie złożenia i tak długo, jak są robione prawidłowo, nie jest istotne, kto te projekty wykonał.

I tutaj, w moim mniemaniu, leży największa zasługa RIBA – mimo braku wymagań co do zatrudnienia architekta kompetencje przedstawicieli tego zawodu są tak dobrze wypromowane wśród społeczeństwa, że inwestorzy wciąż decydują się na współpracę, ponieważ wiedzą, że niesie to za sobą wysoką jakość usług. Jest to coś, czego u nas na pewno brakuje, ponieważ – jak dobrze wiemy – wielu inwestorów kombinuje, jak obejść prawny wymóg angażu architekta...

Efekt ten został osiągnięty przez RIBA wielopoziomowo. Silne działania marketingowe, podkreślające jakość usług i prestiż pracy architektów, ochrona tytułu architekta, bliska współpraca z prywatnymi i publicznymi organami, a także kształtowanie struktury całego procesu budowlanego sprawiają, że architekci w sposób naturalny stają się ekspertami w rozumieniu procesu, który sami tworzą.

PRACA RIBA NAD POZYCJĄ ZAWODOWĄ

Przykładem jest tzw. *RIBA Plan of Work* – szczegółowy plan, który organizuje proces opracowywania, projektowania, budowy i eksploatacji obiektów, szeroko wykorzystywany przez całą branżę budowlaną. Dzieli się na osiem etapów: od określenia założeń inwestycyjnych, aż po użytkowanie już wybudowanego obiektu. Plan wyjaśnia też podstawowe zadania, formalności i uzgodnienia oraz konieczność wymiany informacji na każdym etapie. Sugeruje, kiedy należy zaangażować przedstawicieli poszczególnych branż i jaki zakres prac

powinien zostać wykonany na kolejnych etapach. Jest to niezwykle przydatne narzędzie, które bardzo pomaga w planowaniu i wycenianiu inwestycji wszystkim zaangażowanym stronom.

Do zasług instytutu należy również opracowywanie pomocy i wytycznych dla architektów. Wydawnictwo RIBA publikuje bowiem poradniki na temat prowadzenia firmy, planowania projektów, interpretacji prawa i przepisów. Co ciekawe, kilka lat temu wydało też przewodnik dla inwestorów (zarówno prywatnych, jak i komercyjnych), mówiący o tym, jak zatrudnić architekta, czego się spodziewać i jak będzie wyglądać współpraca. RIBA opracowuje wzory umów z inwestorami, branżystami i wykonawcami, standardy wyceniania projektów oraz wynagrodzeń w biurach architektonicznych (w zależności od stanowiska, lat doświadczenia, a także regionu). Oczywiście wytyczne finansowe przygotowywane są również w Polsce, jednak w Wielkiej Brytanii znaleziono sposób na ich powszechne stosowanie i respektowanie.

Członkiem RIBA może zostać nie tylko jednostka, lecz także cała pracownia architektoniczna, która staje się wtedy *RIBA Chartered Practice*. Zobowiązuje to biuro do przestrzegania określonych standardów, m.in. tych dotyczących wynagrodzeń, a jednocześnie niesie za sobą wiele benefitów: przyciąga najzdolniejszych pracowników, podbija prestiż firmy, uwzględnia ją w wyszukiwarce RIBA, która jest narzędziem powszechnie używanym przez inwestorów poszukujących odpowiedniego projektanta.

Mimo wielu zasług RIBA często była ostro krytykowana przez młodych architektów w Wielkiej Brytanii, głównie ze względu na rasizm instytucjonalny – powstało nawet określenie stowarzyszenia *rich, white, old men* – bogatych, białych, starych mężczyzn. W ostatnich latach instytut jednak dość szybko się zmienił i dostosowuje do nowej rzeczywistości.

PRZEŁOM W HISTORII RIBA

Rok 2023 był przełomowy w historii RIBA, jako że po raz pierwszy jej prezydentem nie został tzw. *starchitect*, czyli gwiazda architektury. Muiywa Oki jest najmłodszym (ma 32 lata) prezydentem instytutu od czasu jego powstania, pierwszym czarnoskórym, a także pierwszym, który nie posiada własnej, słynnej pracowni, tylko reprezentuje tzw. *architectural workers* – architektów zatrudnionych w dużych biurach projektowych. Kampania wyborcza Muiywy była ruchem oddolnym, zapoczątkowanym przez organizację młodych architektów i studentów architektury (FAF – *Future Architects Front*), którzy walczą o prawa w ramach profesji nie tylko dla właścicieli biur architektonicznych, ale również dla pracowników stanowiących w Wielkiej Brytanii zdecydowaną większość. Problemy, z którymi się mie-

rzą, są dobrze znane także w Polsce: niskie zarobki, nieopłacane nadgodziny, bezpłatne praktyki w celu zdobycia doświadczenia.

W naszym kraju temat różnorodności jest trochę odmienny, np. w IARP proporcje kobiet i mężczyzn są zbliżone, podczas gdy w Wielkiej Brytanii w 2002 r. tylko 13% członków stanowiły panie. Istnieje jednak wiele podobnych zjawisk, choćby brak chęci angażowania się w sprawy Izby ze strony ludzi młodych, którzy mimo to [a może właśnie dlatego] bardzo często krytykują jej działania i zaangażowanie w polepszenie sytuacji naszej profesji.

W świetle doświadczeń w opisanych środowiskach architektonicznych widzę kilka istotnych aspektów, z których Polska mogłaby czerpać inspirację. RIBA skutecznie promuje rolę i prestiż architektów w społeczeństwie, a także szeroko tłumaczy, jaką funkcję pełnią wykwalifikowani projektanci w procesie tworzenia wysokiej jakości przestrzeni. Dodatkowo, coraz chętniej angażuje młodych architektów oraz studentów w rozwój organizacji. Przyjrzenie się tym elementom może stanowić cenną lekcję dla IARP i SARP w dążeniu do podniesienia zarówno jakości działań, jak i prestiżu zawodu. Oczywiście realia i tradycje budowlane w obu krajach są odmienne i nie wszystko da się bezpośrednio przetransferować, zachęcam jednak do dalszych rozważań na ten temat. ■



JOANNA SZYBEJKO
architekt IARP; absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, studiowała również na Malmö University w Szwecji; w latach 2015–2022 pracowała dla międzynarodowego studia BDP w Birmingham w Wielkiej Brytanii; w 2020 r. uzyskała uprawnienia na Architectural Association School of Architecture w Londynie; jest zarejestrowanym architektem ARB oraz członkiem RIBA; w 2021 r. jej sylwetka została zaprezentowana na wystawie *Women in Architecture*, organizowanej przez Birmingham Architectural Association/RIBA West Midlands; wraz z bratem Janem Szybejko prowadzi w Polsce działalność projektową pod marką join archi

Tożsamość miejsca i formy

TEKST: STANISŁAW DENKO
OPRACOWANIE: ROBERT KUZIANIK

Zjawiska, jakie w ciągu ostatnich 50 lat zaistniały w regionalnych trendach architektonicznych i zaznaczyły się w ich ewolucji, są warte uwagi. W swoich refleksjach na temat architektury gór odnoszę się do najbliższych mi regionów – Gorców, Podhala i Pienin.

Tożsamość społeczeństwa regionu podhalańskiego znajduje odzwierciedlenie w architekturze. Kontekst miejsca wpłynął na wybór stosowanych w budownictwie naturalnych materiałów i tradycyjnych technologii. Drewno i kamień to podstawowe surowce, charakterystyczne dla tego regionu, a sposób ich użycia wiąże się z wieloletnią tradycją rodzimego rzemiosła, często o wyrazie artystycznym.

Po okresie dominacji modernizmu w architekturze, także na obszarze Podhala, nastąpił powrót do dawnych wzorców. Po trosze stało się to w wyniku pojawienia się kolejnego kierunku – postmodernizmu, który zaznaczył się nowym podejściem do historycznych form architektury, poszukiwaniem połączeń nowoczesności z wieloletnią tradycją, odkrywaniem od nowa potencjału tradycyjnych materiałów, technologii i kanonów.

DEGRADACJA GÓRSKIEGO KRAJOBRAZU

Lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku zostały napiętnowane budowaniem na terenach górskich domów jednorodzinnych, których archetyp był związany z architekturą „bloków z wielkiej płyty”. Ten wzorec to kostka zbliżona do sześciąta, często osiagająca nawet cztery kondygnacje. Nastąpiła utrata cech regionalnych – w odniesieniu zarówno do kąta nachylenia połaci dachowych, jak i charakteru symetrycznego dachu dwuspadowego oraz typowych ścian szczytowych. Przyczyn tego zjawiska – ustrojowych, gospodarczych, ideologicznych – było wiele. Wydaje się też jednak, że ambicją lokalnej ludności było pokazanie, że jej status ekonomiczny i kulturalny nie odbiega od standardów charakterystycznych dla społeczności miejskiej.

Paradoksalnie to mieszkańcy miast poczuli wkrótce potrzebę oderwania się od typowych wzor-

ców architektury modernistycznej i zatęsknili za prostymi archetypami architektury regionu, w których dominują drewno i kamień oraz oryginalne rzemiosło. Szczególnie tzw. domy letniskowe stały się obiektami bliższymi regionalnej tradycji niż domy rodzimych mieszkańców. Niezwykle szkodliwe dla tych terenów okazały się budynki jednorodzinne z przeznaczeniem dla dwóch lub trzech pokoleń, a także domy z lokalami do wynajęcia. Ich pojawienie się spowodowało zatrącenie skali zabudowy i wywołało drastyczne dysonanse w harmonijnym do tej pory środowisku przyrodniczo-kulturowym. Nowe inwestycje zrujnowały walory krajobrazowe obszarów wiejskich. Katastrofy dopełniło rozproszenie zabudowy na skutek braku odpowiednio skonstruowanego prawa, ale też nieprzestrzegania tego istniejącego. Brak kontroli nad wydawanymi masowo decyzjami o warunkach zabudowy to kolejny element ogromnej skali zniszczenia krajobrazu całych obszarów w rejonach górskich...

Zaśmiecanie tradycyjnych siedlisk „nowoczesnymi” budynkami, sytuowanymi obok historycznych chałup o pięknych proporcjach i skromnym, ale jakże szlachetnym detalu architektonicznym, doprowadziło do niebywalej degradacji całych miejscowości podgórskich, włącznie z ich stolicą – Zakopanem.

Jawi się wobec tego pytanie, czy jest szansa na uratowanie tożsamości tych miejsc, wartości architektury, kultury i tradycji kształtowanej przez lata, wzbogacanej doświadczeniem, doskonaleniem rzemiosła i rozwojem rodzimej sztuki?

W tym miejscu postaram się posłużyć przykładami z własnej działalności zawodowej i pewnego rodzaju ewolucją osobistego spojrzenia na twórczość związaną z tym szczególnym obszarem naszego kraju.



Dom w Lubomierzu.

DOM W LUBOMIERZU

Mój pierwszy, zrealizowany po ukończeniu studiów projekt architektoniczny to właśnie dom letniskowy w miejscowości Lubomierz u podnóża Gorców. W połowie lat siedemdziesiątych XX w. nie było szczególnie ciekawych przykładów architektury regionalnej ani w tej miejscowości, ani w najbliższym sąsiedztwie. Fascynowała mnie jednak architektura Podhala, jej forma i szlachetne materiały, takie jak drewno i kamień. Nie bez znaczenia dla mojego postrzegania architektury regionalnej były studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej, a szczególnie zajęcia z profesorem Włodzimierzem Gruszczyńskim, entuzjastą tej architektury, i górskiego krajobrazu. W wyniku obserwacji poczynionych w czasie licznych wędrowek po tych terenach niedoścignioną formą architektoniczną wydawała mi się geometria szatańskie, w którym kształt dachu, jako symbolu schronienia, oddawał prostotę relacji człowieka z otoczeniem i zjawiskami w nim zachodzącymi. Ten archetyp mocno zakorzenił się w mojej wyobraźni i tak powstała wizja domu w enklawie na zboczu zadrzewionego wzgórza, niemal w centrum Lubomierza – na Groniku.

Wracając do architektury i jej formy, a zwłaszcza do detalu architektonicznego, bezwzględnie zasadniczym dla mnie wzorcem było stosowanie gontu jako przykrycia dachowego – czyli „deseczki”, dawniej „szczypanej”, długości około metra i szerokości około 10–12 cm. Proporcje gontu i jego skala pozwalały uzyskiwać zaokrąglone krawędzie połaci dachowych i „owijać” bryłę miękką formą, często przenikającą się z dowolnie kształtowanymi lukarnami. Budynek osadzony na stoku wymagał dostosowania linii horyzontalnej kalenicy dachu i jego okapu do spadku terenu. Mogła to zapewnić ściana murowana z kamienia naturalnego,

od środka wypełniona prefabrykatem w rodzaju betonu komórkowego [powszechnie stosowanego w tamtym czasie]. W celu podkreślenia masywu dachu zastosowałem niosące go drewniane wsporniki – „rysie dubeltowe”. Chodziło mi bowiem o głęboki okap dachowy poza obrysem rzutu budynku.

Konstrukcja domu opiera się na ścianach zewnętrznych wykonanych z drewnianych bali i łączonych na tzw. zamek. Ściany kryją się częściowo za powłoką gontowego dachu, który chroni przestrzeń mieszkalną przed przenikaniem silnie wiejących wiatrów. W środku głównej izby znajduje się „źródło ognia” – tradycyjny wiejski piec kuchenny i kominek, umieszczone po dwóch stronach wspólnego trzonu kominowego. Duże znaczenie ma taras zewnętrzny pod dachem – miejsce do najczęstszego przebywania, bycia w bezpośrednim kontakcie z przyrodą i jej pięknem. Wejście do domu zostało podniesione o pół kondygnacji. Powodem były obfite opady śniegu zimą i konieczność „odkidania” go, by dostać się do środka.

Nigdy nie udałoby mi się zrealizować koncepcji chaty, gdyby nie nadzwyczajna umiejętność majstra budowy i jego ekipy. Wszyscy pochodzili z Cichego pod Zakopanem. Chcę podkreślić, że słowo „umiejętność” oznacza coś więcej niż wiedza, więcej niż talent i więcej niż wrażliwość na piękno. To kombinacja równolegle funkcjonujących atrybutów osobowości popartych wieloletnią praktyką i doświadczeniem. To szacunek dla spuścizny przodków, jednak nie zachowawczy, tylko stale podnoszący jakość rzemiosła sięgającego wymiaru sztuki.

Ta pierwsza budowa, w której osobiście uczestniczyłem – jako kierownik, ale i uczeń „mistrza” – do dzisiaj stanowi dla mnie bazę kolejnych doświadczeń

projektowych. Obecnie, po tylu latach projektowania, staram się pamiętać o łączeniu wspomnianych atrybutów sztuki architektonicznej przy podejmowaniu decyzji projektowych.

Z WIDOKIEM NA GIEWONT

Moje doświadczenia w projektowaniu domów w górskich okolicach nie skończyło się na chacie w Lubomierzu. Drugim zaprojektowanym przeze mnie budynkiem był dom „na Czajkach” w Kościelisku – dla przyjaciół, którzy zdecydowali się osiedlić na ojcowiznie w sąsiedztwie Zakopanego. Był to piękny teren z widokiem na Giewont, na południowym zboczu Gubałówki, z pozostałościami kamiennych zrębów murów po pożarze willi w stylu Stanisława Witkiewicza. Fundamenty i pozostałości ścian poprzedniego domu stanowiły „podwalinę” nowego obiektu, którego charakter miał zaspokoić tęsknotę przyszłych gospodarzy za utraconą, bliską ich sercu formą „domu zakopiańskiego”. Nowa budowla musiała być nieco większa od pierwowzoru, by pomieścić dwa lokale mieszkalne. Projekt zatem stanowi próbę połączenia formy historycznej z nowymi elementami: dobudowaną po stronie zachodniej dużą werandą przyległą do głównej izby oraz rozbudowanym tarasem zorientowanym na panoramę gór. Poza konstrukcją ścian z drewnianych płazów, a także dachem pokrytym gontem, charakterystycznym detalem domu są okna z drobnymi podziałami. Ich stylistyka „przenosi” budynek do niedawnej przeszłości.



Dom w Kościelisku.

W KLIMACIE HISTORYCZNYCH SPICHLERZY

Zupełnie innym doświadczeniem był projekt osady we wsi Maniowy nad Zalewem Czorsztyńskim. Zamawiający miał wizję wybudowania zespołu domów jednorodzinnych dla przyszłych klientów z Krakowa, Warszawy czy Katowic. Zakładanym standardem był obiekt całoroczny z pokojem dziennym, jadalnią i kuchnią, z dwiema lub trzema sypialniami i co najmniej z jedną łazienką oraz osobną toaletą.

Pierwowzorem w poszukiwaniu nowej formy stały się stare spichlerze w osadzie czorsztyńskiej, a także niektóre stare domy w Krościenku czy w Szczawnicy. Nie chodziło tu o naśladowanie, ale raczej o przetworzenie form historycznych i dostosowanie ich do współczesnych standardów cywilizacyjnych oraz nowych zjawisk kulturowych.

Znalazło to odzwierciedlenie w zastosowaniu brzośów ścian wykonanych z drewna klejonego. To z kolei dało dużą oszczędność cennego materiału, ponieważ lite płazy zastąpiono balami uformowanymi z klejonych ze sobą desek. Te „współczesne płazy” połączone na wręby i wpusty, jednak nieco inaczej niż robiono to dawniej, czyli przy użyciu dybli i „wetnianki”. Miejsca tych połączeń zostały osłonięte blachą nierdzewną, dzięki czemu w różnych widokach perspektywicznych wydaje się, że pomiędzy płazami znajdują się tradycyjne prześwity.

Tak w skali urbanistycznej, jak w architekturze, zespół budynków podporządkowano pięknym widokom na Zalew Czorsztyński i rozciągające się za nim Tatry, w przeciwnym zaś kierunku – na Gorce. Dodatkowymi punktami widokowymi w tej okolicy są zamek w Niedzicy i pomnik autorstwa Władysława Hasiora w Kluszkowcach.

Te wspaniałe walory otoczenia miały wpływ na rozwiązania funkcjonalne i kompozycyjne. We wszystkich budynkach analizowano najczęstsze kierunki przemieszczania się, a następnie planowano tak, by na tych kierunkach uwzględnić najciekawsze fragmenty krajobrazu. Zaprojektowano też większe niż tradycyjne otwory okienne – było to możliwe dzięki zastosowaniu płazów z drewna klejonego, które nie krzywią się, nie skręcają ani nie pękają przy większych rozpiętościach.

Forma budynków ma charakter „piętrowy” – taki, jaki można zaobserwować w historycznych spichlerzach – poczynając od kamiennej podmurówki, poprzez scapiany z płazów drewnianych, aż po dach z oryginalnych drewnianych gontów. Na ścianach szczytowych zamieszczono balkony na wzór domów w okolicznych miasteczkach, o czym wspominałem na wstępie. Balkony o głębszym wysięgu podwieszono do płatwi ciężniami stalowymi.



Dom w Czorszynie.

GIGANTOMANIA W PARZE Z TROSKĄ O KUNST

Biorąc przedstawione przykłady za tło, warto odnieść się do najnowszych trendów architektonicznych, lansowanych w specyficznym środowisku społecznym, celebrytów, ludzi zamożnych, a także szukających poklasku architektów. „Nowością” tej architektury jest użycie tradycyjnych materiałów w nadspodziewanie dużej skali. W domach jednorodzinnych, zamiast muru z przeciętnych wymiarów kamieni, pojawiają się ściany ze skał i głazów o średnicy nawet 3 m. A szerokość drewnianych płazów przekracza częstokroć 80 cm.

Skutek? Twory natury, emanujące urokiem w miejscach, w których się zrodziły, stają się sztuczne w kontekście, w jakim zostały zastosowane.

Domy znajdujące się w sąsiedztwie pięknego naturalnego otoczenia często nas urzekają, lecz nie da się uzyskać tego samego efektu, gdy część natury staje się rekwizytem na „scenie”. To rodzaj gigantomanii, dający skojarzenia z budowlami należącymi do potężnych władców i oligarchów. Tego typu architektura dużo mówi zarówno o inwestorach, jak i o architektach. Rodzi się pytanie, o jaki przekaz kulturowy tutaj chodzi? Czyżby była to tęsknota za wyróżnieniem się spośród przeciętnych lub chęć pochwalenia się pozycją i statusem ekonomicznym, udowodnienia swojej indywidualności i zdobycia wysokiej pozycji w środowisku zawodowym poprzez użycie nieprzeciętnych środków kapitałowych do ekstrawaganckiego podkreślenia swojego lub inwestorskiego ego?

Co należy przy tym podkreślić, to maestria i rzemiosło, które na szczęście nie zatraciło istoty wynikającej z wieloletniej tradycji, ze zrozumienia oraz z umiejętności wykorzystania walorów materiału. Mimo że tego



foto: archiwum prywatne (3)

rodzaju dzieła spotykają się z ostrą krytyką, ich niekwestionowaną wartością wydaje się zachowanie zdrowych zasad dbałości o sztukę, jakim całe Podhale może się jednak szczycić do dziś. Te domy potwierdzają siłę rodzimego, indywidualnego w formie i często artystycznego świata ludzi górskich regionów.

Niepokoić może tu zjawisko kojarzenia formy regionalnej z trendami mody wyrosłej na bazie indywidualnych obiektów, w których beton był tworzywem rzeźbiarskim. Próby naśladowania archetypów „z innego świata” w budynkach o cechach regionalnych uważam za nieudane, tworzące dysonans i zakłócające ducha oraz harmonię świata głębokiej tradycji i historycznej spuścizny. ■

STANISŁAW DENKO

był architektem IARP, członkiem MPOIA, wykładowcą Akademii Krakowskiej i Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, a w latach 1995–1999 Architektem Miasta Krakowa; założył i prowadził biuro Wizja [1993 r.], które współtworzyło m.in. siedzibę Cricoteki w Krakowie (2006 r.), uhonorowaną wieloma nagrodami; pełnił funkcję wiceprezesa ds. twórczości w Zarządzie Głównym SARP oraz SARP o. Kraków; był laureatem Honorowej Nagrody SARP 2016

Prasa codzienna – informacyjny potop

W wewnątrzśrodowiskowych dyskusjach bardzo często narzekamy na brak zainteresowania otaczającą nas przestrzenią oraz architekturą – ze strony zarówno społeczeństwa, jak i mediów. Przykład prasy codziennej pozwala spojrzeć na tę kwestię w nieco inny sposób.

Istotnie, kiedy przeglądamy programy telewizyjne, możemy zauważyć, że architektura zajmuje w nich marginalną pozycję. Wspecjalizowane, nieliczne produkcje, takie jak *Wielkie projekty*, *Museum* czy *Zoom na architekturę*, zostały stworzone dla wąskiego grona koneserów i mają charakter niszowy. Częściej emitowane są programy o wnętrzach, głównie mieszkalnych, budzące ambiwalentne odczucia i koncentrujące się raczej na dekoratorstwie, a nie na architekturze.

Również w internecie trudno znaleźć portale poświęcone tematyce architektonicznej, w których sposób prezentacji nie budziłby wątpliwości. Z kolei artykuły, pojawiające się ostatnio w gazetach i czasopiśmie, dotyczą bardzo powierzchownie ujmowanej problematyki przyjaznego miasta w powiązaniu z równie powierzchownie opisywanymi kwestiami ekologii i zmian klimatu. Na marginesie, zdziwienie budzi to, że niektóre wydawnictwa – latami gloryfikujące neoli-

beralną ekonomię – dzisiaj publikują profetyczne teksty proekologiczne.

Liczba czasopism o *stricte* architektonicznej tematyce sprowadza się do zaledwie kilku pozycji i nic nie wskazuje, aby w tym frustrującym nas, architektów, zakresie miało się coś zmienić.

REFLEKSJA PRASOWO-ARCHITEKTONICZNA

Nie tak dawno, mając w perspektywie wielogodzinne oczekiwanie w przychodni, kupiłem rano kilka gazet codziennych, od których odwykłem w czasie pandemii. Nie będę przytaczać jednak tytułów ani wydawców. Na początek poświęciłem uwagę kilku artykułom, ale widząc, że do mojej wizyty w gabinecie lekarskim jeszcze droga daleka, zacząłem czytać absolutnie wszystko po kolei. I nie wiem, czy to przez kafkowską atmosferę naszej służby zdrowia, czy z jakiejś innej przyczyny, przyszła mi do głowy myśl, że chociaż w gazetach nie

zamieszczono ani jednego słowa o architekturze i polskiej przestrzeni, to przecież właśnie te dziedziny w całej rozciągłości były tam opisane, dodatkowo znacznie lepiej i głębiej niż w naszych fachowych czasopiśmie. Wobec przeciągającego się oczekiwania przeczytałem gazety po raz drugi, dzięki czemu zyskałem pewność, że pozornie nonsensowny wniosek jest zdecydowanie prawdziwy. Te w jakimś stopniu losowo wybrane pozycje, zaledwie z jednego dnia, przedstawiały funkcjonowanie rodzimej architektury i urbanistyki w szerszej perspektywie. I była to naprawdę zajmująca lektura!

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA POLITYKI

Na pierwszych stronach gazet znajdowały się oczywiście informacje o bieżących wydarzeniach politycznych. Trudno było jednak w tych szpaltach odnaleźć jakiś merytoryczny aspekt dotyczący rozwiązań aktualnych i perspektywicznych problemów kraju. Wzajemne oskarżenia, język niechęci i brak jakiegokolwiek woli porozumienia – to treści bezwzględnie dominujące.

Jako że moja wizyta w przychodni i związana z nią wymuszona lektura przypadły na czas kampanii wyborczej do Parlamentu, znaczna część tych pierwszych stron była wypełniona wypowiedziami polityków, programami partii oraz redakcyjnymi komentarzami. Pośród rozlicznych obietnic socjalnych, mglistych inicjatyw gospodarczych i wizji środków z KPO nie znalazłem jakiegokolwiek wzmianki o poprawie otoczenia i powstrzy-

maniu chaosu przestrzennego – zjawiska widocznego przecież gołym okiem. W zakresie polityki przestrzennej jedynymi deklaracjami, i to balansującymi na poziomie ogólności, były jak zwykle nierealne zapowiedzi zwiększenia liczby dostępnych mieszkań i związanych z tym kredytów.

Czy to oznacza, że rodzimi politycy nie widzą tego problemu? Otóż niechęć do podejmowania tematu otaczającej nas przestrzeni ma niestety inną naturę. Politycy są w pełni świadomi, że temat nie jest nośny, ma słaby rezonans społeczny i nie przyniesie korzystnych wyników wyborczych. To jeden z ważniejszych wniosków, jaki można wysnuć w tej materii – w znacznym stopniu tłumaczy on negatywny stan i jakość naszej przestrzeni.

Politycy są w pełni świadomi, że temat [otaczającej nas przestrzeni] nie jest nośny, ma słaby rezonans społeczny i nie przyniesie korzystnych wyników wyborczych.

Czy w atmosferze permanentnego konfliktu możliwe jest kreowanie przez władze i społeczeństwo harmonijnej i przyjaznej przestrzeni? Czy realne jest wypracowanie długofalowych działań, zamiast prowadzenia jedynie bieżących rozgrywek taktycznych?

To dotyczy wszystkich obszarów polityki, której nikt już nie widzi w dalszym horyzoncie czasowym. W artykułach nie było ani słowa o polityce przestrzennej, jednak brak w tym zakresie to też, wbrew pozorom, jakaś polityka, choć patologiczna. Jak uczy historia – architektura, a szczególnie urbanistyka, powstają w długich interwałach czasowych i wymagają stabilnych, długofalowych oraz konsekwentnych działań, niezależnych od doraźnych fluktuacji politycznych. W dzisiejszym świecie nie jest możliwe całkowite uniezależnienie tych dziedzin od polityki, jednak podporządkowanie doraźnym interesom przynosi najgorsze efekty.

TEMATY CODZIENNE

Każdy dziennik (czyli gazeta codzienna) zamieszcza dłuższe lub krótsze informacje o wypadkach drogowych, na co też natknąłem się w trakcie lektury. Pozornie związek takich zdarzeń z urbanistyką i architekturą jest co najmniej luźny, aczkolwiek kiepski stan dróg lokalnych i nadal poważne niedoinwestowanie infrastruktury to również przyczyny wypadków. Do przyczyn ważniejszych należą jednak te najczęściej podawane – nadmierna prędkość, wymuszanie pierwszeństwa, nietrzeźwość kierowców i tamanie elementarnych przepisów ruchu drogowego. Na pytanie, co to oznacza, można odpowiedzieć również pytaniem: jeżeli społeczeństwo nie jest skłonne podporządkować się tak oczywistym przepisom o ruchu drogowym, które decydują o bezpieczeństwie, zdrowiu, a nierazko i życiu, to dlaczego miałoby respektować przepisy wynikające z ustaw i rozporządzeń o zagospodarowaniu przestrzennym i prawie budowlanym?

Na końcu gazet zamieszczane są zazwyczaj wiadomości sportowe, w tym nieco nudnawe już informacje o kolejnych niepowodzeniach naszych drużyn piłkarskich w eliminacjach do europejskich pucharów. Nie znalazłem przy tym oczywistej, acz nieco kompromitującej adnotacji, że większość tych meczów była rozgrywana na stosunkowo niedawno zmodernizowanych lub wybudowanych stadionach, których wysoki standard funkcjonalny i estetyczny drastycznie różni się z poziomem gry rodzimych zespołów.

To pouczająca, choć jednocześnie bolesna lekcja, że nawet najlepsza architektura nie jest w stanie zmniejszyć wieloletnich patologii i bylejakości.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieoczekiwanie bardzo interesująca w zakresie polityki przestrzennej i urbanistyki okazała się lektura rozrzu-

(...) jeżeli społeczeństwo nie jest skłonne podporządkować się tak oczywistym przepisom o ruchu drogowym (...), to dlaczego miałoby respektować przepisy wynikające z ustaw i rozporządzeń o zagospodarowaniu przestrzennym i prawie budowlanym?

nych na różnych stronach, a zwykle pomijanych przez czytelników, ogłoszeń.

W zdecydowanej większości dotyczyły one przetargów obejmujących sprzedaż nieruchomości. Stroną przedstawiającą oferty sprzedaży były gminy i miasta, czyli samorząd terytorialny, spółki skarbu państwa oraz inne instytucje państwowe i samorządowe. Z anonsów wynikało, że są to w większości tereny albo nieruchomości „trudne” lub o wysokim stopniu degradacji bądź dekapitalizacji.

Czy można się czegoś ciekawego dowiedzieć z tych banalnie brzmiących ofert? Owszem, ponieważ jest to, wbrew pozorom, kwintesencja tego, co gminy nazywają polityką przestrzenną. Imperatyw pozbywania się możliwie największej liczby nieruchomości stanowi dla gmin doraźną metodę uzupełniania budżetu, a przede wszystkim jest to sposób na zrzucenie problemu na inne barki.

Ten nagminny, trwający od lat proceder pozbawia gminy możliwości prowadzenia aktywnej polityki przestrzennej oraz wpływu na spekulacyjny obrót nieruchomościami.

Zamieszczane przy niektórych ogłoszeniach zdjęcia lotnicze mówią o jeszcze jednym negatywnym aspekcie. Zbywane są nieruchomości nieuporządkowane przestrzennie i infrastrukturalnie, o przypadkowych, nieuregulowanych granicach. Taka działalność powoduje nieodwracalny chaos przestrzenny, któremu nie zapobiegają nawet obowiązujące dla danej nieruchomości MPZP.

Lekką groźbę budzi fakt, że takie ogłoszenia zamieszczane są nie incydentalnie, ale przez 52 tygodnie w roku, z wyłączeniem niedziel, kiedy to prasa codzienna się nie ukazuje. Z ciekawości policzyłem, że w jednej z gazet znajdowało się około 12 takich



anonsów. Prosty rachunek wskazuje, że mamy do czynienia z paroma tysiącami ogłoszeń w ciągu roku. Bardzo dawno nie dowiedziałem się tak dużo o przyczynach słabości naszej polityki przestrzennej, jak przy lekturze tych niby niewinnych ogłoszeń.

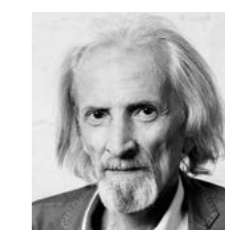
MIĘDZY WIERSZAMI

Architektura i zagospodarowanie przestrzenne były i są materialnym zapisem działalności społeczeństw, zarówno w sferach politycznej, ekonomicznej oraz kulturalnej, jak i w zbiorowej świadomości danego społeczeństwa. Nawet jeżeli w czasie lektury nie natknąłem się na słowo „architektura”, to zamieszczony w prasie skrót bieżących wydarzeń powiedział mi wiele o warunkowaniach, niestety w większości negatywnych, w jakich tworzymy architekturę i urbanistykę w Polsce. A przecież nie powstają one w abstrakcyjnej intelektualnej próżni. Choć są kreowane przez architektów, to tak naprawdę stanowią produkt społeczeństwa,

jego ambicji, ale też nieudolności w sprostaniu wyzwaniom. Jeżeli chcemy zyskać rzeczywisty obraz problemów współczesnej polskiej architektury i urbanistyki, a nie ich lukrowaną wersję, ulepioną z wybranych fotografii w portalach i prasie fachowej, warto studiować prasę codzienną, czasami przyjmując informacje wprost, a czasem czytając między wierszami. Zakładając, że zawarte tam treści stanowią zbiorową prawdę o naszej rzeczywistości, lektura ta dokładnie określa, w którym miejscu się znajdujemy.

Musimy zdawać sobie sprawę, w jak trudnych warunkowaniach i otoczeniu funkcjonujemy. Rzeczywistość wymaga od nas nie tyle efektywnej, ile koniecznej aktywności – nie tylko w zakresie *stricte* projektowym, lecz także w kwestii zainteresowania jakością rodziwej przestrzeni ze strony społeczeństwa i polityków. Bez tego wysiłku codzienne informacje w prasie i internecie się nie zmienią, a my będziemy nadal funkcjonować w naszej zawodowej bańce. ■

[Architektura i urbanistyka] nie powstają w abstrakcyjnej intelektualnej próżni. Choć są kreowane przez architektów, to tak naprawdę stanowią produkt społeczeństwa, jego ambicji, ale też nieudolności w sprostaniu wyzwaniom.



→ **PIOTR ŚREDNIAWA**
architekt IARP, przewodniczący Rady Śląskiej Izby Architektów, członek WKUA i MKUA w Katowicach, od 2003 r. prowadzi z Barbarą Średniawą Biuro Studiów i Projektów w Gliwicach

Żarty z wykładowców i uprawnienia pocieszenia

ROZMAWIAŁA: BEATA STOBIECKA –
REDAKTOR NACZELNA Z:A

Architektura i zawód architekta w nieco krzywym zwierciadle, czyli rozmowa z Urszulą Bilińską i Dorotą Ryżko – autorkami książek z komiksami: *PORADNIK ARCHITEKTA* oraz *Już sam projektuję. VADEMECUM ARCHITEKTA*.



foto: D&U Komiks

Beata Stobiecka: Pytanie na początek – która z Pań pisze, a która rysuje?

Urszula Bilińska: Robimy to obie, na zmianę.

Dorota Ryżko: Opanowałyśmy sztukę ujednolicania rysunków i tekstu. To sięga jeszcze wcześniejszych czasów, kiedy na zmianę rysowałyśmy komiksy klatka po klatce i w ten sposób nauczyłyśmy się jednego, wspólnego stylu. Teraz trudno rozpoznać, która z nas jest autorką konkretnego komiksu.

Czyli są Panie duetem idealnym! A teksty i wierszyki też tworzyłyście obie?

U.B., D.R.: Tak.

Zatem po kolei – pierwszy tom to *PORADNIK ARCHITEKTA*, drugi – *VADEMECUM ARCHITEKTA*.

D.R.: Pierwszy tom stanowił zbiór komiksów, które powstawały w trakcie studiów i były subiektywnym zapisem otaczają-

cej nas rzeczywistości. Logicznym dalszym ciągiem było więc przedstawienie w drugim tomie życia zawodowego architekta.

U.B.: Zauważyłyśmy, że wśród komiksów publikowanych na stronie internetowej szczególnie dużą popularnością cieszą się te, które mają formę porad dla studentów architektury. Postanowiłyśmy więc wydać je w formie książki. W kolejnej publikacji chcieliśmy pójść o krok dalej, a tym kolejnym krokiem były porady dotyczące pracy w branży architektonicznej i zdobywania uprawnień.

PORADNIK ARCHITEKTA

Tematy, które poruszały Panie w *PORADNIKU*, świadczą o lekkim rozczarowaniu uczelnia i zakresem nauczania oraz metodą przekazywania wiedzy na wydziale. Jest to ujęte w kapitalne, bardzo inteligentne spostrzeżenia, nie-

mniej w pewnym stopniu obnażające zarówno system, kadrę naukową, jak i samych studentów. Jaki był cel publikacji komiksów?

D.R.: Rzeczywiście, już zderzenie ze studencką rzeczywistością było dla nas trochę zaskakujące. Wydział nie funkcjonował tak, jak się spodziewałyśmy. Rysując komiks, odreagowywałyśmy te negatywne odczucia, chciałyśmy też podzielić się z innymi studentami naszymi obserwacjami i doświadczeniami. Po pokazaniu sytuacji związanej z konkretnym nauczycielem – profesorem czy asystentem – dostawałyśmy sygnał, że gdzieś na wydziale architektury na drugim końcu Polski jest tak samo. Że są te same problemy.

Warto jednak podkreślić, że komiksy powstawały organicznie, spontanicznie rejestrowały rzeczywistość. Robiłyśmy to też dla siebie nawzajem – żadna z nas nie wiedziała, na jaki temat tworzy właśnie komiks ta druga. To był zawsze ele-

ment zaskoczenia i niespodzianka. Miałymy nieograniczoną swobodę wypowiedzi, komentowania rzeczywistości, bo nie zastanawialiśmy się, przez kogo i jak to będzie odebrane – czy dobrze, czy źle.

U.B.: Dużo satysfakcji dawało to, że koleżanki i koledzy – do tej pory nieznanymi – odnajdywali w naszych komiksach własne spostrzeżenia i się z nimi identyfikowali. Uwierzyłyśmy, że taki przepływ myśli ma sens, dlatego postanowiłyśmy wydać komiks w formie książki.

D.R.: Pomysłodawcą wydania książek był właściwie nasz kolega, Mateusz Potemski, który pomógł nam podjąć pierwsze kroki w tym kierunku, a na późniejszym etapie dużą pomoc otrzymaliśmy od Witka Szymanika i całego WSC.

A czy spotkały się też Panie z odzewem wśród nauczycieli akademickich, którzy byli portretowani w *PORADNIKU ARCHITEKTA*?

U.B.: Tak, niektórzy wykładowcy na naszym wydziale byli wręcz fanami naszych komiksów. Słyszałyśmy, że kiedy historyjki pojawiały się w internecie, też je śledzili, oglądali i czytali. Może nie ci najstarsi, bo oni nie mieli do tego dostępu, ale trochę młodszy, korzystający z Facebooka – owszem. Początkowo, przez dłuższy czas działałyśmy anonimowo i nikt nie wiedział, kto to rysuje. Ale kiedy już się wszystko „wydało”, nie spotkała nas nigdy żadna przykrość z tego powodu, wręcz przeciwnie. Mimo że niektórzy profesorowie i asystenci byli w komiksach wyraźnie „obrysowani”.

Może każdy chciał zostać bohaterem inteligentnego komiksu studenckiego, nawet jeśli jego wydział był dość negatywny?

D.R.: Kiedy rysowałyśmy komiksy, nie czułyśmy żadnej presji i nie miałyśmy obaw, że coś zostało zbyt mocno wyrażone. Teraz, oglądając te najstarsze, mam pewne wątpliwości, czy zawsze nasz przekaz był sprawiedliwy. Jest to jednak swego rodzaju zapis dokumentujący prawdziwe okoliczności i nasze wewnętrzne odczucia w danym momencie.

Podsumowując, studia były chyba jednak dobrym czasem nauki i przygotowania zawodowego? Studia architektoniczne

są tak wielopłaszczyznowe, że można po nich robić mnóstwo różnych rzeczy – choćby rysować komiksy i wydawać książki.

D.R.: Tak, oczywiście, studia miały tak szeroki zakres, że otworzyły wiele możliwości zawodowych. Nie wszyscy pracują jako architekci, niektórzy rysują, wykonują wizualizacje, makiety albo meble, inni pracują w urzędach.

U.B.: Mnie bardzo rozwinęły już kursy przygotowujące do egzaminu na architekturę. Szczególnie pod kątem estetycznym. Potem przez cały czas studiów odbywał się proces formowania gustu i wyobrażenia o pięknie.

VADEMECUM ARCHITEKTA

Teraz przejdźmy do konkretów – czy należą Panie do Izby Architektów RP?

U.B., D.R.: Nie.

Ale uprawnienia budowlane chyba Panie mają?

U.B., D.R.: Nie.

Czyli opowiadki o zdobywaniu uprawnień przez architektów, opublikowane w tomie *VADEMECUM ARCHITEKTA*, są wymyślone? Czy może podchodziłyście do egzaminu, ale bezskutecznie [i książka jest zemstą za niepowodzenia]?

D.R.: Nawet nie próbowałyśmy! Historyjki przedstawione w *VADEMECUM* zostały wymyślone. Niektóre z nich zastyszałyśmy, a inne powstały w konwencji „jak to może wyglądać według nas”.

Jestem pełna uznania, z jak wielką wnikliwością i równocześnie wyobraźnią podjęłyście trudny i dla wielu osób bolesny temat uprawnień. Sądziłam, że zjadły Panie na tym zęby.

D.R.: Druga książka, *VADEMECUM ARCHITEKTA*, była zaplanowana od początku do końca, może dlatego w odbiorze jest bardziej spójna, ale nie monotonna. Na kolejnych rozkładówkach przechodzimy od formy tradycyjnej do bardziej zaskakującej, żeby zachować różnorodność.

U.B.: W *VADEMECUM* świadomie rezygnowałyśmy z formy komiksu, więc nie są to już kratki, tylko ilustracje do tekstów.



(...) praca architekta jest przez innych odbierana jako taka, którą może wykonać każdy (...)

Czyli nowa forma, ale i treść bardziej wymyślna.

D.R.: Większość historyjek nie jest już – tak jak w *PORADNIKU* – komentarzem do sytuacji, z którymi miałyśmy do czynienia, ale prezentuje całkowitą abstrakcję. Przykładem może być opowieść o konieczności wyboru nowego imienia architektonicznego po uzyskaniu uprawnień. Ale są też takie historie, które komentują modę i trendy w projektowaniu, diametralnie zmieniające się na przestrzeni zaledwie kilku lat. Choćby szklane balustrady – popularne w czasach, gdy zaczynałyśmy studia – dziś są już absolutnie *passé*, za to teraz jest dobrze, jeśli budynek sprawia wrażenie, że ma coś wspólnego z ekologią.

Różnorodność *VADEMECUM* sprawiła, że nie miałyśmy żadnych ram, dysponowałyśmy pełną swobodą wypowiedzi i dzięki temu bardzo dobrze bawiliśmy się podczas pracy przy książce.

U.B.: Wybrałyśmy uprawnienia budowlane, bo to jest bardzo szeroki temat i mogłyśmy sobie wymyślić np. zupełnie nieprawdopodobne zestawy pytań egzaminacyjnych, ale traktując to oczywiście jako żart, a nie kpinę. Po prostu stawiamy się tu w roli ekspertek i opisujemy, co może nas spotkać na egzaminie. Jednak są to historie całkowicie niespotykane.

MARZENIA ARCHITEKTA KONTRA REALNY ŚWIAT

Czytając VADEMECUM, odkryłam między innymi, że jego treść jest odzwierciedleniem czegoś dużo poważniejszego – klimatu panującego w środowisku młodych architektów. Dla nich egzamin na uprawnienia budowlane jest jednak jakimś tragicznym obciążeniem, oddziałującym na wszystkie dziedziny życia. Panie proponują nadawanie uprawnień pocieszenia, z ograniczeniem szacunku, z ograniczeniem prędkości, z ograniczeniem zaufania itd. Z tych dowcipnych, ale

i perfidnych wynurzeń wynika, że w Polsce nasz zawód jest często źle wykonywany i jeszcze gorzej oceniany przez społeczeństwo. Rozwińmy ten wątek – jak według Pań powinno to wyglądać, a jak wygląda naprawdę?

U.B.: W moim odczuciu praca architekta jest przez innych odbierana jako taka, którą może wykonać każdy, jeśli tylko trochę bardziej się postara. Odnosi się to może nie do obiektów wielkogabarytowych (bo kubatura działa na ludzką wyobraźnię), ale do projektów domów jednorodzinnych, wnętrz, zagospodarowania terenu itd. Praca architekta nie jest doceniana, bo przeciętny człowiek nie ma wyobrażenia o tym, jakiego ogromu wysiłku umysłowego, umiejętności i wyobraźni potrzeba, aby cokolwiek zaprojektować. I niestety, nie można jej przyrównać do pracy informatyka, który pisze niezrozumiałe ciągi cyfr. Ten sam przeciętny człowiek zdaje sobie sprawę, że czegoś takiego nie umiałby zrobić, nawet gdyby się bardzo postarał. Informatykowi będzie więc płacić wysokie stawki, a architektowi nie, bo w jego pracy nie widzi niczego nadzwyczajnego.

Z czego wynika takie przekonanie? Czy ludzie myślą w ten sposób, ponieważ każdy żyje w jakimś wnętrzu, obcuje z jakąś architekturą, a skoro coś jest wszędzie i dla wszystkich, to nie może być czymś wyjątkowym?

D.R.: To wynika z braku powszechnej edukacji architektonicznej, a może w ogóle z braku właściwej edukacji podstawowej. Przy braku edukacji obniżają się oczekiwania ludzi co do architektury oraz tego, jaki powinna reprezentować poziom. W związku z tym nie są w stanie docenić wartości projektu czy rozróżnić, który projekt jest lepszy, a który gorszy.

U.B.: To też wynika z braku porównania i aspiracji, z tendencji do akceptowania sytuacji taką, jaka jest, i z braku chęci zmiany na lepsze.

D.R.: Dużo jest czynników, które mają wpływ na niską ocenę architektów. Architekci też są za to częściowo odpowiedzialni. Nie cenimy dobrze własnej pracy i zaniżamy koszty projektów. Częściowo bierze się to stąd, że na studiach mało jest nauki o zawodzie od strony biznesowej i o sposobach jego wykonywania. Niejeden student wybiera wydział architektury myśląc, że po jego ukończeniu zostanie szefem pracowni, że będzie robić duże i fajne projekty. A okazuje się, że po studiach może być najwyżej pracownikiem czyjegoś biura i mógłby równie dobrze skończyć średnią szkołę techniczną i zostać kreślaczem. Rzeczywistość różni się z oczekiwaniami. Można zapytać, ile osób zdecydowałoby się na studia architektoniczne, gdyby wiedziało, że potem będzie głównie kreślić? Drugi związany z tym problem polega

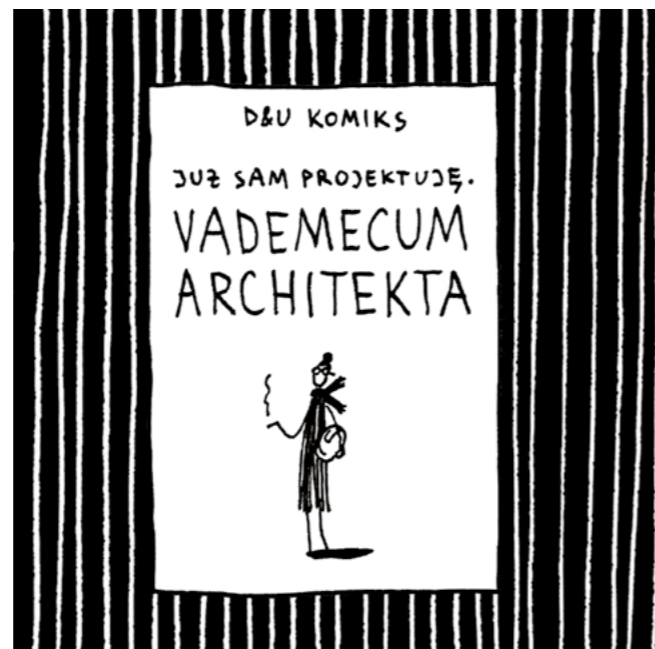


foto: D&U Komiks

na tym, że architekci otwierają pracownię bez biznesplanu, bez harmonogramu finansowego, więc nigdy nie wiadomo, kiedy i jak skończy się ich działalność, bo wszystko bazuje jedynie na romantycznej wizji.

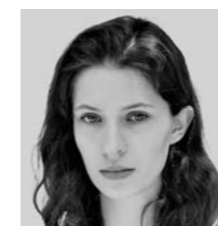
Ale przecież zawsze było oczywiste, że po studiach trzeba będzie się dalej uczyć – pracując „u kogoś” [kiedyś: w państwowym biurze projektów], poznawać tajniki zawodu. Czyli najpierw praktykować, a potem – po latach pracy – szefować. Drogi na skróty chyba nie ma. Tak było i jest w każdym zawodzie, szczególnie w tym, gdzie wykonuje się usługi dla społeczeństwa. Świadomość, że efekt przyniosą wytrwałość w nauce i pracy oraz cierpliwość w dążeniu do sukcesu, kiedyś była biznesplanem młodego architekta. To jest chyba największa różnica między tym, co było, a tym, co jest.

U.B.: Oprócz tej świadomości architekci muszą mieć dużo cierpliwości, ponieważ od przyjęcia zlecenia do jego zakończenia i od podpisania umowy do otrzymania pieniędzy jest bardzo długa droga. A faktury często są opłacane z opóźnieniem. Do tego dochodzi konkurencja z innymi biurami projektowymi i zaniżanie cen koncepcji projektowych.

Czy tak wyglądało doświadczenie Pań w pracy w polskich biurach projektowych?



URSZULA BILIŃSKA
absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; pracowała w kilku pracowniach architektonicznych w Polsce, projektowała również wnętrza; obecnie zajmuje się grafiką użytkową i jest to zajęcie, które zamierza kontynuować i rozwijać



DOROTA RYŻKO
absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; pracuje w szwajcarskiej pracowni projektowej przy opracowywaniu koncepcyjnych projektów konkursowych, wykonuje też wizualizacje architektoniczne; jest zadowolona z tego, co robi, choć kiedyś zmieni pracę na bezkomputerową

D.R.: Praktyki zawodowe zaczynałam z dużym entuzjazmem, może zbyt dużym, bo tym mocniej odczułam zawód i wyczerpanie psychiczne, które nadeszło z czasem. Z tej nadmiernej chęci pracy, nawet siedzenia po godzinach, nic nie zostało. Przyszła refleksja, że entuzjazm i radość z działań przy projekcie nie wystarczają, bo ta sytuacja może się bardzo szybko skończyć, a trzeba mieć zapewniony byt. Pracodawcy często wykorzystują entuzjazm, nie jest w ich interesie mieć pracownika na długo.

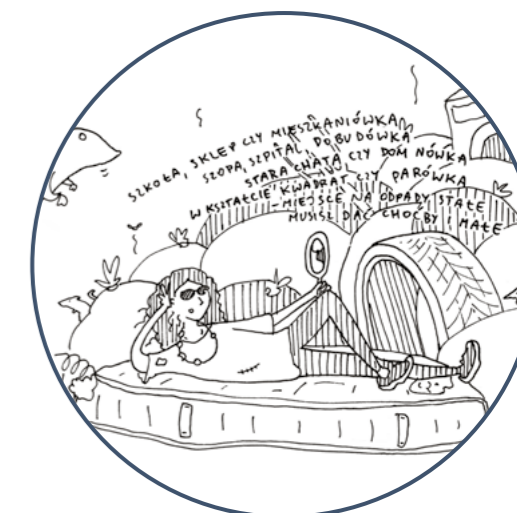
Jakie więc były marzenia i wyobrażenia Pań na temat zawodu architekta?

[cisza]

Czy w skrócie można powiedzieć, że chcielibyście uzyskać choć minimalną sprawczość w pracy i mieć z tego powodu satysfakcję?

U.B.: Tak, chyba można tak powiedzieć. Najbardziej zawiodłam się na tym, że moje pomysły, które bardzo podobały się szefom i całym zespołom, nie zostały zrealizowane, bo każdy inwestor chciał wszystko upraszczać, aby było taniej, i w końcu powstawało coś, z czego absolutnie nie byłam dumna ani nawet zadowolona. I wtedy mój zapał bardzo słabł.

Pocieszeniem były mniejsze projekty, w tym wydanie tych komiksów, które dawały mi poczucie sprawczości. ■



Budynki o niemal zerowym zużyciu energii

cz. 2. Projektowanie budynków zeroenergetycznych

TEKST: JERZY ZURAWSKI

Nierzadko się zdarza, że nowe budynki nie spełniają wymagań prawnych i między zakładanym a faktycznym zużyciem energii występują bardzo duże rozbieżności. Jak zatem prawidłowo projektować, aby wyniki obliczeniowe i rzeczywiste były na podobnym poziomie?

Wykonanie charakterystyki energetycznej to zadanie proste tylko w przypadku budynku, w którym lokale pełnią jedną funkcję i który jest zasilany z jednego źródła energii na potrzeby c.o. i c.w.u. Sprawa komplikuje się jednak, gdy rzecz dotyczy budynku wielofunkcyjnego i gdy zasilanie pochodzi z różnych źródeł. Wtedy wymagane są bardziej złożone działania oraz wiedza z wielu obszarów, więc podstawowe umiejętności projektowania charakterystyki mogą okazać się niewystarczające.

Trzeba zauważyć, że porady dotyczące „sztuczki obliczeniowych”, pomagających spełnić wymagania w zakresie współczynnika nieodnawialnej energii pierwotnej (EP), są w świecie internetu bardziej popularne niż rozwiązania projektowe pozwalające osiągnąć ten cel w sposób zgodny z prawem. Opisane w warunkach technicznych wymogi i maksymalne wartości wskaźnika EP dla nowych budynków są jednak trudne do urzeczywistnienia, zwłaszcza w przypadku lokalizacji w strefach IV i V. Dlatego – nawet jeśli budynek uzyskał pozytywną charakterystykę energetyczną (według WT 2021) – zamawiający zlecają weryfikację obliczeń, szczególnie gdy ubiegają się o dotacje. Sytuacje, kiedy powtórna analiza wykazuje, że faktyczna energochłonność budynku jest niezgodna z deklarowaną, wcale nie należą do rzadkości. Czasem nieprawidłowości jest tak dużo, że osiągnięcie wysokich standardów energetycznych okazuje się już niemożliwe.

Niestety, dość powszechne zjawisko rozbieżności między wartościami planowanymi a faktycznymi powoduje, że świadectwo charakterystyki energetycznej nie jest traktowane zbyt poważnie. Czy da się temu jakoś zaradzić i sprawić, aby założenia zaczęły zgadzać się z rzeczywistością?

CEL: NEUTRALNOŚĆ ENERGETYCZNA

Jak wykazał globalny bilans energetyczny, udział budownictwa w całkowitym zużyciu energii pierwotnej wynosi ok. 40%. Największa odpowiedzialność leży tutaj po stronie budynków mieszkalnych, które zużywają 25%, co oznacza 17% całkowitej emisji gazów cieplarnianych.

W świetle zmian klimatycznych sektor budowlany jest zobowiązany do podniesienia efektywności energetycznej i zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska naturalnego na etapie produkcji i eksploatacji. Preferowane są trwałe, niskoemisyjne rozwiązania z jak najmniejszym śladem węglowym.

Europa, zgodnie z założeniami Komisji Europejskiej, do 2050 r. ma stać się neutralna dla klimatu, a branża budowlana – zredukować emisję gazów cieplarnianych o ok. 90% w stosunku do roku 1990. W celu realizacji tych ambitnych planów przyjęto Dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/31/UE z dnia 19 maja 2010 r. w sprawie charakterystyki energetycznej budynków. Wdrożenie tego zarządzenia skutkuje koniecznością wznoszenia budynków o niemal zerowym zużyciu energii, których definicja brzmi następująco: „budynek o niemal zerowym zużyciu energii oznacza budynek o bardzo wysokiej charakterystyce energetycznej. Niemal zerowa lub bardzo niska ilość wymaganej energii powinna pochodzić w bardzo wysokim stopniu z energii ze źródeł odnawialnych, w tym energii ze źródeł odnawialnych wytworzonej na miejscu lub w pobliżu”¹.

¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/844 z dnia 30 maja 2018 r. zmieniająca dyrektywę 2010/31/UE w sprawie charakterystyki energetycznej budynków i dyrektywę 2012/27/UE w sprawie efektywności energetycznej.



Pierwsza w Polsce szkoła pasywna (2012 r.) o zwartej bryle, ze światłotłumaczami, Budzów (woj. dolnośląskie); proj. BONCZA STUDIO, arch. Bożena de Bończa Tomaszewska.

fol. archiwum prywatne autora

BUDYNKI ZEROENERGETYCZNE CZY NEUTRALNE KLIMATYCZNIE?

W 2014 r. Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju opracowało Krajowy plan działań dotyczący efektywności energetycznej dla Polski. Założeniem było zwiększenie liczby budynków o niskim zużyciu energii. Opracowano ponadto strategię renowacji obiektów, dotyczącą głębokiej termomodernizacji istniejących zasobów budowlanych. Zgodnie z wyznaczonymi w tym dokumencie celami w 2050 r. 65% istniejących budynków powinna charakteryzować się EP nie większym niż 50 kWh/(m²·rok). Obecnie wymogi te są nieco łagodniejsze. W zakresie energochłonności uznaje się, że budynek ma niemal zerowe zużycie energii wtedy,

gdy spełnia wymagania ochrony cieplnej, obowiązujące od 1 stycznia 2021 r.

Użytkownicy mogą rozumieć budynek zeroenergetyczny (ZEB) jako taki, którego koszty eksploatacji wynoszą zero złotych. ZEB będą jednak generować koszty eksploatacyjne, zwłaszcza że nadprodukcja energii z OZE nie zostanie zbilansowana. Z tego powodu niezbędne będzie instalowanie w budynkach systemów produkujących energię, z obowiązkowym zastosowaniem akumulatorów energii elektrycznej, zasobników ciepłej wody użytkowej, gruntowych wymienników ciepła.

Zmiany związane z wyznaczaniem maksymalnej, dopuszczalnej przez prawo wartości współczynnika

Tabela 1. Wartości graniczne wskaźnika EP według WT2021 – na potrzeby ogrzewania, wentylacji, przygotowania ciepłej wody użytkowej, chłodzenia oraz oświetlenia wbudowanego

Rodzaj budynków	EP _{H+W} – na potrzeby c.o., c.w.u. i urządzeń pomocniczych [kWh/(m ² ·rok)]	ΔEP _c – na potrzeby chłodzenia i urządzeń pomocniczych [kWh/(m ² ·rok)]	ΔEP _L – na potrzeby oświetlenia i urządzeń pomocniczych [kWh/(m ² ·rok)]
Budynki mieszkalne:			
– jednorodzinne	70	ΔEP _c = 5 · A _{t,c} / A _t	ΔEP _L = 0
– wielorodzinne	65		
Budynki zamieszkania zbiorowego	75	ΔEP _c = 25 · A _{t,c} / A _t	Dla t _o < 2500 ΔEP _L = 25 Dla t _o ≥ 2500 ΔEP _L = 50
Budynki użyteczności publicznej:			
– opieki zdrowotnej	190		
– pozostałe	45		
Budynki gospodarcze, magazynowe i produkcyjne	70		

A_t – powierzchnia pomieszczeń o regulowanej temperaturze powietrza (ogrzewana lub chłodzona), podana w m².

A_{t,c} – powierzchnia pomieszczeń o regulowanej temperaturze powietrza (chłodzona), podana w m².

Źródło: Długoterminowa strategia renowacji budynków. Wspieranie renowacji krajowego zasobu budowlanego. Warszawa, luty 2022 r.

nieodnawialnej energii pierwotnej są bardzo dynamiczne – ograniczenia w tym zakresie były wprowadzane kolejno w latach 2014, 2017 i 2021. Najbliższe zmiany najprawdopodobniej nastąpią pod koniec 2024 lub na początku 2025 r. Jeśli w przyszłości wskaźnik EP_{H+W} dla domów wielorodzinnych będzie mógł wynieść nie więcej niż $50 \text{ kWh}/(\text{m}^2 \cdot \text{rok})$, to ograniczenie energochłonności nowych budynków wyniesie ok. 20%. Niezbędne więc będzie ponowne przeanalizowanie możliwych rozwiązań oraz wykorzystanie nowych obszarów i działań wpływających na energochłonność obiektu.

Stosowane do tej pory rozwiązania należy uzupełnić nowymi wytycznymi, ujętymi w poniższych punktach:

- budynek zwarty i usytuowany na działce w prawidłowy sposób;
- efektywna energetycznie izolacja termiczna przegród budowlanych, zwłaszcza w budynkach ogrzewanych i chłodzonych;
- ograniczenie strat ciepła przez mostki:
 - termiczne punktowe i liniowe,
 - powietrzne,
 - geometryczne;
- efektywna energetycznie wentylacja z rekuperacją, współpracująca z gruntowym wymiennikiem ciepła;
- wysoka szczelność powietrzna budynku;

- efektywny niskoemisyjny system energetyczny (wraz z urządzeniami pomocniczymi);
- efektywny energetycznie system oświetlenia wykorzystujący światło naturalne (wraz z inteligentnym sterowaniem);
- wykorzystanie OZE lub AZE (wraz z zastosowaniem akumulatorów energii cieplnej oraz elektrycznej);
- systemy zarządzania energią EMS lub BMS:
 - ograniczenie zużycia energii przez wprowadzenie profili użytkowych stref budynku,
 - ograniczenie zużycia energii przez sterowanie systemami energetycznymi,
 - indywidualizacja konsumpcji energii przez wykorzystanie czujników CO_2 , ruchu, natężenia światła;
- energooszczędny sposób użytkowania budynku.

Przyszłościowymi rozwiązaniami są materiały pochłaniające CO_2 oraz zielen zintegrowana z obiektem, znajdująca się na dachu, na elewacji czy wokół budynku.

OD CZEGO ZACZAĆ?

Pierwszy krok, niezbędny do wykonania wszelkich analiz architektoniczno-konstrukcyjnych (w tym energetycznych) budynku, dotyczy możliwości lokalizacyjnych. Chodzi o optymalne dopasowanie bryły obiektu



Plusenergetyczne przedszkole i żłobek w Strzegomiu, proj. ARCHIMMODICUS: architekci Grażyna Hryncewicz-Lamber, Katarzyna Sierka-Szczucka, Przemysław Nowakowski (koncepcja).

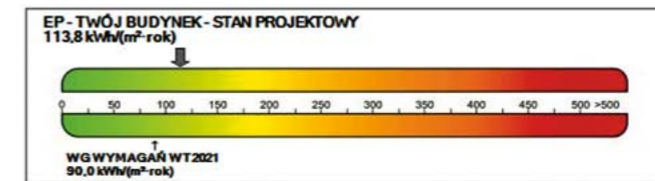
do możliwości terenu i podział na strefy, przy czym istotne jest spełnienie wymagań funkcjonalnych oraz użytkowych. Warto również ustalić wysokość temperatury użytkowej pomieszczeń, aby uniknąć nieporozumień z inwestorem. Przykładowo, w nowo powstałej szkole projektant przyjął wartość temperatury wewnętrznej sali gimnastycznej zgodną z obowiązującymi przepisami -16°C , z kolei użytkownicy oczekiwali, że będzie to minimum 20°C (ze względu na planowane imprezy szkolne, konkursy i egzaminy). W efekcie na sali mogły odbywać się jedynie zajęcia sportowe. Obniżenie temperatury o jeden stopień to oszczędność ok. 2–4%, jednak taka decyzja wymaga akceptacji wszystkich zainteresowanych stron. Czasem niezbędne może się okazać wystąpienie o zgodę na odstępstwo.

ANALIZA AZE

Na etapie projektu budowlanego wymaga się oszacowania charakterystyki energetycznej budynku. Do tego z kolei konieczne jest wcześniejsze opracowanie co najmniej koncepcji architektoniczno-budowlanej. Analizy AZE (alternatywnych źródeł energii) opierają się na skalkulowanym zużyciu energii, a ich celem jest zatwierdzenie koncepcji architektoniczno-budowlano-energetycznej przy spełnieniu programu funkcjonalnego. Tabele 2–4 dotyczą przykładowej analizy AZE wykonanej w programie Optima.

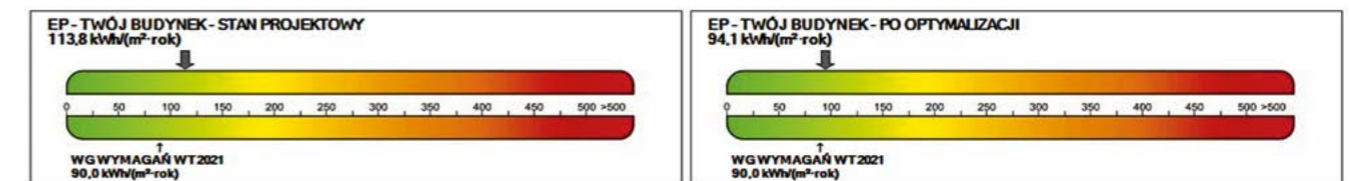
Wniosek wynikający z przeprowadzonej analizy brzmi: wariant optymalny to gruntowa pompa ciepła + split na chłodzenie + PV [22 kWp]. Wariant ten pozwala spełnić wymagania $EP = 44,75 \text{ kWh}/(\text{m}^2 \cdot \text{rok})$.

Tabela 2. Oszacowanie zapotrzebowania na energię użytkową, końcową i pierwotną dla systemu energetycznego wykorzystującego kocioł gazowy oraz splity zapewniające chłodzenie



	ENERGIA		MOC	KOSZTY	
	użytkowa	końcowa		kW	zł/rok
Ogrzewanie i wentylacja:	2,9	16,0	50,3	27448,06	1,47
Ciepła woda użytkowa:	13,0	21,1	38,5	15798,54	0,85
Chłodzenie:	19,5	7,3		14187,83	0,76
Oświetlenie:	8,3	8,3	31,1	17418,24	0,93
ZAPOTRZEBOWANIE ŁĄCZNE:	43,7	52,7	90,0	74852,67	4,01

Tabela 3. Analiza AZE – dla systemu energetycznego wykorzystującego gruntowe pompy ciepła wspomagane splitami oraz PV 22 kWp



	ENERGIA		MOC	KOSZTY	
	użytkowa	końcowa		kW	zł/rok
Ogrzewanie i wentylacja:	2,9	13,4	50,3	25842,22	1,38
Ciepła woda użytkowa:	13,0	7,1	38,5	13740,88	0,74
Chłodzenie:	3,7	2,4		4730,21	0,25
Oświetlenie:	8,3	8,3	31,1	17418,24	0,93
ZAPOTRZEBOWANIE ŁĄCZNE:	27,9	31,4	90,0	61731,56	3,31
Kogeneracja (CHP):		0,0	0,0	0,00	
Fotowoltaika (PV):		12,3	22,0	27577,73	
PRODUKCJA ŁĄCZNA:		12,3		27577,73	
BILANS CAŁKOWITY:		19,1		34153,82	

Tabela 4. Wyniki analizy AZE

Wariant	EK razem [kWh/rok]	Koszty energii [zł/rok]	Koszty inwestycyjne [zł]	EP [kWh/[m ² ·rok]]	SPBT [lata]
Stan początkowy: kocioł gazowy + split zapewniający chłodzenie	68 886,5	74 853	–	115	–
Stan początkowy: kocioł gazowy, kolektory słoneczne + split zapewniający chłodzenie	68 886,5	72 935	18 000	90,2	9,4
Gruntowa pompa ciepła + split zapewniający chłodzenie	48 516	61 731	166 600	78	12,7
Gruntowa pompa ciepła + split zapewniający chłodzenie + PV	27 834,5	27 578	276 600	44,75	5,9

SPBT (ang. *simply pay back time*) – prosty czas zwrotu poniesionych nakładów.



fot. archiwum prywatne autora

Pierwsza w Polsce szkoła zeroenergetyczna – technikum budowlane w Bielawie. Termomodernizacja wykonana w latach 2013–2014.

PROGRAM FUNKCJONALNO-UŻYTKOWY

Kolejnym ważnym punktem podczas projektowania budynku jest szczegółowo opracowany program funkcjonalno-użytkowy. W odróżnieniu od prawnie sformalizowanego dokumentu według formuły „zaprojektuj i wybuduj” (art. 103 ust. 2 i 3 ustawy Pzp) służy on do opisu przedmiotu zamówienia. Program funkcjonalno-użytkowy powinien określać architektoniczne i funkcjonalne przeznaczenie budynku, w szczególności:

- plan sytuacyjny z numerami działek;
- przeznaczenie budynku;
- program pomieszczeń – ich ogólne i szczegółowe właściwości funkcjonalno-użytkowe;
- przewidywana liczba użytkowników;
- charakterystyczne parametry określające wielkość obiektu;
- wyposażenie pomieszczeń w sprzęt oraz urządzenia niezbędne do tego, aby pomieszczenia pełniły swoją funkcję – w tym urządzenia zużywające energię.

USYTUOWANIE BUDYNKU NA DZIAŁCE

Na zużycie energii przez budynek mają wpływ czynniki, które można ogólnie nazwać architektoniczno-urbanistycznymi. Należą do nich:

- usytuowanie budynku na działce;
- charakterystyka geometryczna;
- udział powierzchni przegród przezroczystych.

Pierwszy czynnik – usytuowanie – bywa niezależny od inwestora. Jeżeli budynek znajduje się w strefie IV lub V, bilans ciepła może dać wyniki nawet o ponad 20% wyższe niż te wymagane prawnie. Strefa klimatyczna oraz lokalizacja najbliższej stacji meteorologicznej mają znaczący wpływ na zużycie energii w obiekcie. Koszt budowy przy spełnieniu EP według WT 2021 może więc wzrosnąć, a osiągnięcie wartości EP = 50 kWh/[m²·rok] – okazać się dużo trudniejsze.

Istotne jest również otoczenie budynku, ponieważ od tego czynnika zależy poziom nasłonecznienia i – w istotnym zakresie – ilość zużytej energii. Jest

Tabela 5. Wpływ lokalizacji budynku na wartość EP

Lokalizacja	EP [kWh/[m ² ·rok]]	EP wg WT 2021 [kWh/[m ² ·rok]]	Strefa klimatyczna	Wzrost zużycia energii względem Legnicy [%]
Legnica	43,93	65	I	–
Warszawa	45,29		III	3,1
Białystok	48,44		IV	10,3
Suwałki	50,23		IV	14,3
Kasprowy Wierch	54,67		V	24,4

Tabela 6. Wpływ usytuowania na energię użytkową [EU] w przypadku budynku mieszkalnego wielorodzinnego o EP = 43 kWh/[m²·rok]

Usytuowanie	EU [kWh/[m ² ·rok]]	Zmiana EU [%]
Położenie początkowe	3,35	0,0
Obrót o 45°	3,15	6,0
Obrót o 90°	2,92	12,8
Obrót o 135°	3,23	3,6
Obrót o 180°	3,15	6,0
Obrót o 225°	2,92	12,8
Obrót o 270°	3,23	3,6
Obrót o 315°	3,02	9,9
Obrót o 360°	3,35	0,0

to ważne, szczególnie w obliczu coraz chętniej stosowanych powierzchni przeszklonych, które generują konieczność instalowania systemów chłodzących. Prawidłowa lokalizacja stanowi zatem element konieczny do uwzględnienia w procesie projektowania budynku.

OGÓLNE ZASADY ENERGOOSZCZĘDNEJ LOKALIZACJI POMIESZCZEŃ

Prawidłowe usytuowanie pozwala do ogrzewania budynku wykorzystać energię słoneczną. Elewację z największym przeszkleniem należy więc zaplanować od strony południowej, z kolei od północy powierzchnia przegród, zwłaszcza przezroczystych, powinna być jak najmniejsza. Latem takie rozwiązanie grozi jednak przegrzaniem pomieszczeń. Aby tego uniknąć, niezbędne jest zaprojektowanie osłon przeciwsłonecznych. Dodatkowo, pomieszczenia niewymagające światła dziennego – spiżarnia, magazyn, garderoba, serwerownia, rowerownia, komunikacja itp. – powinny, o ile to możliwe, być lokalizowane od strony północnej.

PODSUMOWANIE

Projektowanie ZEB wymaga dokładnej wstępnej analizy architektonicznej, funkcjonalnej i energetycznej. Odpowiednia lokalizacja budynku może mieć wpływ na mniejsze zużycie energii, szczególnie w połączeniu z prawidłowo zaplanowaną geometrią oraz ekspozycją i powierzchnią przegród przezroczystych. Ważna jest również charakterystyka i ukształtowanie terenu,

a także położenie działki względem innych obiektów. Jeśli założeniem projektanta jest uzyskanie zgodności planowanego zużycia energii z późniejszym stanem faktycznym, wszystkie te czynniki powinien wziąć pod uwagę. Niech to będzie duży krok w stronę nowej rzeczywistości, gdzie świadectwo charakterystyki energetycznej zacznie być traktowane poważnie, a zarazem przestanie utrudniać życie osobom, które muszą je uzyskać.

BIBLIOGRAFIA:

- Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/844 z dnia 30 maja 2018 r. zmieniająca dyrektywę 2010/31/UE w sprawie charakterystyki energetycznej budynków i dyrektywę 2012/27/UE w sprawie efektywności energetycznej.
- *Długoterminowa strategia renowacji budynków. Wspieranie renowacji krajowego zasobu budowlanego*. Warszawa, luty 2022 r.
- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 6 listopada 2008 r. w sprawie metodologii obliczania charakterystyki energetycznej budynku i lokalu mieszkalnego lub części budynku stanowiącej samodzielną całość techniczno-użytkową oraz sposobu sporządzania i wzorów świadectw ich charakterystyki energetycznej.
- Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. (wraz z późniejszymi zmianami) w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. z 2002 r. nr 75, poz. 690).
- Rozporządzenie Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 25 kwietnia 2012 r. [z późniejszymi zmianami] w sprawie szczegółowego zakresu i formy projektu budowlanego (Dz.U. z 2012 r. nr 0, poz. 462).



JERZY ŻURAWSKI
projektant konstruktor, audytor energetyczny; ukończył studia podyplomowe w zakresie realizacji inwestycji według procedur FIDIC; wykładowca; autor kilkudziesięciu artykułów na temat budownictwa energooszczędnego, termomodernizacji, współautor programów do świadectw energetycznych budynków oraz audytów energetycznych

STALOWY DACH FOTOWOLTAICZNY 2W1



Co zyskujesz kupując system **SOLROOF**?

- **SOLROOF** to system **BIPV** - zintegrowana fotowoltaika z poszyciem dachowym.
- Panele dachowe **FIT** i fotowoltaiczne **FIT VOLT** wykonane są z niskoemisyjnej, zielonej stali **XCarb®**
- Dach wyposażony jest w obróbkę blacharskie, stalowy system rynnowy **INGURI** i elementy instalacji PV wysokiej jakości, a to wszystko otrzymujesz wraz z montażem i jedną gwarancją na wszystkie elementy systemu.
- Twój dach prezentuje się spójnie i pełni funkcję **2w1** - zabezpiecza dom i produkuje energię.

www.solroof.eu

THE POWER OF ROOFS



POŁĄCZENIE ESTETYKI Z INNOWACYJNOŚCIĄ. SOLROOF – STALOWY DACH FOTOWOLTAICZNY 2W1

SOLROOF to innowacyjny system, który powstał w odpowiedzi na rosnące zapotrzebowanie na czystą energię. To kompletny system fotowoltaiczny w pełni zintegrowany ze stalowym pokryciem dachowym. Autorskie rozwiązania pozwalają na wyjątkową estetykę dachu i zastosowanie różnych form i kształtów, które nie są możliwe do osiągnięcia w przypadku tradycyjnej instalacji fotowoltaicznej.

Dopełnieniem estetyki zintegrowanego systemu SOLROOF są dedykowane obróbki blacharskie, które podnoszą jakość wykończenia i komfort montażu. Ponadto na specjalne życzenie klienta system SOLROOF można kupić wraz z montażem przeprowadzonym przez autoryzowaną ekipę. Producent przyznaje jedną gwarancję na wszystkie elementy systemu. To zapewnia szybszy montaż i mniej problemów z ustaleniem podwykonawców odpowiedzialnych za prace serwisowe czy gwarancyjne.

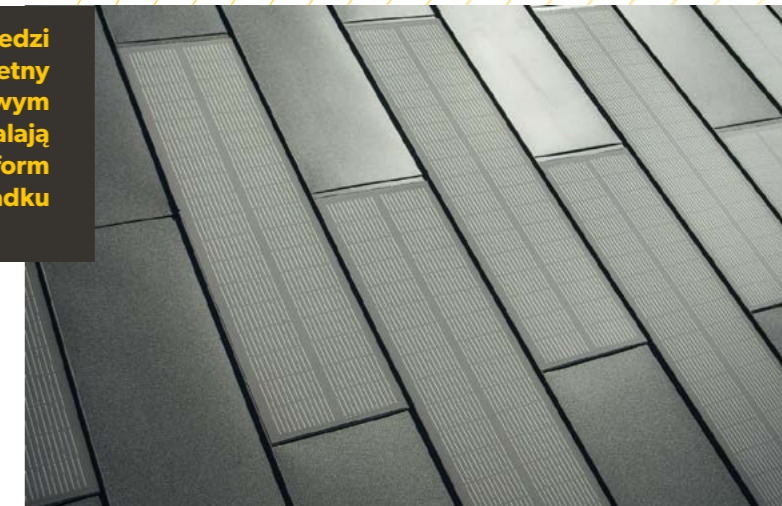
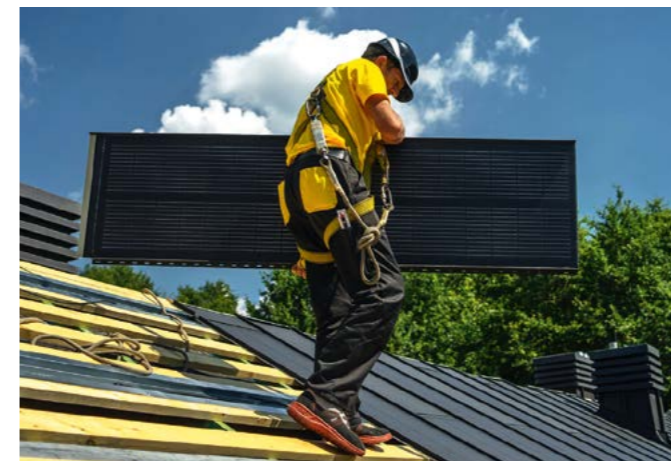
Estetyka nieosiągalna tradycyjnymi rozwiązaniami

SOLROOF to połączenie estetyki z innowacyjną technologią oraz lekkością zintegrowanych paneli fotowoltaicznych. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań wyeliminowano ciężkie i nieatrakcyjne panele fotowoltaiczne, widoczną konstrukcję montażową oraz okablowanie, znane z tradycyjnych rozwiązań. Producent wyeliminował nieestetyczne ramki paneli oraz wyróżniające się połączenia, dzięki czemu cała powierzchnia pokrycia dachowego prezentuje idealną, niezaburzoną formę.

SOLROOF produkowany jest z materiałów najwyższej jakości na terenie Unii Europejskiej. Projektując system SOLROOF dążono do maksymalnego ograniczenia ilości tworzyw sztucznych, w zgodzie z potrzebami środowiska naturalnego. Użyta w panelach stal XCarb® oraz inne materiały, są skutecznie poddawane procesowi recyklingu, dając drugie życie kolejnym produktom.

Maksymalizacja wydajności i bezpieczeństwo użytkowania

Producenci SOLROOF sięgnęli po rozwiązania technologiczne sprawdzonej i docenianej firmy **SolarEdge**. Dzięki ich optymalizatorom można cieszyć się maksymalną wydajnością paneli bez względu na padające cienie lub zabrudzenia, które w tradycyjnych panelach fotowoltaicznych zmniejszają wydajność całej instalacji. Projektując system zwrócono uwagę nie tylko na jego wygląd i wydajność, ale przede wszystkim na bezpieczeństwo. Zastosowana w SOLROOF funkcja **Safe DC™** minimalizuje zagrożenia spowodowane przepięciami prądu i obniża temperaturę pracy paneli wydłużając ich żywotność. Dodatkowo stały monitoring funkcjonowania dachu prowadzony jest przez intuicyjną i prostą w obsłudze aplikację mobilną.



Elastyczność projektowania dachu

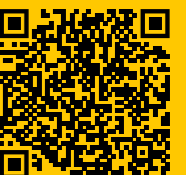
Stalowy dach fotowoltaiczny SOLROOF to nowa jakość, która oferuje architektom nieograniczone możliwości projektowe, dekarzom łatwą i szybką instalację, a inwestorowi wyjątkowy efekt wizualny, wydajność i bezpieczeństwo użytkowania. Zastanawiasz się, czy wybór dachu SOLROOF wymaga dodatkowej pracy projektanta, który przygotuje model dachu BIPV (ang. building integrated photovoltaics)? Nie, to SOLROOF przygotowuje dodatkowy projekt dachu zintegrowanego z fotowoltaiką. Firma indywidualnie wykonuje adaptację poszycia i rozmieszczenia aktywnych paneli fotowoltaicznych FIT VOLT oraz okablowania.



Biblioteka BIM SOLROOF

Producenci systemu SOLROOF zadbał również o stworzenie biblioteki BIM, ponieważ wie, jak odpowiednie narzędzia potrafią ułatwić pracę. Tym samym wyszedł naprzeciw potrzebom projektantów i architektów. Dzięki precyzyjnym modelom dla programów ArchiCAD, AutoCAD oraz Revit przygotowanie kompletnego projektu wykonawczego będzie szybkie i łatwe.

Jeżeli chcesz dowiedzieć się więcej, odwiedź stronę: www.solroof.eu, gdzie znajdziesz bibliotekę BIM lub wypełnij formularz kontaktowy: www.solroof.eu/kontakt, aby rozpocząć współpracę z **SOLROOF**.



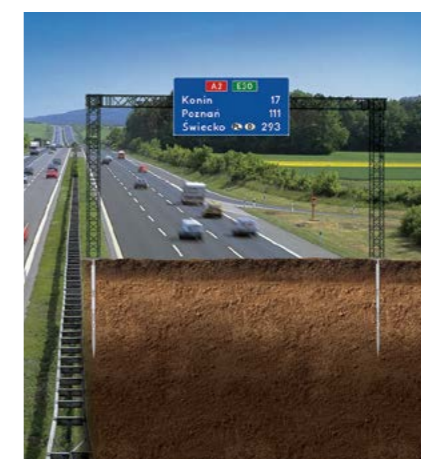
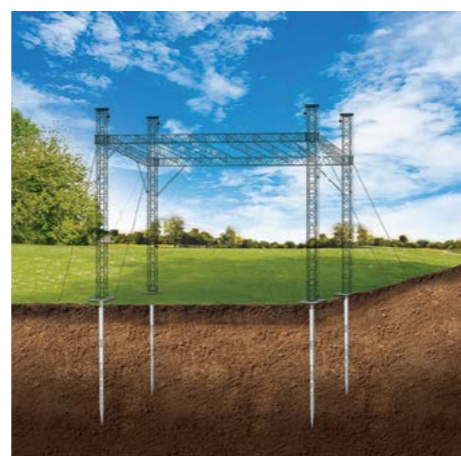
Fundamenty bez betonu i wykopów

Pale śrubowe WFS to formowane śruby fundamentowe, dzięki którym proces budowlany jest dużo szybszy i prostszy niż przy inwestycjach z zastosowaniem tradycyjnych fundamentów. Pale sprawdzają się przy osadzaniu domów modułowych, kontenerów użytkowych, garaży prefabrykowanych, wiat fotowoltaicznych, mostów czy elementów przestrzeni publicznej, takich jak markizy lub latarnie. Głębokość instalacji śrub może wynosić do 16 metrów, a ich maksymalna nośność to 12 ton (w przypadku WFS o średnicy 139,7 mm). Produkt jest wykonywany z ocynkowanej stali.

ZALETY ŚRUBOWYCH PALI FUNDAMENTOWYCH WFS

- **Efektywność czasowa** – nie ma potrzeby czekania na związanie betonu, dzięki czemu proces budowy może skrócić się nawet o 70%.
- **Brak konieczności niwelowania terenu** – pale fundamentowe WFS pozwalają na poziomowanie konstrukcji na trudnym i nierównym terenie oraz eliminują konieczność wznoszenia ścian oporowych.
- **Gotowość do natychmiastowego obciążenia** – po zamontowaniu pali konstrukcja jest od razu gotowa do wykorzystania.
- **Niezależność od pogody** – montaż może odbywać się w różniących warunkach pogodowych, niezależnie od temperatury zewnętrznej (mróz, upał).
- **Brak konieczności wykonywania wykopów** – pale WFS można wkręcać bezpośrednio w podłoże na głębokość dostosowaną do warunków geotechnicznych oraz obliczeń statycznych, które są wykonywane indywidualnie dla każdego projektu. W przypadku istniejącej infrastruktury, np. parkingów pokrytych kostką brukową, jest możliwość demontażu jedynie kilku kostek na jeden punkt podparcia.
- **Duża precyzja** – śruby są tak skonstruowane, że same centrują się podczas wkręcania.
- **Nieinwazyjność** – w przypadku budowli tymczasowych pale WFS można po prostu wykręcić, bez niszczenia terenu, nawierzchni dróg lub innej bezpośrednio sąsiadującej infrastruktury.
- **Troska o środowisko** – zastosowanie pali oznacza znaczące ograniczenie śladu węglowego, brak konieczności kruszenia i utylizacji betonu w przypadku rozbiórki, a także istotne zredukowanie czynności, które generują zanieczyszczenia.

WFS to nie tylko produkty, lecz także wsparcie i doradztwo techniczne w zakresie ich wyboru i zastosowania. Zapraszamy do umówienia się na spotkanie, podczas którego wyjaśnimy, w jaki sposób nasze rozwiązania mogą wspierać Państwa projekty, oraz odpowiemy na wszelkie pytania. Korespondencję prosimy kierować na adres: adam.bacik@winkermann-construction.com



Winkermann Foundation Screw Sp. z o.o.

ul. Jaworzyńska 305, 59-220 Legnica
tel.: +48 453 681 814, +48 76 850 89 44
info@winkermann-construction.com

Więcej informacji na stronie:

www.winkermann-construction.com



Wsparcie w projektowaniu systemów wentylacyjnych

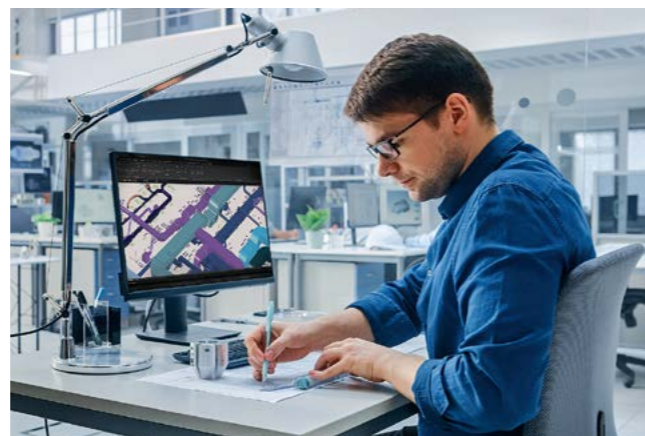
Projektowanie wydajnych systemów wentylacyjnych to kluczowy element procesu budowlanego. Rosnące wymagania dotyczące efektywności energetycznej budynków, a także komfortu użytkowników, sprawiają, że korzystanie z odpowiednich narzędzi staje się niezbędne. Wśród rozwiązań ułatwiających pracę w tym zakresie należy wymienić: Wentyle, Ventpack, MagiCAD oraz BIM (ang. *Building Information Modeling*).

WENTYLE 6.2

Wentyle to innowacyjne oprogramowanie dostosowane do środowiska AutoCAD. Program oferuje obszerną gamę produktów od renomowanych producentów, takich jak: Alnor, RDJ Klima, CWK, Hakom-Chemotech, Vasco, Verano, SMAY. Zaawansowane zestawienia, nieograniczone obliczenia wentylacyjne oraz hydrauliczne, a także intuicyjny interfejs pozwalają na precyzyjne i efektywne projektowanie.

VENTPACK

To zaawansowane oprogramowanie zostało opracowane specjalnie dla architektów i jest kompatybilne ze środowiskami graficznymi, takimi jak AutoCAD, BricsCAD V18-V2214 (PRO, BIM) oraz Fluid DESK BIM 2023. Ventpack zawiera biblioteki parametryczne, gdzie znajdują się różnego rodzaju kształtki, kratki, anemostaty, klapy, zawory przeciwpożarowe, czerpnie, wyrzutnie powietrza i wiele innych elementów. Narzędzie usprawnia proces projektowania poprzez automatyczne tworzenie przekrojów instalacji – oszczędza to czas i pomaga optymalizować rozwiązania.



MAGICAD

MagiCAD to oprogramowanie przeznaczone dla użytkowników AutoCAD-a i Revita, ułatwiające projektowanie instalacji MEP (*mechanical, electrical and plumbing*). Dzięki bogatej bazie produktów HVAC firmy ALNOR narzędzie zapewnia projektantom ponad 700 różnych rozwiązań, co znacząco przyspiesza i usprawnia projektowanie instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych.

BIM (BUILDING INFORMATION MODELING)

Dzięki możliwości tworzenia trójwymiarowych modeli budynków technologia BIM zdążyła już zrewolucjonizować branżę budowlaną. Narzędzie pozwala na dowolną modyfikację parametrów podczas pracy, co przekłada się na większą liczbę wykonanych projektów, ich wyższą jakość, krótszy czas realizacji i oszczędności finansowe.

Firma Alnor oferuje dostęp do wszystkich opisanych programów, wspierając architektów w projektowaniu instalacji wentylacyjnej i pomagając być na bieżąco w dynamicznie zmieniającym się świecie HVAC. Każde z czterech narzędzi pozwala na opracowywanie efektywnych rozwiązań wentylacyjnych, dopasowanych do rosnących oczekiwań klientów.

Alnor Systemy Wentylacji Sp. z o.o.

al. Krakowska 10, 05-552 Wola Mrokowska
tel.: +48 22 737 40 00, faks +48 22 737 40 04
alnor@alnor.com.pl

Więcej informacji na stronie: www.alnor.com.pl



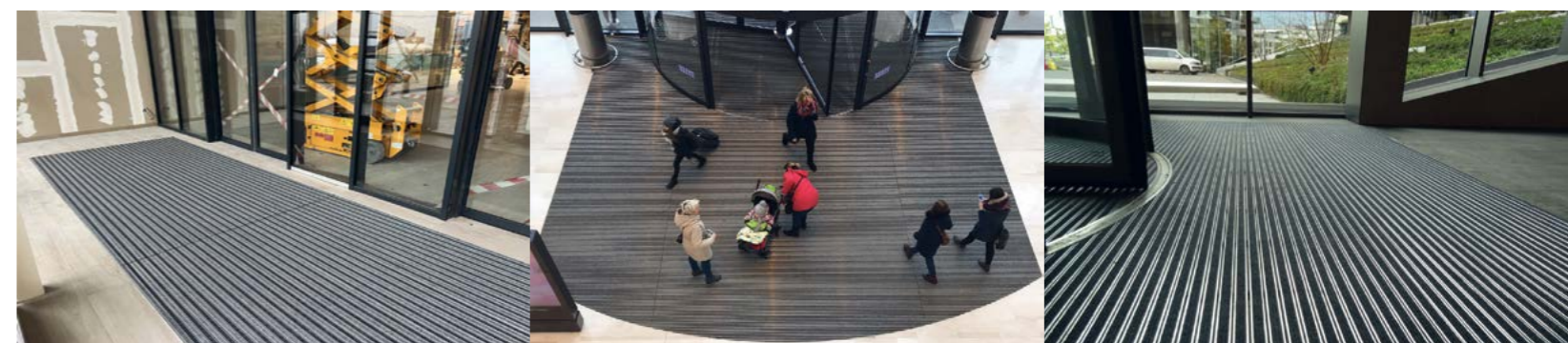
Jesteśmy dumni z naszego ponad 20-letniego doświadczenia jako producenta wycieraczek systemowych i obiektowych. Nasza firma, UNIMAT fabryka wycieraczek, zrodziła się z pasji do tworzenia innowacyjnych rozwiązań, które nie tylko spełniają, ale przewyższają oczekiwania naszych klientów.

Doskonałość w Wycieraczkach

Wycieraczki to kluczowy element każdego budynku — są pierwszym punktem kontaktu z gośćmi i odgrywają kluczową rolę w zachowaniu czystości, bezpieczeństwa i estetyki wnętrza. Nasza pasja do doskonałości w dziedzinie wycieraczek systemowych jest głównym motorem pracy naszej firmy.

Innowacyjne Rozwiązania

Nasza firma jest liderem w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań w dziedzinie wycieraczek. Nasze produkty nie tylko skutecznie zatrzymują brud i wilgoć, ale także wprowadzają nowoczesny, designerski element do wnętrza (np. LogoMaty). Współpracujemy z architektami, aby dostarczyć produkty, które nie tylko spełniają ich wizję, ale także przekraczają ich oczekiwania. Nasze wyroby posiadają wymagane prawem atesty i certyfikaty.



Nasza Oferta

Oferujemy szeroki zakres produktów wycieraczek systemowych, obiektowych które dostosowujemy do indywidualnych potrzeb projektów architektonicznych.

- wycieraczki systemowe z różnymi rodzajami wkładów czyszczących
- wycieraczki o niestandardowych kształtach i rozmiarach
- wycieraczki z możliwością personalizacji, w tym logo oraz dowolne wzory

Współpraca z Architektami

Jesteśmy gotowi do ścisłej współpracy z architektami, aby dostarczyć rozwiązania, które idealnie pasują do projektów architektonicznych. Nasz zespół fachowców jest gotów pomóc w opracowaniu i dostosowaniu wycieraczek do konkretnych wymagań projektu. Posiadamy biblioteki DWG poszczególnych wycieraczek, jak również wizualizacje 3D, oraz darmowe próbki. Jeśli jesteś architektem i szukasz partnera, który podzieli Waszą pasję do doskonałości w projektach architektonicznych, to firma **UNIMAT fabryka wycieraczek** jest gotowa na współpracę. Skontaktujcie się z nami już dziś, aby dowiedzieć się, jak możemy wzbogacić Wasze projekty wycieraczkami systemowymi najwyższej jakości.



61-315 Poznań, ul. Pokrzywno 10A
tel. 609 534390, @: rejmisz@unimat-wycieraczki.com
www.unimat-wycieraczki.com



UNIMAT – wycieraczki zrobione w Polsce



fot. Viessmann

Ukryte ciepło

Viessmann Invisible to kompaktowy system ogrzewania i wentylacji, pozwalający na optymalne wykorzystanie powierzchni oraz zwiększający możliwości aranżacyjne wnętrz. W dyskretnej, wąskiej zabudowie kryje się nowoczesna instalacja, w skład której wchodzi: najnowszej generacji pompa ciepła powietrze/woda, moduł wentylacji z odzyskiem ciepła i wilgoci, zbiornik wody użytkowej oraz kompletny osprzęt. Wszystkie elementy pozostają niewidoczne dzięki panelom dekoracyjnym, dobieranym według indywidualnych upodobań. Moduły mogą być montowane narożnikowo, rzędowo lub blokowo. Głębokość konstrukcyjna wynosi tylko 27,5 cm. System zapewnia wysoką efektywność energetyczną, a w połączeniu z instalacją fotowoltaiczną pozwoli wygenerować duże oszczędności.

Więcej informacji o produkcie na www.viessmann.pl



Powiew elegancji

Anemostat KNG marki Alnor jest przeznaczony do montażu w sufitach i ścianach wykonanych z płyt gipsowo-kartonowych. Dzięki odpowiedniej konstrukcji idealnie łączy się z ich powierzchnią, co eliminuje widoczne ramki i kołnierze oraz nadaje estetyczny, elegancki wygląd. Zastosowany do produkcji anemostatu wysokiej jakości gips zapewnia trwałość i odporność na uszkodzenia, a możliwość szlifowania oraz malowania zwiększa walory dekoracyjne produktu. Anemostat KNG to gwarancja efektywnej wentylacji i komfortowego klimatu w pomieszczeniu. W zależności od potrzeb może być wykorzystywany zarówno do nawiewu, jak i wyciągu powietrza. Średnice złączy: 100/125 mm.

Więcej informacji o produkcie na www.alnor.com.pl



fot. Alnor

Głębia koloru

Firma Dryvit – producent systemów ociepleń budynków i materiałów elewacyjnych – wprowadziła do oferty nowe produkty: farby do wnętrz Premium Star Pro (lateksowe) i Top Star Pro (akrylowe) oraz Opti Prime Gel (akrylowy preparat gruntujący w formie żelu).

Farby charakteryzują się bardzo dobrym kryciem, odpornością na zabrudzenia i łatwą aplikacją. Są dostępne w bogatej gamie kolorystycznej, obejmującej aż 460 odcieni. Preparat gruntujący zapewnia z kolei wysoką przyczepność do podłoża mineralnych i gipsowych, a dzięki żelowej formule jest wygodny w użyciu. Wzmacnia i stabilizuje podłoże oraz zmniejsza jego chłonność, co ogranicza zużycie farby.

„Zależało nam na tym, aby nowe rozwiązania do malowania ścian i sufitów w pomieszczeniach miały tę samą, wysoką jakość pigmentów co farby zewnętrzne Dryvit, a jednocześnie były przyjazne dla otoczenia i łatwe w aplikacji, aby mogli z nich korzystać również użytkownicy indywidualni” – mówi Marta Wysocka, Product & Specification Manager w firmie Dryvit.

Wszystkie preparaty mają niską zawartość LZ0. Zgodnie z ideą gospodarki o obiegu zamkniętym ich opakowania zostały wyprodukowane w 50% z materiałów z odzysku i w 100% nadają się do ponownego wykorzystania.

Więcej informacji o produkcie na www.dryvit.pl



fot. Dryvit



Imponujące wejście

Wielkoformatowe drzwi pivotowe Schüco AD AL 75 idealnie sprawdzą się zarówno w budynkach mieszkalnych, jak i komercyjnych, zwłaszcza o oryginalnej architekturze. Obracające się wokół pionowej osi skrzydło może mieć nawet do 4 m wysokości i 2,5 m szerokości, a przy tym charakteryzować się wysoką odpornością na obciążenie wiatrem (klasa 2). Niekwestionowanymi zaletami systemu są również wyjątkowa wodoszczelność (klasa 9A) i odporność na przenikanie powietrza (klasa 4). Takie parametry uzyskano dzięki zastosowaniu opatentowanego, pneumatycznego uszczelnienia firmy air-lux, które zintegrowano ze skrzydłem tak, że uszczelnienie to jest niewidoczne.

Drzwi mogą mieć dowolnego rodzaju wypełnienie – od transparentnego aż po nieprzeźierne z różnych materiałów i w indywidualnie dobranej kolorystyce. Schüco AD AL 75 to połączenie bardzo dobrych parametrów użytkowych, nowoczesnego designu oraz łatwości obsługi. Drzwi można otwierać i zamykać za pomocą ściennego lub wbudowanego w ościeżnicę przycisku, a także z wykorzystaniem rozwiązań typu *smart home*.

Więcej informacji o produkcie na www.schueco.pl



fot. Schueco

Rdza z włoskim rodowodem

Efekt rdzy na ścianach współczesnych wnętrz wciąż może budzić kontrowersje, jednak ten trend w aranżacji ma również duże grono zwolenników. Z myślą o nich włoska marka CANDIS stworzyła ekologiczny, ścienny system dekoracyjny ATF ONYX, wykorzystujący naturalne procesy chemiczne zachodzące podczas utleniania metali. Dzięki temu rozwiązaniu w prosty sposób można nadać ścianom dekoracyjny efekt, wiernie naśladujący rdzę.

Główny komponent, czyli farba-baza, jest dostępny w dwóch wersjach: ATF ONYX BASE DARK (w kolorze szaroczarnym) oraz ATF ONYX BASE TEAL (w odcieniu szarozielonym). To właśnie ten składnik odpowiada za tonację kolorystyczną, jaka pojawi się na ścianie. Komponentem decydującym o finalnym efekcie estetycznym jest z kolei ACTIVATOR ONYX aplikowany na bazę. Końcowy etap zdobienia polega na nałożeniu wodorocieńczalnego lakieru ONYX FISSATIVO VELALUX. Zabezpiecza on powierzchnię przed wilgocią i działaniem mikroorganizmów oraz umożliwia łatwe czyszczenie.

Efekt ATF ONYX sprawdza się we wnętrzach mieszkalnych i komercyjnych – przede wszystkim w restauracjach i biurach.

Więcej informacji o produkcie na www.candis.pl



foto. Candis

Minimalizm od progu



Nowe drzwi podnoszą-przesuwne Aluprof MB-82HS łączą walory estetyczne z wysoką izolacyjnością termiczną i bardzo dobrymi parametrami technicznymi. Głębokość kształtowników wynosi 82 mm [skrzydło] i 186 mm [ościeznica]. Zakres szklenia to 18–66 mm w przypadku skrzydeł oraz 36–65 mm w kwaterach stałych. Model MB-82HS pozwala stworzyć konstrukcje o wymiarach aż 3,24 × 3,3 m i maksymalnej wadze 600 kg. Do warty uwagi zalet należą współczynnik przenikania ciepła U_w od 0,6 W/(m²·K) i wodoszczelność na poziomie 750 Pa. Drzwi charakteryzują się minimalistycznym designem i estetycznymi detalami [próg zero, wąski słupek, brak listew maskujących na bocznych ościeżnicach]. Dobrze sprawdzają się w budynkach, w których wymagana jest wysoka energooszczędność.

Więcej informacji o produkcie na www.aluprof.com



foto. Aluprof

Innowacja na medal

DACHRYNNA firmy Galeco to pierwszy na rynku system 2 w 1, scalający dach i rynnę. To innowacyjne rozwiązanie wykorzystuje połączenie pokrycia dachowego w postaci panelu na rąbek z systemem rynnowym ukrytym w podkonstrukcji dachu oraz elewacji budynku. Wyjątkowość DACHRYNNY potwierdza nagroda przyznana producentowi na targach dekarских Dach Forum 2024. „Złoty medal jest dla nas nie tylko wielkim zaszczytem, ale również potwierdzeniem, że ciągłe dążenie do innowacji i doskonałości w Galeco jest właściwą drogą. DACHRYNNA, nasz flagowy produkt stworzony z myślą o zapewnieniu najwyższej jakości i funkcjonalności, odpowiada na dynamicznie zmieniające się potrzeby rynku oraz oczekiwania naszych klientów” – podsumował prezes marki, Szczepan Buryto. Produkt sprawdza się w nowoczesnych projektach, zapewniając bezpieczeństwo użytkownika oraz satysfakcję architektów, wykonawców i inwestorów.

Więcej informacji o produkcie na www.dachrynna.galeco.pl



foto. Galeco

Łazienkowa multifunkcyjność

Szafka 4 w 1 marki DELABIE powstała z myślą o wnętrzach użyteczności publicznej. Front pełni funkcję lustra, a dodatkowo mebel jest wyposażony w automatyczny dozownik mydła, zawór elektroniczny oraz suszarkę. Do każdej z trzech funkcji pozwalających na bezdotykową higienę rąk dopasowano podświetlany piktogram. Szafka jest łatwa w montażu, wyposażona w ukryte mocowania i w zamek ze standardowym kluczem DELABIE. Wodę można podłączyć od wewnątrz lub od góry szafki, a jedno przyłącze elektryczne zasila wszystkie elementy. W zestawie znajduje się listwa LED, oświetlająca umywalkę. Intuicyjna obsługa i elegancka, ponadczasowa forma to dodatkowe zalety mebla, który jest dostępny w dwóch wersjach: 600 × 223 × 1000 mm (do indywidualnej instalacji) i 800 × 223 × 1000 mm (do instalacji łączącej, pozwalającej na stworzenie ściany luster).

Więcej informacji o produkcie na www.delabie.pl



foto. Delabie

Z:A

Zawód: Architekt
nr 92 marzec 2024
www.izbaarchitektow.pl

wydawca
Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

Zespół ds. Mediów i Informacji IARP
Bartosz Macikowski
Krzysztof Ozimek [sekretarz]
Robert Szumielewicz [przewodniczący]
Piotr Średniawa [wiceprzewodniczący]
Katarzyna Wrońska

adres redakcji IARP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

redaktor naczelna
Beata Stobiecka
↳ b.stobiecka@izbaarchitektow.pl

sekretarz redakcji
Małgorzata Żebrowska
↳ m.zebrowska@izbaarchitektow.pl

redaktor
Marta Tomasiuk
↳ m.tomasiuk@izbaarchitektow.pl

obsługa graficzna
Marcin Ploch
↳ m.ploch@izbaarchitektow.pl

zdjęcie na okładce
Absent Matter dla de Architekten Cie.

sprzedaż reklam
Anna Wierzbicka-Weremiuk
↳ a.wierzbicka@izbaarchitektow.pl
↳ reklama@izbaarchitektow.pl
tel. +48 885 278 514

druk
Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



INTERsoft®

Kompleksowe oprogramowanie BIM dla architektury i budownictwa

Sztuczna Inteligencja w służbie INTERsoft



SZKOLENIE Z AI CZYNNIE CAŁĄ DOBĘ

Wykup 14-dniowy dostęp do Centrum Wiedzy, gdzie można:

- porozmawiać z wykształconą przez nas Sztuczną Inteligencją
- obejrzeć filmy ze skorelowanymi z nimi akapitami pomocy do programu
- zapoznać się z innymi przydatnymi materiałami

14-dniowy dostęp do szkolenia multimedialnego z programów ArCADia-TERMOCAD ŚCHE i ArCADia-TERMOCAD PCHE za **99,63 zł brutto/szt.**

ArCADia
BIM

CENA NA START

NASZ HIT SPRZEDAŻY

INTERsoft-INTELLICAD

534

zł netto (656,82 zł brutto)

Program CAD do tworzenia technicznej dokumentacji 2D i 3D. Posiada pełne wsparcie zapisu i odczytu plików DWG, od najstarszej wersji 2.5 do aktualnie najnowszego formatu DWG 2018.

Sprawdź aktualne promocje na intersoft.pl

Światło Cię Uniesie

Okna, które zmieniają dom



Okna FAKRO | INNOVIEW powstały z połączenia drewna i aluminium, co wpływa na ich wyjątkową trwałość i daje możliwość tworzenia ogromnych przeszkleń. Naturalne drewno zapewnia ciepły klimat wnętrza oraz ponadczasową estetykę, a wysoka energooszczędność obniża rachunki za ogrzewanie. Okna są unikatowe, ponieważ każde wytwarzane jest na indywidualne zamówienie z szeroką możliwością personalizacji.

